

**Protokół nr LVI/10**  
**z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,**  
**która odbyła się w dniu 25 i 26 lutego 2010 r.**  
**w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).
8. Ustalenie trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych przedszkoli prowadzonych przez osoby prawne i fizyczne, niepublicznych przedszkoli i niepublicznych szkół o uprawnieniach szkół publicznych prowadzonych na terenie Gminy Mosina oraz ustalenia trybu i zakresu kontroli prawidłowości ich wykorzystania (uchwała).
9. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina (uchwała).
10. Skarga Stanisława Świerczyńskiego z dnia 18 stycznia 2010 r. (uchwała).
11. Skarga Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. (uchwała).
12. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 stycznia do 25 lutego 2010 r.
13. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
14. Zapytania i wnioski radnych.
15. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Następnie stwierdził, że na podstawie tego, co już „przerobiliśmy”, czyli po obradach branżowych komisji, które zajmowały się projektem „studium”, musi on zacytować art. 30 ze Statutu Gminy Mosina: „1. Sesja odbywa się na jednym posiedzeniu. 2. Na wniosek Przewodniczącego obrad bądź radnego, Rada może postanowić o przerwaniu sesji i kontynuowaniu obrad w innym wyznaczonym terminie na kolejnym posiedzeniu tej samej sesji”. Na podstawie „tego punktu” chciał on „wszystkich państwa” poinformować, że jeśli LVI sesja Rady Miejskiej w Mosinie nie zakończy się do godz. 22.00, to na pewno postawi wniosek o przerwanie sesji, a Rada zadecyduje: „czy tak, czy nie”. W związku z tym już zarezerwował on na dzień drugiego marca, czyli wtorek, na godz. 16.00, „tę” salę, po to, aby można było kontynuować LVI sesję Rady Miejskiej w Mosinie.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 20 radnych, czyli 95,24 % ogólnego

stanu osobowego Rady Miejskiej. Stąd też Rada spełnia ustawowe wymagania i może podejmować uchwały. Nieobecny był radny Leszek Dymalski, który nie podał przyczyn swojej absencji.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

### 3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Paweł Przybył,
- b) Ryszard Rybicki.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Ryszarda Rybickiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 18 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Ryszard Rybicki.

### 4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marek Klemens.

Radny Marek Klemens wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Marka Klemensa na nadzorującego sporządzenie protokołu z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Marka Klemensa do nadzorowania sporządzenia protokołu z LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

### 5. Przyjęcie protokołów z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marian Jabłoński.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że nie ma uwag do protokołu z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z LV sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

### 6. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu sesji.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, wniosków i pytań, proponowany stał się obowiązującym porządkiem LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

### 7. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2010 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 wraz z wprowadzonymi autopoprawkami.

Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, czy „to 15 tysięcy z pożytku publicznego” mogłyby być przełożone na wypoczynek letni, bo w tym roku na wypoczynek w budżecie „mamy” mniej środków finansowych niż było to w roku ubiegłym.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że „taka” jest sugestia „pani”, „która pożytek prowadzi” i też jest zapotrzebowanie właśnie w sporcie. Dlatego jest „nasza” sugestia „tutaj” taka „dla państwa”, żeby zapisać „to” w dziale 926.

Radna Danuta Białas zapytała, czy „to idzie” na pożytek publiczny, czy na sport kwalifikowany.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że „na pożytek publiczny”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że wypoczynek letni został okrojony w tym roku w stosunku do roku poprzedniego i wydaje się jej, iż „tam” również byłyby wskazane „te środki”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeśli „przesuwamy te piętnaście tysięcy”, to chciałby on dowiedzieć się konkretnie „na co przesuwamy”: jaki jest plan. Zapytał też, czy może on wiedzieć, jakie było wykonanie w roku 2009, jeżeli chodzi o opiekę nad zwierzętami, jaki był plan na bieżący rok i „ostateczna kwota wynikająca z konkursu”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „kwota z konkursu” i podpisana umowa jest na 45.000,00 zł. Natomiast z tego, co on pamięta – „tu” może się mylić, ale dokładne rozliczenie będzie za miesiąc – była to kwota około 50.000,00 zł.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „15 tysięcy” planowane jest na sport. Zapytał przy tym, na jakie konkretnie działania.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że jest taka wstępna propozycja, „abyśmy przeznaczyci to” na turniej piłkarski z okazji 90-lecia KS 1920 Mosina. Był taki wniosek „klubu”, którego się nie udało uwzględnić „w tym pierwszym podejściu”, w związku z tym „ogłosimy” konkurs „na taki” turniej i „chcielibyśmy”, aby z okazji „tego” 90-lecia się odbył.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że 15.000,00 zł na turniej piłkarski jest kwotą zdecydowanie za wysoką. Nie wiadomo jemu, jakie są „przymiarki” do „tego” turnieju. Na razie „gramy” amatorsko, a „15 tysięcy” to jest bardzo poważna kwota. Wiadomo jemu, że w ciągu roku „możemy o tym dyskutować”. 90-lecie „klubu”, jak on sądzi, będzie organizowane w okresie trzeciego, czwartego kwartału, „mamy do tego jeszcze trochę czasu”, więc „chcielibyśmy wiedzieć” jakiś preliminarz kosztów, bo „trochę szastamy tymi pieniżkami”. 15.000,00 zł na organizację turnieju piłkarskiego, to jest kwota – jego zdaniem – dość spora.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że z wniosku, który przedstawił „klub”, wynikało, iż „takie” są niezbędne koszty, które zawierają również w sobie pewne elementy wydawnicze związane z 90-leciem „klubu”. „Taki” był wstępny preliminarz, natomiast kwota przyznana będzie analizowana przez „zespół”, powołany przez burmistrza, związany z oceną wniosków na konkursach dotyczących pożytku publicznego. Każdorazowo jest „to” szczegółowo analizowane i na pewno „nie mamy” tendencji do jakiegokolwiek „szastania publicznymi pieniżkami”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów zaopiniowała projekt uchwały „tej pierwotnej”, na swoim posiedzeniu – pozytywnie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010 wraz z wprowadzonymi autopoprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVI/384/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2010, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

8. Ustalenie trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych przedszkoli prowadzonych przez osoby prawne i fizyczne, niepublicznych przedszkoli i niepublicznych szkół o uprawnieniach szkół publicznych prowadzonych na terenie Gminy Mosina oraz ustalenia trybu i zakresu kontroli prawidłowości ich wykorzystania (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie ustalenia trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych przedszkoli prowadzonych przez osoby prawne i fizyczne, niepublicznych przedszkoli i niepublicznych szkół o uprawnieniach szkół publicznych, prowadzonych na terenie Gminy Mosina oraz ustalenia trybu i zakresu kontroli prawidłowości ich wykorzystania wraz z wprowadzonymi autopoprawkami.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że autopoprawek „nie głosujemy”, jako, iż twórca projektu uchwały Rady Miejskiej sam dokonał zmiany. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy odrzucenie przez „pana prawnika”, który skierował odpowiednią opinię prawną w zakresie dotyczącym wniosku Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, trzeba przegłosować.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że często się zdarza, iż różne kontrowersyjne ustawy są również w sejmie uchwalane. Sejm ma pełną wiadomość, że czegoś nie można zrobić, a „uchwalają”. „Tutaj” jest kwestia uznania Rady, jeśli Rada uznaje „te” argumenty, bo wniosek był, więc powinien być w zasadzie przegłosowany, chyba że wnioskodawca, zapoznawszy się „z tą” opinią, wycofa „ten” wniosek. Jeżeli bowiem formalnie się wniosek pojawił, to „statut” przewiduje konieczność głosowania „takiego” wniosku. Dodając może „tutaj tę argumentację”, to opinia zmierzała ku temu, że nie powinno się rutynowo każdego jednego protokołu przysyłać, tylko jeżeli Rada uchwali w programie kontroli Komisji Rewizyjnej, czy jakąś tam kontrolę, to wtedy można zażądać jakby „tych” dokumentów, bo tak z rozumiał on „tę” opinię.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas zwróciła uwagę, że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu formułowała wniosek i właśnie prosiła o skonsultowanie „tego” z radcą prawnym. Tak więc, jeżeli jest „taka” opinia prawna, to wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie przyjmuje „to” i wniosek wycofuje.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że chciał zgłosić autopoprawkę do autopoprawki. Gwoli czystości języka polskiego bowiem, w paragrafie piątym punkt pierwszy, proponuje on przedstawioną autopoprawkę zmienić w brzmieniu następującym: „podmiot prowadzący przedszkole lub szkołę, przedłoży Burmistrzowi Gminy Mosina”. Zwrócił przy tym uwagę, że było w brzmieniu: „przedłoży do burmistrza”.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że przyjmuje.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, że opinia Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, dotycząca projektu przedmiotowej uchwały, jest pozytywna.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej wniosków, uwag i pytań, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie ustalenia trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych przedszkoli prowadzonych przez osoby prawne i fizyczne, niepublicznych przedszkoli i niepublicznych szkół o uprawnieniach szkół publicznych, prowadzonych na terenie Gminy Mosina oraz ustalenia trybu i zakresu kontroli prawidłowości ich wykorzystania wraz z wprowadzonymi autopoprawkami. W jego wyniku

Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVI/385/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 9. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina (uchwała).

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że przedkłada „państwu” projekt uchwały w sprawie uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. Jest to bardzo ważny dokument „mówiący” o kształtowaniu i prowadzeniu polityki przestrzennej na terenie gminy Mosina, co stanowi zadanie własne samorządu. Dokument nie jest prawem miejscowym, ale w sposób ogólny określa kierunki polityki przestrzennej gminy. Nie odnosi się, co ważne, do pojedynczych budynków, czy działek, tylko do większych obszarów urbanistycznych. Przede wszystkim wskazuje tereny przeznaczone pod zabudowę, wstępną lokalizację infrastruktury technicznej, bądź obszary chronione. Dlatego „studium” pełni 3 podstawowe funkcje: określa lokalne zasady gospodarowania przestrzennego, koordynuje ustalenia planów miejscowych, pełni funkcję promocyjną poprzez wskazanie terenów atrakcyjnych turystycznie, bądź inwestycyjnie. Uchwała Rady Miejskiej „wywołująca” przystąpienie do sporządzenia zmian w obowiązującym „studium”, została podjęta 26 kwietnia 2007 roku. Od tego czasu trwały prace zgodnie z obowiązującym prawem i procedurą. Projekt „studium”, przy stałej współpracy „z burmistrzem i służbami gminy”, został wykonany przez zespół projektowy wybrany w drodze zamówienia publicznego, a jego projektanci, zgodnie z obowiązującymi wymogami prawnymi, są wpisani na listę urbanistów uprawnionych do wykonywania „tego rodzaju” czynności. Zmiany w obowiązującym „studium”, aby uzyskać kształt, nad którym „państwo” od dłuższego czasu również „pracujecie”, zostały wprowadzone na podstawie wniosków mieszkańców poza procedurą, które „w urzędzie” miałyby miejsce, były przechowywane „od roku 1988 do 15 grudnia siódmego roku”, dalej z wniosków wynikających „z procedury”, czyli „jak podjęliśmy uchwały, przystąpiliśmy do wykonywania projektu studium”. Z procedury wynikało, że między 15 listopada a 22 grudnia „siódmego roku” wpłynęły kolejne wnioski. Brane również były pod uwagę zmiany uwarunkowań przyrodniczych, zmiany w ustawie o planowaniu przestrzennym i wiele także wniosków, zmian zostało wprowadzonych, które pochodziły ze spotkań z udziałem społeczeństwa. Zmiany zostały wprowadzone z zachowaniem i poszanowaniem dziedzictwa kulturowego, środowiska przyrodniczego, zasad Natury 2000. „Wiemy” również, że „na naszym terenie mamy” Rogaliński Park Krajobrazowy, Wielkopolski Park Narodowy, „mamy” istniejące funkcje terenu związane z ujęciem wody, z liniami PSE, strefy o ograniczonym użytkowaniu. „Te” wszystkie względy musiały zostać wzięte pod uwagę. Zachowując procedury określone „ustawą”, „podjęliśmy” kolejne etapy działań, polegające na „uruchomieniu” różnych dokumentów, wystąpienia o inne dokumenty, które są określone procedurą. Najpierw „wywołanie” uchwały o przystąpieniu do sporządzenia, dalej „wszystkie ogłoszenia w prasie”, określenie miejsca i terminu składania wniosków dotyczących „studium”, określone zawiadomienia, rozpatrzenie wniosków, przygotowanie projektu, uwzględnienie „wszystkich projektów studiów” z licznymi organami, a których jest około 36 uzgodnień „musieliśmy uzyskać”. „Widzicie państwo”, że „ogrom dokumentów, które musiały zostać uzgodnione z treścią studium, musiało temu działaniu towarzyszyć”. „Doszliśmy” dzisiaj do ostatniego etapu, kiedy przedstawia ona radzie gminy do uchwalenia projekt „studium” wraz z listą nieuwzględnionych uwag. Powiadomiła też, że do projektu „studium” wpłynęło 185 uwag, z czego 36, to jest 19,5 %, zostało uwzględnionych w całości, 70 uwag zostało uwzględnionych w części, co stanowi 43 %, natomiast 70 uwag nie zostało uwzględnionych – stanowi to 37,5 %. Uwagi „te” dotyczyły 458 nieruchomości, z czego 116, dotyczyło „to”

116 nieruchomości – zostało uwzględnionych w całości, co stanowi 25 %, „138 uwag” zostało uwzględnionych w części, co stanowi 30 % „zgłoszonych uwag”, natomiast nie zostało uwzględnionych „w liczbie 204 uwag”, co stanowi 45 %. Chciałaby ona podkreślić, co jest niesłychanie istotne, że bilans terenów, których funkcja została zmieniona, przede wszystkim „to” dotyczy terenów rolnych, których przeznaczenie „zostało uwzględnione”, wyznaczając im rolę urbanistyczną, zwiększyła się o 54 %, czyli tak jakby połowa całej gminy, jeśli chodzi o zurbanizowanie terenu, została zwiększona. O 54 % zostały zwiększone grunty pod urbanizację. Jest to niesłychanie ogromna ilość działek „nowych”, które jeżeli „w tym” kształcie „studium” zostanie zatwierdzone – powstaną. „Znajdujemy się” już na końcu w zasadzie etapu uchwalania „studium” i w tej chwili przedstawia ona radzie do uchwalenia projekt „studium” wraz z listą nieuwzględnionych uwag.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że poprzednie, jeszcze do dzisiaj obowiązujące „studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”, zostało uchwalone w 1998 roku, czyli praktycznie 12 lat temu. Od tego czasu nastąpiło bardzo wiele zmian. Bardzo duży ruch budowlany na terenie „naszej” gminy nastąpił, duża urbanizacja „w jego rejonach”. Chcąc, aby ta urbanizacja, na którą jest bardzo duża presja i która dość intensywnie następuje, jest ważne, aby urbanizacja była „w trybie planu”, bo nie zawsze „w trybie decyzji” ze względu na chociażby sprawy komunikacji, dróg nie da się „tego” w sposób racjonalny załatwić, a „w tym” czasie zmieniły się przepisy. „Nowa” ustawa „w dziewięćdziesiątym trzecim roku” wprowadziła obowiązek zgodności planów miejscowych ze „studium” i w związku z tym w wielu miejscach „nie możemy uchwalić planu w kształcie, jaki byśmy chcieli”, bez zmiany „studium”. W związku z tym jest „to” tak ważne. „Studium” jest dokumentem ogólnym „mówiącym”, zresztą „pani burmistrz” też mówiła o polityce przestrzennej gminy, nie jest aktem prawa miejscowego. W związku z tym – to też jakby dla uspokojenia – nie rodzi konsekwencji prawnych, przede wszystkim konsekwencji finansowych, ale stworzy, poprzez późniejsze plany, możliwość racjonalnego rozwoju „naszej” gminy. Poinformował też, że po „tych” wszystkich spotkaniach „chcielibyśmy wnieść” kilka autopoprawek do samego projektu „studium”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że Burmistrz Gminy Mosina do przekazanego „państwu” projektu uchwały dotyczącego uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, wprowadza autopoprawki, które wynikają z posiedzeń komisji, ze spotkań z mieszkańcami, z jeszcze ponownego przeanalizowania pewnych zapisów, które zostały umieszczone „w tym projekcie studium”. Pierwsza poprawka: na stronie 88 tekstu w części opisowej, dotyczy to w punkcie „kierunki rozwoju infrastruktury technicznej”, jest podpunkt „zaopatrzenie w wodę” i siódmy myślnik – jest zapis: docelowo likwidacja SUW Rogalin”. Jest prośba o wykreślenie „tego” zdania i „wprowadzamy”: „istniejąca SUW Rogalin”. Druga poprawka: na stronie 105 uwaga, która wzbudzała bardzo duże emocje społeczne, związane z wprowadzeniem do „studium” rezerwy pod cmentarz, docelowo kosztem istniejących ogródków działkowych przy ul. Mocka. Wielokrotnie „żeśmy analizowali”, on „na komisjach” również tłumaczył o perspektywie „tego” założenia, o tym, że tak naprawdę jest to zapis, który za 5-10 lat „nie będziemy wiedzieli”, jak będzie się rzeczywiście kształtować „ta” przestrzeń, będą się kształtowały „te” problemy związane z pochówkiem i problemy związane z utrzymywaniem ogródków działkowych. Społeczny protest i społeczne oczekiwanie było tak duże, żeby pozostawić „te” ogródki działkowe w takiej formie, w jakiej są i na dzień dzisiejszy oprzeć „ten” problem pochówku na bazie istniejących obszarów przeznaczonych pod cmentarz, w związku z tym „ta” druga autopoprawka. Jest to trzeci, jeżeli „mamy tę tabelę” na stronie 105, trzeci zapis dotyczący centrum: jednostka A1\_C2 – rezerwa terenowa pod powiększenie cmentarza. „Wykreślamy całą tę jednostkę” i tym samym obszar, który stanowiła „ta jednostka”,

stanowić będzie powiększona jednostka A1\_ZD, czyli teren ogródków działkowych. Jest to zmienione na załączniku graficznym, czyli na planszy „studium”. Trzecia zmiana: strona 114, trzecia jednostka od góry, wieś Rogalin, jednostka C2\_U2 – tereny zabudowy usługowej: dopuszcza się lokalizację parkingu dla obsługi terenu UZ1 – „wykreślamy tę jednostkę w całości”. Na rysunku również „ta jednostka” została usunięta. Czwarta poprawka: strona 119, czwarta jednostka, w pierwszej kolumnie „zmieniamy” nazwę wsi z Krosna na Krosinko. Jeżeli chodzi o symbol, to „wykreślamy ten symbol” E1\_UZ i „wprowadzamy” F1\_UZ2. W treści opisu „tej jednostki” – na ten moment „mamy”: dopuszcza się lokalizację usług sportu i turystyki, w tym usług agroturystycznych, przy czym łączna powierzchnia zabudowy wszystkich budynków w ramach jednostki bilansowej, nie może przekraczać 3.000 m. Prosi on, aby poprawić do 30.000 m<sup>2</sup> – „dopisujemy jedno zero”. Następne zdanie: „zakazuje się lokalizowania obiektów handlowych”, „zamieniamy” zdaniem: „dopuszcza się lokalizację lokali handlowych o powierzchni do 100 m<sup>2</sup>”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „te” 30.000 m, bo to „państwu” może nie „nie mówić”, to jest około 11,1 % zabudowy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że „ta” poprawka „rodzi” kolejną poprawkę na stronie 122, jednostka w zakresie F1 – to jest trzecia jednostka. W związku z tym, że „wprowadziliśmy tam” jednostkę UZ i ona ma UZ2, a „tutaj” już na terenie Krosinka „mieliśmy” UZ, „dopisujemy” UZ1. „Tamtą”, o której „mówiliśmy” uprzednio, jest UZ2, „ta” jest UZ1 – to chodzi o szpital w Ludwikowie. Następną poprawkę musi on omówić. W wyniku pozytywnego rozpatrzenia wniesionej uwagi dotyczącej ogródków działkowych, zostały „tam, z tego terenu”, usunięte jednostki dotyczące zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i zabudowy usługowej. „Myśmy z tekstu wykreślili te jednostki”, natomiast na rysunku „studium” pozostała jednostka A5\_U, czyli „ta” jednostka związana z usługą. W opisie „takiej” jednostki nie ma, natomiast jest na rysunku w „studium”, w związku z tym „wyłączamy rzecz”, którą „państwo byście i tak w opisie nie znaleźli”. Ostatnia poprawka to jest pierwsza strona załącznika nr 4 do uchwały. Jest to początek listy nierozpatrzonych uwag oraz ich części. „Tam” jest trzecie zdanie: do projektu „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Mosina” wyłożonego do publicznego wglądu w dniach od dnia 16 października do dnia 20 listopada wpłynęły następujące uwagi – prosi on o wykreślenie całego tego zdania. To jest komplet poprawek wprowadzonych do projektu uchwały przez Burmistrza Gminy Mosina.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że jest jeszcze jedna drobna poprawka, która pewnie zostanie omówiona przy odrzucaniu uwag, ale dotyczy zmniejszenia terenu zabudowy w Rogalinie – przy ul. Poznańskiej. „W wyłożeniu” wzdłuż „tej” ul. Poznańskiej „ta” zabudowa była do ulicy...

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „na terenach agencji”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że jest to formalnie też poprawka.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że został uszczuplony teren jednostki „tam” mieszkaniowej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „to” nie wpływa na tekst, ale „na planszy” jest „to” zaznaczone i ponieważ „są tu przedstawiciele”, chciałby on, żeby też usłyszeli, iż coś takiego – zostało „to” poprawione.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jeżeli chodzi o poprawki do tekstu uchwały, to myśli on, iż już teraz komplet. W związku z tym następnym etapem jest przegłosowywanie rozpatrzenia uwag zaproponowanego przez Burmistrza Gminy Mosina.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że w pierwszym zdaniu załącznika nr 4 jest stwierdzenie: lista nieuwzględnionych uwag oraz ich części, wniesionych itd. Stąd też

jego pytanie będzie związane z tą terminologią i będzie pytał: kto jest za nieuwzględnieniem uwag, kto jest „przeciw” i kto „się wstrzymał”. Za nieuwzględnieniem, kto jest „przeciw”, czyli będzie to zupełnie coś odwrotnego oznaczało – będzie to „za”, ale będzie się on musiał posługiwać tą terminologią, która została „włożona” do załącznika nr 4. Po to, aby nie głosować „wszystkich” uwag, „państwo radni” w dniu dzisiejszym otrzymali odpowiedni materiał, gdzie niejako pokrewne uwagi związane z terenem tym samym, bądź przyległym, zostały pogrupowane. Wynika to z pewnych doświadczeń, które zostały zebrane, na skutek pracy zasadniczo dwóch komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie: Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Jeśli będzie on miał jakiegokolwiek wątpliwości, to na pewno będzie się odwoływał „do pana kierownika” oraz do „pani projektantki”, na pewno też do „pani Michaliny”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciał się odnieść do jednego stwierdzenia „pani burmistrz”, która powiedziała, iż wpłynęło uwag 185, z czego 40 zostało w pełni uwzględnionych. „My mamy tutaj” wykaz 185 uwag i „mamy” przed sobą tylko i wyłącznie uwagi, które albo są rozpatrzone negatywnie, albo są rozpatrzone w części pozytywnie, negatywnie. Chciał on się zapytać, co się wydarzyło w ciągu jednego dnia, że wprowadza się autopoprawki. „Na komisji wtorkowej i środowej tych kwestii żeśmy nie omawiali”, niejednokrotnie komisje przegłosowywały, czy odrzucały uwagi, dzisiaj „te” kwestie są w formie autopoprawki wprowadzone. Bardzo sprawnie i szybko wprowadza się autopoprawkę, dosłownie „kliknięciem komputera”, natomiast radnym, członkom „komisji” mówiono w sposób jednoznaczny, że jeżeli jakakolwiek uwaga zostanie przyjęta, to „studium legnie w gruzach”. Pyta on się w tej chwili jednoznacznie, jeżeli jakkolwiek uwaga będzie przyjęta przez Radę, to czy „burzy to studium”, czy ono „legnie w gruzach”, czy nie, skoro burmistrz może „jednym kliknięciem” dokonać autopoprawki. Jeżeli Rada głosuje za przyjęciem uwagi, to też jest to taka w pewnym stopniu poprawka do „studium” – „czy legnie to studium, czy nie legnie”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „ta” różnica, „która wynika”, to wynika, między innymi, z wczorajszej „wspólnej komisji”, na której była dyskusja i burmistrz się przychylił do części wniosków. Poza tym są uwagi, które „nie burzą”, przyjęcie „tych” uwag „nie burzy studium”, bo jeżeli taką uwagą jest np. wycofanie się z przekształcenia ogródków w tereny cmentarza, „to nie burzy”, bo „zostajemy” przy zagospodarowaniu takim, jakie jest w tej chwili, czyli jeżeli jest rola i „my żeśmy, odrzucamy”, bo uwaga była, że „mamy przyjąć” budownictwo np. mieszkaniowe, to „odrzucamy” i przyjęcie czegoś takiego to „burzy”, bo w terenach, jak „państwo dobrze wiecie”, „mamy” bardzo dużo terenów chronionych i jeżeli „my wprowadzamy” zabudowę, to „my musimy to uzgadniać” i takie przyjęcie poprawki może „zburzyć studium”. „Te” wszystkie poprawki, które zostały przyjęte przez burmistrza, „nie burzą”, bo one generalnie są, „że zgadzamy i nie zmieniamy nic”. Nie wymagają uzgodnień z organami zewnętrznymi, ale jeżeli, bo były „tutaj” uwagi, np. na terenach chronionych ludzie chcą przekształcać pod zabudowę mieszkaniową, to tego, jeżeli „chcemy uchwalić to studium”, to tego „nie możemy w tym trybie zrobić”. Jeżeli „byśmy przyjęli taką uwagę”, to „musielibyśmy się cofnąć, by trzeba to zmienić”, jeszcze raz uzgodnić, „wyłożyć” itd. Tylko w tym trybie, czyli „musielibyśmy się cofnąć z procedurą”. Tak więc to nie jest tak, że wszystkie uwagi „są identyczne”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że to, co „pan” powiedział przed chwilą, to jest fundamentalne przed głosowaniem, bo jeżeli są uwagi, które „burzą”, to rozumie on, iż są uwagi, które „nie burzą”. Informacja podawana podczas „komisji”, w której on uczestniczył – we wtorek, była zupełnie, diametralnie inna. Zapytał przy tym, czy „możemy mieć informację” przy każdej z uwag, która „burzy”, która „nie burzy” – jest to bardzo ważne.



Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że taką informację można podać, ale on pamięta, iż Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz tłumaczył, że są różne uwagi. Są zmiany tzw. istotne i są zmiany nieistotne. Zmianą nieistotną jest, jeżeli „my się cofniemy” do stanu sprzed „wyłożenia”, czyli „wracamy” lub jeżeli np. w Rogalinie był teren we wcześniejszym „studium” przewidziany pod zabudowę, a na wniosek dzierżawcy, czy właściciela – „my się wycofujemy i wprowadzamy rolę”, to jest to taka zmiana, która jest nieistotna z punktu widzenia koniecznych uzgodnień i „to nam wolno zrobić”, bo „to nie wprowadza”, może „to” być zrobione. Jeżeli „byśmy chcieli iść w odwrotnym kierunku”, czyli na terenach chronionych wprowadzać „jakąś aktywizację, czy zabudowę”, to żeby „to zrobić – musimy się cofnąć, uzgodnić” i wtedy ewentualnie „to” wprowadzić.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że dzisiaj jest sesja, dzisiaj jest najważniejszy moment przy uchwalaniu „studium”. Dobrze, że „pan o tym mówi”, we wtorek ani „pan”, ani Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz „w ten sposób nie artykułował tego problemu”. Stąd może on tylko powiedzieć za kolegów z jego „klubu”: „mieliśmy” wiedzę – „macie przed oczyma studium i macie uwagi”, „możecie głosować”, jak „wam” sumienie pozwala, natomiast przyjęcie jednej uwagi „burzy studium w całości” i „zaczynamy” pracę od nowa, nie licząc środków finansowych, które „za tym studium idą”, a to jest kwota bodajże ponad 100.000,00 zł. Dlatego „uważaliśmy”, może on powiedzieć także za radnych „z jego klubu”, że sytuacja jest dla Rady, jako takiej, bardzo trudna, bo trzyletni okres pracy nad „studium”, koszty, praca, nie tylko pracowników „urzędu”, ale i wielu instytucji, praca twórców „tegoż studium” jakby „poszłaby na marne”. Tak więc „czuliśmy się w jakiś sposób ubezwłasnowolnieni”. Jeżeli dzisiaj „pan burmistrz” mówi, że „tutaj”, wśród „tych” uwag, są uwagi, które są możliwe do przyjęcia, bo „nie burzą studium” i są uwagi nie do przyjęcia, gdyż „zburzą studium”, stąd wnosi on, aby przy każdej uwadze była informacja, która uwaga „burzy studium”, a która nie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że dwa dni temu „na tej komisji” rzeczywiście może „nie było to w ten sposób przedstawione”, ale Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz mówił, iż istotne zmiany wymagają uzgodnień, a nieistotne nie i dla niego „to jest to samo”. Jasną rzeczą jest, że jeżeli „te” zmiany są nieistotne, nie wymagają uzgodnień, to „my możemy je bezpiecznie wprowadzić”, a jeżeli nie – to „nie możemy takich zmian wprowadzać”. Zwrócił przy tym uwagę, że nie powiedział, iż w tych uwagach, które zostały, są takie, które są nieistotne, bo musiałby jeszcze raz „to” dokładnie przejrzeć. On tylko powiedział, że we wszystkich uwagach, bo część z nich została przyjęta i te, co zostały przyjęte, to były właśnie tymi uwagami, które w świetle tego, co on mówi, były nieistotne, nie skutkowały koniecznością cofania się w procedurze. On myśli, że „tutaj” projektanci i Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz może „takiej” informacji „państwu”, prowadząc, omawiając przy głosowaniu konkretne uwagi, może udzielić informacji, czy są „to” istotne uwagi, a jeżeli, to dlaczego i nie.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens stwierdził, że chciał „tutaj” troszeczkę się pochwalić, iż autopoprawki, które zostały przedstawione, praktycznie zostały wypracowane na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Jest to kompromis burmistrza i „tych dwóch komisji” – dlatego zostały one wprowadzone. Nie jest do końca ani „tak”, jak mówi radny Jan Marciniak, ani „pan burmistrz”, dlatego, że uwagi, które były, w zasadzie oprócz dwóch, „komisja” wszystkie odrzuciła, a autopoprawki, które są wniesione, one są wniesione po odrzuceniu uwag. Tak więc one niejednokrotnie, bo nie zawsze chodzi o uwzględnienie „tej” uwagi, a o zapisy prawne – szczegółowe. W przypadku „tej” pierwszej uwagi, gdzie chodziło o wykreślenie zapisu, tylko o „wygaśnięciu tego ujęcia

wody” w Rogalinie – to jest uwaga, która była w ogólnym „tam” zapisie wykreślona, ale całość uwagi „komisja” tak i tak odrzuciła – nie przyjmując jej. Tak więc jego zdaniem poprawki, które zostały wprowadzone, wyniknęły z bardzo szczegółowej pracy „tych dwóch komisji”. Chciał on „z tego miejsca” podziękować „wszystkim”, bo „komisja” dwa dni obradowała bardzo długo i szczegółowo – „rozważaliśmy” wszystkie argumenty i nie chciałby, aby ktokolwiek „nam” zarzucił, że tak bezmyślnie tylko sobie „odrzucałiśmy te uwagi”, bo „to tak nie było”. Nie nad każdą, ale nad większością dosyć długo nawet „dyskutowaliśmy” i jeżeli były jakiegokolwiek fragmenty prawne, czy wątpliwości, to wtedy dochodziło do ewentualnie „tych” kompromisów i „tych” autopoprawek, które „wyszły”. Prawdą jest też, że one „wyszły” dopiero wczoraj „na drugiej komisji”. We wtorek nie było początkowo „tych” problemów, „te” problemy i autopoprawki „wyszły” praktycznie dopiero wczoraj.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, że całkowicie chciał on potwierdzić to, co powiedział Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens – „dokładnie tak się to odbyło”. Natomiast jeżeli chodzi o komentarze w wykonaniu Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza, „mówiące o burzeniu studium” i tak przynajmniej on „to” zrozumiał – „myśmy pracowali” bardzo długo, bo do dwunastej w nocy prawie, że – stąd być może „te” rozbieżności „w naszej” ocenie, natomiast Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraźnie mówił, iż brak uzgodnienia z Wielkopolskim Parkiem Narodowym i z RDOŚ, będzie „burzył studium” ze względu na to, że „te” uzgodnienia są konieczne. Tak on „to” odebrał jako radny, „wtedy pracujący”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ma tylko pytanie do „pani burmistrz” – wpłynęło 185 uwag i jakby „pani burmistrz” jeszcze raz powiedziała, ile uwzględniono, ile w części, ile nie zostało uwzględnionych.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „36 zostało uwzględnionych w całości, w części 79”.

Radna Danuta Biała zapytała, ile nieuwzględniono.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że różnicę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że 70.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że właśnie matematyka jej „tutaj” nie pasuje, matematycznie się jej „tu” nie zgadza.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą, aby Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz sprawdził, bo dzisiaj nanosiła ona „te” zmiany, gdyż „materiał” miała przygotowany wcześniej i po naniesieniu „tych” autopoprawek.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że „ta” różnica wynika z tego, iż pierwotnie, przed autopoprawkami – „ten” bilans był 33, 79 częściowo uwzględnionych i 73 nieuwzględnionych w całości. Ze względu na to, że 3 uwagi dotyczyły ogródków działkowych, „ten” problem został rozwiązany autopoprawką, uwzględnionych w całości, „dodajemy” 3, czyli jest 36. Tak więc „mamy” 36, 79 i 70.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek zapewnił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa „naprawdę przyjrzała się bardzo solidnie temu zagadnieniu”. W sumie „mieliśmy” 4 spotkania: pierwsze było w styczniu, potem było łączone „z komisją budżetu, inwestycji i finansów”, a następnie „prowadzona podwójnie komisja” przez radnego Marka Klemensa. Wszystkie uwagi, wnioski były bardzo wnikliwie – prosi on, aby jemu wierzyć – analizowane i „ani razu nie było patrzono na nazwisko, tylko na problem”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w czasie dyskusji człowiek się dużo dowiaduje i ma on w tej chwili, po wypowiedzi Przewodniczącego Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marka Klemensa, następujący wniosek, czy też sugestię: wyżej wymieniony radny zakomunikował Radzie, iż „te” autopoprawki to jest nic innego, jak tylko przegłosowane wnioski „na komisji”. „Mówmy” konkretnie: czy są „to” wnioski przegłosowane przez „komisję”, bo jeżeli są to wnioski przegłosowane przez „komisję”, to powinna być o tym poinformowana Rada, „powinniśmy głosować” i o to chodzi. Drugi temat dotyczy wypowiedzi radnego Jerzego Falbierskiego na temat uzgodnień z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska oraz Wielkopolskim Parkiem Narodowym, to świetnie on pamięta i akceptuje jego wypowiedź, że „dotyczyło to tych ważnych uzgodnień” i bez tego „uwaga nie może”. On natomiast, po wypowiedzi zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, odebrało „to” w sposób jednoznaczny, że są „tutaj” uwagi, których przyjęcie „zburzą studium”, stąd podtrzymuje swój wniosek, aby przy każdej uwadze Rada została poinformowana, która uwaga przyjęta przez Radę „zburzy studium”, a która nie. To jest fundamentalna informacja dla radnych.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens stwierdził, że chciał „tutaj” sprostować, bo mówił wyraźnie, iż był „to” kompromis „dwóch komisji” i burmistrza. Jeżeli wnioski, jako takie, jeden był w zasadzie wniosek radnego Mariana Jabłońskiego, który „nie przeszedł i komisja go głosowała”, natomiast „resztę” nie było trzeba głosować jako wniosek, bo uwaga została odrzucona przez przynajmniej Komisję Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, natomiast wątpliwości, jakie „mieliśmy”, przy kompromisie z burmistrzem, „doszliśmy” do wniosku, że należałoby „to” poprawić, żeby być „tu” precyzyjnym. Tak więc uwagę „odrzuciliśmy”, ale pewne wątpliwości prawne, co do których „mieliśmy” i szczegółów: „wykreślenie jednego zdania, czy drugiego”, to nie było potrzeba głosować, dlatego, iż akurat „w tym” przypadku zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak był przychylny i nie było problemu – powiedział, że „można to zrobić w formie autopoprawki”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że radny Jan Marciniak złożył wniosek, który – jego zdaniem – jest bardzo oczywisty. Sądzi on, że będzie wyrazicielem „tutaj” większości radnych – nie sposób jest zapamiętać wszystkich uwag, które przez 2 dni w ostatnim czasie „przerabialiśmy”, stąd też czymś naturalnym będzie, jak gdyby omawiając poszczególne uwagi, wypowiedź „pani projektantki”, czy „kogokolwiek z państwa, z odpowiedniego referatu” po to, żeby „nam” dodatkowo przypomnieć i „rozświetlić sprawę”. To jest jak gdyby podejście pod „ten” wniosek radnego Jana Marciniaka i sądzi on, że „my to czujemy”. Zapytał przy tym, czy „państwo radni” wyrażają podobną opinię.

Żaden z radnych Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosił w powyższej sprawie odmiennego zdania.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że na sali obrad znajdują się mieszkańcy zainteresowani poszczególnymi swoimi żywotnymi interesami. W związku z powyższym uważa on, że dodatkowe wyjaśnienia ze strony „państwa mieszkańców” też się należą. Chciałby on ustalić pewne warunki. Po to „postawiliśmy tam” mikrofon, żeby po zgłoszeniu się do dyskusji przy danym punkcie, z niego skorzystać. Uważa on, że zupełnie niepotrzebna będzie „wtedy” polemika – „nam” chodzi o rzeczowe spojrzenie na sprawę i przede wszystkim merytoryczne pytanie. Jeśli będzie polemika, to będzie on zmuszony odebrać głos. Po to on to powiedział, aby jako tako sprawnie procedować, bo nie wierzy, żeby „to” tak poszło „bardzo lekko i bardzo gładko” ze względu na wagę problemu. Przypomniał też, że każdy „z nas” dzisiaj otrzymał uwagi tożsame treściowo i dotyczące sąsiadujących ze sobą działek. „Po lewej stronie mamy porządek”, czyli po kolei wyszczególnione uwagi, natomiast „po prawej stronie” są „odnośniki arabskie” dotyczące

zamieszczenia „tychże uwag” w załączniku nr 4 – jest to numer odpowiednika załącznika nr 4.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 2 i uwagi nr 7 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 2 i uwagi nr 7 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego odrzuciła wszystkie uwagi, oprócz uwagi nr 41 i uwagi nr 44.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa: uwaga nr 9, uwaga nr 10, uwaga nr 44 – „komisja” nie wyraziła opinii: 2 głosy „za”, 2 głosy „przeciw”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”; uwaga nr 12 i uwaga nr 13 – „komisja” zaopiniowała „negatywnie” propozycję nieuwzględnienia, uwaga nr 27, uwaga nr 41, uwaga nr 45, uwaga nr 46, uwaga nr 47, uwaga nr 48, uwaga nr 49, od uwagi nr 50 do uwagi nr 56, uwaga nr 60, uwaga nr 65, uwaga nr 66, uwaga nr 70, uwaga nr 72, uwaga nr 111 – „komisja” zaopiniowała „negatywnie” propozycję nieuwzględnienia.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 4 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 4 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 5 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 5 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 6 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 6 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 8 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 8 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 18 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 9 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 9 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 10 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy jeżeli właściciel na swoim terenie ma łącznik ekologiczny, to może go grodzić ogrodzeniem dopuszczalnym, bez zgody, pozwoleń – dwumetrowym.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że jeżeli chodzi o budowę ogrodzenia, to sytuację kształtuje prawo budowlane, które „mówi”, iż od strony sąsiada, czyli wzdłuż granic, które stanowią rozdzielenie z sąsiadem, można wykonać ogrodzenie bez jakiegokolwiek nawet zgody. Wymaga tylko zgłoszenia – postawienie ogrodzenia i uzgodnienie wjazdu od strony drogi publicznej i innych miejsc publicznych, typu: skwery, parki, place zabaw – to reguluje prawo budowlane.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że wobec tych informacji można stwierdzić, iż „my przyjmujemy w studium”, że jest „to” łącznik ekologiczny, natomiast z całą świadomością, iż właściciel jest „władny w swojej mocy” i może postawić „tam” płot, czyli „ten ciąg ekologiczny nie do końca będzie zachowany”. Ona tylko tak mówi, „żebyście państwo byli świadomi”, zatwierdzając łączniki ekologiczne, jak one funkcjonują.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 10 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 15 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 11 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, że nie może wziąć udziału w głosowaniu.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy „ten” łącznik ekologiczny, który mieszkańcy, bo tego już druga sprawa dotyczy, jest potwierdzone, że rzeczywiście „z tego” łącznika, który „tworzymy”, „zapisujemy” go w „studium”, zwierzyna korzysta.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że jest „to” zapis Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Jest „to” jego postulat i inicjatywa, zresztą znana „państwu radnym”, ponieważ był „to” element „licznych przetargów”, które również się odbywały na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa podczas omawiania projektu ochrony Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. „Nam” trudno powiedzieć, czy „tamteży” przechodzi zwierzyna, czy nie. Jest „to” wytyczna „tego” organu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciałby, „abyśmy spojrzeli na tę mapę” i prosi on, aby zobaczyć – „brązowa plama, ta duża” – to jest pod budownictwo mieszkaniowe. „Ten” teren jest planowany, „ten” teren jest „na ścianie lasu” – na dużej powierzchni. To jest wiele kilometrów lasu. „Mamy ten łącznik”, wcześniej „mówiliśmy o tym wąskim pasie”, teraz „widzimy” go całego i „ten” łącznik jest wprowadzony między dwie enklawy, które będą kiedyś zabudowane. Jego najbardziej interesuje, że „ta cała ściana lasu” – nie było „tutaj” uwagi do zamiaru – w tej chwili „mówimy o łączniku” – przeprasza on, iż wchodzi, bo „to” jest cały kompleks – ze strony Nadleśnictwa Konstantynowo. Jednak łącznik ekologiczny, wyjście „tej” zwierzyny, nie tylko zwierzyny przecież, z lasu „na ten cały teren” – „tu” ewidentnie „mamy ten łącznik ekologiczny jakby zablokowany”. Ponadto „po drugiej stronie”, ale to już „będziemy mówić”, „mamy” tereny pól golfowych dalszych i „ten” łącznik niewątpliwie jest przzerwany, jest w jakiś sposób stracony. To tylko taka ogólna uwaga, że jest on zaskoczony, iż Nadleśnictwo Konstantynowo się „na ten temat” nie wypowiadało.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że to już po raz drugi jest poruszona sprawa. Stroną opiniodawczą dla „studium”, według prawa, jest Wielkopolski Park Narodowy i RDOŚ, natomiast Nadleśnictwo Konstantynowo, jako reprezentant skarbu państwa, nie jest pytany o zdanie. Stąd brak opinii „w tej” sprawie. Gdyby bowiem „takie” pytanie padło, to opinia również byłaby wystawiona. Wszelkie opinie, które on wypowiada, są jego opiniami prywatnymi, które reprezentuje jako Jerzy Falbierski. Zauważył przy tym, że „początek rozbijania tej całości”, powstał już w momencie pomysłu pola golfowego i rozpoczęcia „zamykania tego terenu”. On nie będzie przypominał lat, bo to nie o to już chodzi, ale „to” jest kontynuacja „tych” działań, także jego zdaniem, „naruszenie w tym miejscu spokoju i ciszy mieszkańców – nastąpi”, ale także na ich życzenie, ponieważ mieszkańcy sprzedają grunty pod zabudowę, ratując swoje gospodarstwa rolne na 6 i 6Z-klasie przed bankructwem.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że nadleśnictwa nie są organami uzgadniającymi, także trudno „tu” mieć pretensje do „tych” jednostek.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „padło to wczoraj na komisji”. „Pan radny” nie był obecny wczoraj, więc dopytał.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że to, iż rolnicy „wyzbywają swoich gruntów, swoich nieruchomości”, to jest ruch, „obserwujemy” go w gminie. Natomiast warto byłoby, jeżeli już „mówimy o tych ciągach”, zastanowić się, czy nadleśnictwa „może nie mają, bo ustawa nie mówi”, ale gminie nikt nie zabrania nabywać, jeżeli „widzi”, że jest „taka” potrzeba chronienia ciągów ekologicznych i nie dopuszczać do zabudowy, nabywać właśnie „tych” gruntów, gdzie „stanowimy i chronimy” tereny leśne, zwierzynę. Nic nie stoi na przeszkodzie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 11 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 11 głosami „za”, przy 8 głosach „wstrzymujących się”. Prowadzący obrady Jacek Szeszuła nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 12 i uwagi nr 13 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „to” jest mapa, która ma kontynuację na mapie „poprzedniej”. „Tam” bezwzględnie ma być łącznik ekologiczny – „ten duży, szeroki”, natomiast „po drugiej stronie drogi”, gdzie „mamy” nadal dziewicze tereny, dalej „mamy” rzekę Wartę z jej rozlewiskami. „To” tworzy w tej chwili niewątpliwie nad wyraz interesujący teren pod względem turystycznym, rekreacyjnym, przyrodniczym. „Mamy” teren przeznaczony, w jakiejś części, pod pole golfowe. „Ten” cały ciąg łącznika ekologicznego będzie, kiedy „to” powstanie, w jakiś sposób przerwany w sposób ewidentny. Z jednej strony „tamten” łącznik ekologiczny, „na tej wcześniejszej mapie”, a „tutaj” jakby likwidacja docelowa „tych” terenów, jako łączników ekologicznych, jest akceptowana przez, między innymi, Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Druga sprawa, o co on wnioskował „na wtorkowej komisji”, to kwestia, którą jeden z gości poruszył, zgodności z Natura 2000, dyrektywą unijną oraz „naszą” uchwałą, którą „uchwaliliśmy” w roku 2007. Wnioskował on, aby „ta” sprawa, nad wyraz ważna, została radnym bardzo dokładnie przedstawiona, na ile słowa osoby, która reprezentowała chyba Majątek Rogalin, czy „krajobrazowy park”, jest ścisła i zagraża „to” gminie, jeżeli gmina „podejdzie do takiej, a nie innej realizacji tego terenu” – gminie, jeżeli chodzi o odszkodowania, „odbudowę tego terenu” itd. To jest bardzo ważna sprawa.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą, aby przypomnieć, czy dla „tego” terenu „został wywołany plan” i ona podziela zdanie również „radnego”. Jeżeli „dbamy” o ciągi ekologiczne i „uznajemy”, że dla gminy, który ma walory przyrodnicze, jak również „na naszym” terenie „mamy” już „AQUANET”, czyli „jesteśmy zobowiązani” w szczególny sposób chronić „te” tereny przed ingerencją „w naturę”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska jest organem, który uzgadnia w zakresie parku krajobrazowego oraz obszarów Natura 2000. Tak więc można powiedzieć, trzeba podkreślić, że lokalizacja „tego” pola golfowego, znaczy terenów rekreacyjnych, sportowych i turystycznych, w tym pola golfowego została uzgodniona „z tym” organem, który jest właściwy do troski o „tę” Naturę 2000. Tak samo na etapie ewentualnego planu miejscowego, „to” uzgodnienie będzie musiało być ponowione.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jeżeli „państwo spojrzycie na tę mapę” w szerszym kontekście, to „ten łącznik” jest i od strony zachodniej, czyli „tu z lewej strony patrząc na tę mapę”, jak również zgodnie z ustawą – Prawo wodne, nie wolno grodzić terenu do cieków dostępu. Tak więc, w związku z tym, wzdłuż cieku wodnego również tworzy się – siłą rzeczy – naturalny łącznik ekologiczny. Jeżeliby „tutaj” spojrzeć „na tę mapę”, jeszcze bardziej na zachód, to też są „te łączniki”, także nieprawdą jest, że nie ma łącznika ekologicznego, bo zwierzyna może się przedostawać – musi zmienić trochę trasy, ale to nie jest tak, że powstaje obszar „zupełnie zamknięty”. Tak, jak już „tu” powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, „myśmy długo negocjowali”, bo „na początku myśmy państwa informowali”, że „ten” teren budził dużo emocji – „na początku żeśmy dostali negatywne uzgodnienie” z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, „myśmy się odwołali do Warszawy” i „zostało to ponownie wrócone do ponownego rozpatrzenia”. „Regionalna dyrekcja” zażądała od „nas” wykazania w opracowaniu przyrodniczym, że realizacja w przyszłości „tego” zadania, nie spowoduje pogorszenia warunków przyrodniczych i „myśmy to wykazali”, czyli „udowodniliśmy”, iż nie nastąpi degradacja środowiska. Z doświadczeń wynika, że nie ma lepszej ochrony, jak dać ludziom się – w sposób kontrolowany i ograniczony – gospodarzyć, bo pełna ochrona,

to jeżeli „nas” stać, ale to trzeba byłoby straż, pilnować, bo „tak”, to są „dzikie składowiska”. Myśli on, że decyzja „regionalnej dyrekcji” jest tym dowodem, iż jest „wszystko” w porządku. To, co radny Jan Marciniak mówił o jakichś odszkodowaniach, to on nie zgadza się z tym. W procedurze, zarówno planu, któryby na bazie „tego studium”, które „tu” powstanie, powstał, to już w procedurze planu jest kolejna kontrola organów, między innymi Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i wtedy „w tym” planie zostają wpisane wszelkie uwarunkowania i ograniczenia, jakie będą musiały być narzucone, a później już, jeżeli doszłoby do ewentualnej realizacji „tego zadania” – kiedyś w przyszłości, to w procedurze wydawania decyzji pozwolenia na budowę, także jest wykonanie raportu oddziaływania na środowisko i „ten” projektant musi udowodnić i takie zastosować „rzeczy”, żeby „wszystko grało”, więc on „tu” nie widzi „żadnych”. Gdyby się okazało, że „inwestor by to zniszczył, czy coś takiego”, to na niego spadnie odpowiedzialność, a nie na gminę, z ewentualnym odszkodowaniem.

Radny Jan Marciniak przypomniał, że pytał się on na temat „tych” uwag, które były zgłoszone przez „AQUANET” i przez Zespół Parków Krajobrazowych, „do tego właśnie planu” i poinformowano „na komisji” jego, jak i „kolegów radnych”, iż „to” były lakoniczne zdania, właściwie bez udokumentowania, pewnego opracowania, że zagrozi „ten” teren w jakiś sposób, chociażby wodonośnym kwestiom związanym z „AQUANET-em” oraz jeżeli chodzi o Zespół Parków Krajobrazowych – chodzi o Rogaliński Park Krajobrazowy. Jego interesuje na dobrą sprawę, czy „tutaj” są jakieś argumenty ze strony „tych” instytucji: mocne, silne, które „moglibyśmy ewentualnie omawiać i rozważać”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że temat, który jest omawiany, jest tematem, który „już istnieje w istniejącym studium”. Gdyby gmina nie zmieniała „studium”, to pole golfowe zapisane w „studium” już istnieje. Jak „państwo spojrzycie na te dwie mapy”, ono się różni trochę swoim kształtem i ten kształt, między innymi, kształt „tego” pola był przedmiotem dyskusji i „boksowania się” z RDOŚ. Chodziło o ochronę tych najbardziej wartościowych terenów wzdłuż Warty, co „ten” obszar, wyznaczony w istniejącym „studium”, został umniejszony „w tym projekcie”. Zniknęły również „te duże obszary”, które można zabudować obiektami kubaturowymi, które „tutaj w tym studium” zostały wyznaczone. Rezygnując „z tej” funkcji, myśli on, że gmina po części rezygnuje z jakiegoś, takiego swojego, abstrahując od „tych elementów przyrodniczych”, rezygnuje ze swojego waloru, bo terenów pod pola golfowe jest naprawdę niewiele. Uważa on, że póki „mamy ten zapis”, nawet jeżeli „nie mielibyśmy” przez 10, czy kolejne 15 lat, inwestora „na te tereny”, to „taki” zapis, „takie” tereny należy zachować, jeżeli one już „te” 12 lat temu zostały wyznaczone.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził: „mówmy na dokumentach”. Może jak „państwo się odwróćcie”, to „macie studium poprzednie”, na którym wkreślone już są „te” zmiany, które proponowane były znacznie wcześniej. Już wtedy mówił on, że to jest kardynalny błąd, „żeby pójść w tym kierunku”, a dzisiejsze rozmowy są tylko konsekwencją „tego” błędu. „Siedzimy na tej sali” i on się dziwi „tym” głosem, bo „państwo oboje tę sytuację znają”, gdyż „byliście” radnymi i „kolega” pracował w Urzędzie Miejskim. Wydaje się jemu, że „wtedy te argumenty kompletnie do nikogo nie docierały”. „Tutaj” decyzja RDOŚ, która wprowadziła ograniczenia „na tym” terenie, w stosunku do zapisów „studium wcześniejszego”, „idzie” w korzystnym kierunku, aczkolwiek on również jest nieprzekonany, żeby „w tym” miejscu były „tego typu” ruchy.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że zadała pytanie, czy „jest wywołany plan”. Przy planie „dyskutowaliśmy” i z wielką troską „podchodziliśmy” do tematu, że są „to” tereny ciekawe itp. „Pamiętacie państwo”, że wystarczyło podjąć uchwałę „wywołującą plan do tych terenów” i co się okazało – iż w tej formie, która jest dotychczas, jeżdżący, korzystający „tam”, korzystający – ona już nie chce powtarzać „tych” argumentów



o wędkarzach i mieszkańcach, którzy korzystają „z tego” terenu. „Zabraliśmy” podjęciem „tej” decyzji, „sami już podjęliśmy tę ingerencję w ten teren” z tego względu, że grunty, z których korzystają rolnicy, „wiemy”, iż już „w tych przetargach, które będą z wolnej ręki”, nie zawsze „finansowo będą mogli startować i pozyskać te grunty”, zwłaszcza, że „przeznaczamy ten teren” pod pola golfowe, więc automatycznie jest, jak gdyby siłą rzeczy nasuwa się, iż powinien „to” być jeden właściciel, który uregulowany teren, zatwierdzony „w planie” – przyjmie. Zwróciła przy tym uwagę, że „mamy AQUANET na swoim terenie”. Jest to niegospodarność, jeżeli osoba już użytkująca, „tutaj” jest podmiot gospodarczy, który już „tym” terenem dysponuje, jeżeli on wnosi swoje uwagi, to myśli ona, że z wielką troską „powinniśmy odnieść się do chronienia tych terenów i podmiotu, którego już mamy na swoim terenie”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciał jedynie odpowiedzieć radnemu Jerzemu Falbierskiemu. To, co było 11 lat temu, to było 11 lat temu. To, co lat było 30 temu, to było 30 lat temu. Poza tym „pan” również był radnym „w tamtym obszarze”. Nic nie jest konsekwencją czegoś wcześniejszego. W dniu dzisiejszym „zmieniamy studium” i nie musi być konsekwencją „poprzedniego studium” – można „to” przerwać.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, że „gdybyśmy jeszcze obok tego dokumentu z jedenastoletnim stażem, powiesili dokument z dziewięćdziesiątego pierwszego roku, który był planem”, to „jesteśmy”, jako Rada Miejska, specjalistami w likwidacji „łączników” przez ostatnie lata – powie on szczerze i otwarcie, co myśli.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że „mamy 185 uchwał do odrzucenia”. On proponowałby na zadawanie pytania pół minuty i odpowiedź – minutę, aczkolwiek zdaje sobie sprawę „tutaj”, że „wysoka izba” jest „tutaj” po to, aby dopytywać i ma prawo do tego każdy radny, ale wyczuwa „tu” w niektórych pytaniach zwykłą polemikę.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że bardzo „państwa radnych” przeprasza i „siedzących na sali” również, ale przy tak ważnym problemie, uważa on, iż „powinniśmy dyskutować”. „Nie potrafiliśmy wprowadzić” ograniczeń czasowych przy sesjach, „które zajmowały się zupełnie czymś innym”. Uważa on, że nie może być żadnych niedomówień „w tym zakresie”.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że czym innym jest dyskusja, „czego efektem ma być coś”, a „tu” jest polemika i „nic z tego nie wychodzi”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że „tę” uwagę przyjmuje.

Główny technolog do spraw hydrogeologii „AQUANET-u” Ireneusz Chomiccki stwierdził, że z niepokojem przysłuchuje się „tej” dyskusji, ponieważ chciał wnieść parę „takich” poprawek do „tej” dyskusji, do „tego” łącznika ekologicznego, który w zasadzie jest przecięty strefą ochrony bezpośredniej ujęcia, o szerokości, „w tym” miejscu, około 180 m. Jest „to” teren ogrodzony i „tam” nie ma przejścia dla, nie wiadomo jemu, skąd się nagle „tam” wzięło. Rozumie on, że ujęcie nie będzie likwidowane. „Tutaj” do „tego” pola golfowego, część „tego” terenu, który jest zakreślony „tą” czerwoną linią, użytkownikiem wieczystym jest „AQUANET”. Jest to mniej więcej teren wzdłuż drogi do Krajkowa o szerokości 150 m. Zapisy są takie, że „AQUANET” jest „tam” użytkownikiem wieczystym, z własnością infrastruktury, budynków itp. Tak więc nie wiadomo jemu, czy „państwo też nas chcecie” stamtąd wyrzucić. Natomiast jeżeli chodzi o to, co „my żeśmy tutaj do państwa zgłosili” – negatywną opinię, jeśli chodzi o „tę” lokalizację pola golfowego, ponieważ ono jest zlokalizowane w strefie ochronnej ujęcia, na terenie, gdzie ujęcie, czy „te” warstwy wodonosne, z których „pobieramy” wodę, nie są od powierzchni terenu w zasadzie zabezpieczone żadną jakąś izolacją naturalną w postaci glin, czy ilów i jest „to” teren również, który okresowo jest zalewany przez wody rzeki Warty. W związku z tym, gdyby „tam” było pole golfowe, bo w tej chwili są „tam” pola rolne, a „na tym niższym” w zasadzie są łąki, które w zasadzie nie podlegają intensywnemu nawożeniu. Natomiast w przypadku

poła golfowego „te wszystkie” środki nawozowe i chemiczne, „te” ochrony roślin, te, które nie zostaną zasymilowane, czy skompensowane przez roślinność, to zostaną splukane do warstw wodonośnych, a przez „ten” teren, „tutaj” od Warty do ujęcia, płynie 60 % zasobów, jakie „my pobieramy na tym ujęciu”. Prosi on, aby sobie wziąć to pod uwagę. Jest taka sytuacja, że „ta” strefa ochronna ujęcia jest prawem miejscowym. „Te” zapisy, które są o strefie ochronnej, są obowiązujące. „My nie rozumiemy”, dlaczego „państwo” tego „nie bierzecie” pod uwagę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że pan z „AQUANET-u”, mimo wszystko, mija się z prawdą. Rozporządzenie wojewody jest nieaktualne i formalnie „AQUANET” nie dysponuje strefą ochronną. „Możemy to udowodnić”, gdyż „mamy takie pismo” z Ministerstwa Środowiska.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził zdziwienie, że przy tak ważnej sprawie dwie instytucje, które są w Mosinie: jedna przy ul. Wiśniowej, czy ul. Sowinieckiej, a druga przy pl. 20 Października – jakoś nie potrafiły się ze sobą dogadać.

Radny Marek Klemens stwierdził, że chciał wyrazić swoje stanowisko, gdyż trochę jest zdziwiony przedstawicielem „AQUANET-u”, iż w jakiś sposób chce od „nas”, „żebyśmy chronili tu środowisko, ujęcie wody”. Przypomniął przy tym, że „jesteśmy drugim udziałowcem tej spółki”: po Poznaniu największym i to „z naszej” gminy wykreśla się kanalizację, między innymi Czapur i Wiórka i w różnych innych miejscach, a buduje się w innych gminach. „Wy nie chcecie chronić naszego środowiska”, chociażby, żeby „te szamba dziurawe leciały do ziemi, to wszystko leci do Warty, a my dla was mamy cały czas coś robić”. Dlatego wydaje się jemu, że troszeczkę jest „to” nie na miejscu. „Zacznijcie od siebie”, a później „żądajcie od nas”.

Główny technolog do spraw hydrogeologii „AQUANET-u” Ireneusz Chomiccki zwrócił uwagę, że „my nie robimy” dla „pana”, dla „państwa”, tylko dla mieszkańców. Ze zgrozą patrzy on na „taką” decyzję. „My jesteśmy tutaj użytkownikiem tego terenu” od ponad 40 lat. Piotr Wilanowski z Muzeum Narodowego w Poznaniu Oddział w Rogalinie powiadomił, że brał udział w takim programie współpracy lokalnej, zorganizowanym przez Ministerstwo Ochrony Środowiska. To się działo w 2007 roku. Wynikiem „tego” opracowania jest program współpracy lokalnej na rzecz ochrony obszaru Natura 2000 – rogałińska dolina Warty. Z tego dokumentu jasno wynika, że jest „to” odwołanie się do konkretnych ustaw, iż w zasadzie jedynym dokumentem, który warunkuje program ochrony w obszarze Natura 2000, jest właśnie dokument związany z programem ochrony. Jeżeli „państwo” uzyskali uzgodnienie w RDOŚ co do lokalizacji „tego” pola golfowego na obszarze „naturowym”, to jest to tylko i wyłącznie możliwe w tym krótkim okresie czasu, kiedy już jest powołany obszar Natura 2000, a jeszcze nie jest opracowany dokument programu ochrony dla „tego” obszaru „naturowego”. Jest on pracownikiem Muzeum Narodowego w Poznaniu i realizując, jak gdyby, „ten” program współpracy lokalnej, muzeum dopiero 25 stycznia otrzymało pismo od RDOŚ, w którym „muzeum” jest proszone o to, aby się ustosunkowało do wstępnych założeń do programu ochrony. W odpowiedzi „muzeum” odesłało swoje uwagi odnośnie „tych” wstępnych założeń i wynika z nich, że jest ono przeciwne budowie pola golfowego ze względu na wielkie straty, jakie „to” pole golfowe przyniesie dla ochrony środowiska. Do współpracy „w tym” programie zostało zaproszonych aż 25 podmiotów, między innymi Gmina Mosina. Jest „to” wspólny dokument i z „tego” wspólnego dokumentu, który, jak wynika jakby z „ustawy”, jest tak naprawdę wstępem do programu ochrony, jest stwierdzeniem odnośnie budowy pola golfowego.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą o ogłoszenie konkluzji.

Piotr Wilanowski z Muzeum Narodowego w Poznaniu Oddział w Rogalinie stwierdził, że konkluzja jest taka, iż tak naprawdę sprawa jakby ochrony Natura 2000 zakończy się pod koniec tego roku – wtedy zostanie opracowany szczegółowy program ochrony dla „tego”

obszaru. Jeżeli „państwo” opierali się na dokumencie, który tak naprawdę nie został opracowany dla Natury 2000 i on był nieopracowany dla programu ochrony Natury 2000, tylko był zwyczajowym dokumentem, który odnosił się do „tego” obszaru, który jeszcze nie był objęty Naturą 2000. Dlatego na tej podstawie „państwo dostali” wstępną zgodę na lokalizację „tego” pola. Natomiast tak naprawdę – „wiemy o tym” z całą pewnością, ponieważ są „tutaj” siedliska wielokrotnie stwierdzane w różnych inwentaryzacjach, które są w pierwszej, najwyższej klasie ochrony Natury 2000, że w momencie kiedy byłoby realizowane „w tym” obszarze pole golfowe, to „te” w najwyższej formie ochrony siedliska, zostaną zniszczone. Procedura realizacji pola golfowego, w zależności od tego, jak ono jest precyzyjnie i jak ono jest doskonale realizowane, to jest zdzieranie wierzchniej warstwy ziemi na głębokość od 10 do 120 cm. W związku z tym następuje absolutne zniszczenie wszystkich siedlisk, które „tam” funkcjonują. Konsekwencją zniszczenia wszystkich siedlisk, będzie konieczność zapłacenia przez skarb państwa kar umownych, bo to państwo polskie powołało obszar Natury 2000 i ono jest władne chronić „ten” obszar, niezależnie od tego, kto popełnił błąd: czy to był RDOŚ, czy to była Gmina Mosina, czy ktokolwiek inny. Jeżeli „tam” nastąpią niekorzystne zmiany, a to jest bardzo łatwe do stwierdzenia w momencie realizacji „tego” pola golfowego, wówczas zostaną przez władze Unii Europejskiej nałożone bardzo wysokie kary, które będą płacone sukcesywnie do czasu usunięcia skutków oddziaływania „tej” inwestycji na środowisko. Może „to” być ewentualnie załatwione programem kompensacji i tak, jak w przypadku siedlisk łąkowych, można byłoby pomyśleć teoretycznie, ale „w tej” skali jest „to” niezwykle trudne do tego, żeby...

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że „naszym” celem nie jest w tej chwili budowa pola golfowego i „wszystkich spraw związanych dookoła”. „Mamy realizować odpowiednie punkty” – nie chce on być niegrzeczny, ale prosi zacząć wyciągać wnioski z tego, co „pan” mówił. We wtorek „słyszeliśmy wszystko to”, co „pan” powiedział.

Piotr Wilanowski z Muzeum Narodowego w Poznaniu Oddział w Rogalinie wyraził przekonanie, że przystąpienie „na tym” etapie do realizacji pola golfowego jest błędem, ponieważ narazi skarb państwa na duże kłopoty finansowe.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „dyskutujemy” nad terenem, który ma mieć funkcję rekreacyjną, turystyczną i też jest pewne założenie, żeby ewentualnie „tam” powstało pole golfowe. Jeżeli „dyskutujemy” o polu golfowym, to przede wszystkim „mamy” na myśli pole golfowe typu parkowego, bo są różne typy tych pól z zachowaniem wszystkich enklaw zieleni. Absolutnie nikt nie może zakładać tego, co przed chwilą powiedział Piotr Wilanowski z Muzeum Narodowego w Poznaniu Oddział w Rogalinie, że „to” będzie splanowany jakiś teren, który usunie wszystkie siedliska ptaków, zwierzyny. Są „tam” również tereny zalewowe, które muszą funkcjonować, takimi, jakie są – nic „tam” nie można przewidzieć: żadnego zagospodarowania. Poza tym, „jeżeli byśmy rozmawiali” o polu golfowym typu parkowego, bo tylko takie założenia są i pewnie innej decyzji nie będzie o warunkach, jeżeli miałyby powstać, to jest zupełnie inny rodzaj nawożenia, to są zupełnie inne warunki funkcjonowania „takiego” właśnie pola typu parkowego.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego jest dokumentem, który „mówi” o polityce przestrzennej. Niezawisła rada Gminy Mosina ma prawo wyrazić wolę takiego, czy innego wyobrażenia o przestrzeni na terenie „naszej” gminy. Skala dokładności itd. „tego” dokumentu – to nie jest ani prawo miejscowe, nie niesie sama w sobie żadnych zagrożeń. Kolejnym krokiem jest plan miejscowy, projekt i na wszystkich „tych” etapach będzie „wszystko” sprawdzone. Jeżeli się okaże, że rzeczywiście są „jakieś tam” siedliska, to albo będzie projekt bardzo ograniczony, albo w ogóle nie będzie „to” zrealizowane. Dzisiaj on nie widzi „tu” żadnych zagrożeń, a Rada ma prawo „zadecydować w tym kształcie”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że wykluczając wypowiedź „pani burmistrz” i „pana burmistrza”, dwie wypowiedzi, jakie padły „na tej” sali, on przynajmniej nie usłyszał zacytowanego żadnego dokumentu, który potwierdziłby „to” znaczne zagrożenie dla środowiska. „O tym” się mówiło, natomiast nie było „to” niczym poparte, o ile on się dobrze orientuje. „Nasze” rozmowy z RDOŚ, czyli z jednostką, która opiniuje „nam”, uzgadnia tereny, które są objęte Naturą 2000, były oparte o prognozę oddziaływania na środowisko – dokument, „który mówi o pewnych”, jest opracowaniem naukowym. Jeżeli „państwo znacie”, myśli on, że wszyscy „znacie ten teren”, to „wiecie” bardzo dobrze, iż połowa „tego” terenu, który jest „tutaj” wyznaczony, on jest tak bardzo wyraźnie warstwicami zaznaczony, to są tereny zalewowe, a druga połowa, to są orne pola szóstej klasy, na które można wyjechać wiosną lub wczesnym latem i zobaczyć tylko żyto. On nie jest rolnikiem, ale na szóstej klasie, poza żytem, chyba nic więcej nie rośnie, a jeszcze, co było podnoszone, między innymi, przez „nas”, przy „boksowaniu się” z RDOŚ, żeby wyrosło „to” żyto na szóstej klasie, to nawożenie musi być naprawdę bardzo duże. W związku z tym pytanie, czy nawożenie związane z utrzymaniem zieleni gruntu rolniczego a zieleni gruntu, terenów pola golfowego, które jest typu parkowego, tak jak „pani burmistrz” zaznaczyła, które „z tych” nawożeń jest intensywniejsze i bardziej szkodliwe dla środowiska. „W tym dokumencie jest to wszystko opisane”.

Radny Paweł Przybył zauważył, że „AQUANET” wniósł uwagę: planowane pole golfowe wpłynie negatywnie na tereny wodonośne. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaki dokument potwierdzający „tę” tezę został złożony. Jest to teza naprawdę poważna, bo woda pitna to jest surowiec, który będzie w przyszłości dużo droższy niż ropa naftowa. Myśli on, że „to” jest argument najważniejszy. Drugi argument to jest niezaprzeczalna wartość przyrodnicza „tego” terenu, ale czy jakikolwiek dokument, potwierdzający „tę” tezę, został wniesiony w trakcie procedury prac nad „studium”.

Główny technolog do spraw hydrogeologii „AQUANET-u” Ireneusz Chomiccki stwierdził, że „to” ujęcie jest ze wszech miar udokumentowane i „państwo się doskonale orientujecie”. Dokumentacja jest duża, ujęcie posiada zasoby ustalone, posiada strefę ochronną, jest „tu, na tym terenie” wykonanych kilka otworów rozpoznawczych. „My nie jesteśmy” w stanie „państwu” dokumentacji przedłożyć. Jeżeli jednak jest „taka w tym zakresie” niewiedza, to ujęcie jest udokumentowane i ekspertyzę też „możemy państwu przedłożyć”.

Radny Paweł Przybył zapewnił, że chętnie się „z tą” ekspertyzą zapozna, bo jego zdaniem teren „ten” powinien pozostać tak, jak jest – nienaruszony, powinien to pozostać łącznik ekologiczny.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że on prosiłby ewentualnie o podanie dokładnych wymiarów „tego” całego terenu – jego powierzchni oraz powierzchni „tego” całego pola golfowego, jak również, jaka jest powierzchnia pod zabudowę. Odniesie się on do wypowiedzi „pani burmistrz” i zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, który powiedział prawdę, że jest „to” pewien materiał kierunkowy, nad którym dalej się pracuje w formie późniejszych planów itd. „Pani burmistrz” już bardzo precyzyjnie określiła, co „na tym” terenie będzie – pole golfowe typu parkowego. Dla niezorientowanego, który być może mieszka w Mosinie, on sobie wyobraża, że „to” będzie „taki” teren pola golfowego parkowego, jak „mamy” park przy ul. Krotowskiego, „a więc małe, zabawne, dzieci przyjdą”. Prosiłby on o podanie powierzchni „całego terenu” oraz „poszczególnych powierzchni w tym terenie”, które mają być przeznaczone na konkretne cele oraz zabudowę. Na końcu chciałby on zadać pytanie jasne i wyraźne: czy po zrealizowaniu planu zagospodarowania całego „tego” terenu, bo „tam” jest kilku właścicieli: Agencja Nieruchomości Rolnej, Gmina Mosina w mniejszości, znaczy skarb państwa, ale w imieniu skarbu państwa – Agencja Nieruchomości Rolnych: chyba 120 ha, Gmina Mosina: około czterdziestu i nie pamięta on

w tej chwili: około 10-15 ha – prywatni właściciele. Jeżeli znajdzie się inwestor prywatny i wykupi „te wszystkie grunty”, czy on „ten” teren może skutecznie ogrodzić. Zapytał też, czy może on wówczas „na tym” terenie, zresztą pewne odstępstwa, jak „tutaj” było powiedziane wcześniej, pewne odstępstwa od kierunków „studium” są – można nagle z osiemdziesięciu – nie wiadomo jemu, ilu hektarów – pola golfowego, zrobić 120. Jest to pewna perspektywa, ale myśli on, że nieodległa.

Piotr Wilanowski z Muzeum Narodowego w Poznaniu Oddział w Rogalinie zapewnił, że pokazywał „to” cały czas. Program współpracy lokalnej jest pierwszym, podstawowym dokumentem programu ochrony. W tym programie współpracy lokalnej zalecane jest wykorzystanie innych terenów nieużytków na terenie gminy do budowy pola golfowego. Pierwszy dokument. Chciał on się zapytać „państwa”, na jakiej podstawie został opracowany raport oddziaływania na środowisko, skoro nie ma projektu technicznego pola golfowego, na jakiej podstawie „państwo to opracowali”. Trzeba bowiem mieć projekt techniczny pola golfowego, żeby określić, w jakim zakresie będzie wymienione podłoże, w jakim zakresie i na jakiej podstawie, czy są „takie” dane. Prosi on o ich udostępnienie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „ta” polemika jest zupełnie niepotrzebna. „To” jest zupełnie inny dokument. W procedurze wydawania pozwolenia na budowę na terenach chronionych, „ten” raport wtedy się odnosi do projektu i projektant musi wykazać, że zastosowane rozwiązania techniczne są takie, iż nie spowodują zagrożenia. To jest zupełnie inna skala raportu przy „tego typu” opracowaniach, ale on rozumie, że autorzy „raportu” wzięli pod uwagę, jakie musi być nawożenie itd. i jakie są zagrożenia, bo to było podnoszone. „Tu” nie potrzeba, bo to jest jakiś nonsens, żeby na etapie „studium” ktoś miał najpierw projekt robić techniczny po to, żeby „studium” uchwalić. To jest zupełnie niezrozumienie zagadnienia. On rozumie, że „pan” może mieć inne zdanie, ale jemu się wydaje, iż „ta” polemika to nie ten czas. Jeszcze będzie bardzo wiele „barier” zanim ewentualnie, jeżeli cokolwiek powstanie, na których będzie można sprawdzić, skontrolować i wyegzekwować ewentualnie lub odstąpić w ogóle od zamierzenia, jeżeli „wyjdzie z tych analiz coś takiego”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że są „to” dane nie do końca dokładne. W związku z tym, że nie ma on dokumentu, trudno jest jemu „tutaj” – tak jak umie odtworzyć, tak odtworzy. Powiadomił przy tym, że cały „ten” obszar to jest około 168 ha, z tego chyba 44 ha są obszarem Gminy Mosina. One są położone bliżej właśnie rzeki Warty i to jest mniej więcej „ta” część – należy do Gminy Mosina. W stosunku do „tego” pola „w tym studium obowiązującym”, zostało między innymi z inicjatywy RDOŚ, „wycięte” kosztem terenów gminnych, właśnie „ta” część przyrodniczo najbardziej wartościowa – 168 circa 44 grunty gminne. Może on domniemać, że „te” grunty gminne zostały uszczuplone o ponad połowę. W związku z tym, „ten” obszar „tutaj” objęty czerwoną ramką, będzie stanowił ponad 100 ha, z czego z „prognozy” wynika, że dla urządzenia „tego” pola golfowego jest potrzebne około 80 ha, z czego urządzone, w sensie takim formalnym, zostanie – to będzie około 1/3 „tego” terenu i to będzie około 27 ha, które będą stanowiły rzeczywiście „te” trasy przelotu „tych piłek i dołków”. To jest opis z „prognozy”. Z związku z tym sama „ta wysoczyzna” – to jest około 70 ha. Tak więc ingerencja praktycznie poza „ten” obszar jest niewielka.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, że odnosi wrażenie, iż „tutaj panowie dwaj siedzący z tyłu” za nim, nie mają żadnych przekonujących materiałów „mówiących” o zagrożeniu dla „tego” terenu. „Podpierają się” dokumentami, dla niego niemającymi prawie nic wspólnego, o czym „tu mówimy”. Stwierdził też, że wysłuchał opinii „komisji” i prosiłby, aby też jakoś te opinie komisji traktować, z docenieniem pracy „tej komisji” i może „byśmy przeszli” do głosowania.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że przychodząc w dniu dzisiejszym na sesję Rady Miejskiej w Mosinie, zdawała sobie sprawę, iż będzie to sesja bardzo długa i chyba z takim nastawieniem wszyscy „tu” przyszli, żeby podjąć decyzję odpowiedzialną, to trzeba wysłuchać wszystkich stron. Wręcz przeciwnie uważa ona, że „panowie również wysunęli pewne argumenty, tylko trzeba chcieć je przyjąć, a nie być od razu na nie”. Uważa ona, że radny Waldemar Waligórski już wie, jak zagłosuje i dlatego nie chce wysłuchać „tych” stron. Bardzo prosiłaby, aby nie wprowadzać takiej nerwowej atmosfery, że jeszcze „mamy tyle i tyle pytań”. Przewodniczący Rady powiedział, że jeżeli dzisiaj „nie zrealizujemy”, to będzie następna część we wtorek. Wydaje się jej, iż jako radni, przychodząc dzisiaj, „wiedzieliśmy, że nie zamknie się to w 3-4 godzinach”. Goście – ma ona nadzieję, że „nam” wybaczą, iż „to” tak długo trwa.

Burmistrz Zofia Springer przypomniała, że radna Małgorzata Twardowska powiedziała, iż w trosce o losy rolników i użyła takiego wyrażenia: „przetarg z wolnej ręki”. Chciałaby, aby doprecyzowała ona, co miała na myśli, gdyż nie bardzo rozumie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że przy zatwierdzaniu uchwały „wywołującej” plan, mówiła szczegółowo, ale jest ona do „pani” dyspozycji. Stwierdziła przy tym, że jeżeli rolnicy dzierżawią grunty, to mają tzw. prawo pierwokupu do nabywania gruntów. „Wiemy”, że „agencja” ma swój plan roczny i jeżeli nie ma roszczeń dotyczących właścicieli „do tego terenu”, mają prawo pierwokupu. Jeżeli rada gminy podejmie uchwałę „wywołującą” plan, to jest „automat”, że tracą ten przywilej i wtedy – użyła ona skrótowej myśli – na równych prawach ze wszystkimi mogą startować do przetargu, wyrażając chęć nabycia „swoich iluśletnich uprawianych gruntów”. To miała ona na myśli.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że chodziło jej o pojęcie: „przetarg z wolnej ręki” – tego do tej chwili „pani” nie wyjaśniła.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że grunty skarbu państwa, które są we władaniu „agencji”, „są w roszczeniach”.

Radny Paweł Przybył poinformował, że on „na komisji”, której nie jest członkiem, a był „na tym” posiedzeniu, pytał „tutaj grono” za nim, czy wpłynął jakikolwiek dokument potwierdzający „tę” tezę, iż ewentualne pole golfowe wpłynie na jakość wód nośnych, na tereny wodonośne. Powiedziano jemu, że nie. Natomiast „tutaj” otrzymał on od p. Chomiczkiego dokument, który został podpisany przez jednego z prezesów „AQUANET-u”, a powiedziano jemu, że nie. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy wpłynął dokument, czy nie. Jest to pismo kierowane do Urzędu Miejskiego.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że „w tym” dokumencie „podnoszą”, iż „zlecają” wykonanie analizy wpływu pola golfowego na warstwy wodonośne. „My tego nie kwestionujemy”, że „ten” obszar pod względem warstw wodonośnych, zalegania wód podziemnych, jest dokładnie rozpoznany i na pewno projektanci z „tych” materiałów w efekcie korzystali. Natomiast w pewnym momencie „poinformowali nas”, że „zlecają” dokładne analizy wpływu pola golfowego na tereny wodonośne, ale jej nie dołączyli tej. To są rozpisane tereny wodonośne – „my tego nie kwestionujemy”, ale gdzie jest „ten” wpływ „tego” potencjalnego terenu usług, turystyki i rekreacji na „te” tereny wodonośne. „Oni poinformowali”, że coś takiego „zrobią”, ale dokumentu „nie przedłożyli”.

Radny Tomasz Żak stwierdził, że trudno jest przez 5 minut przestudiować „to” pismo, ale z tego, co „zdołaliśmy się tutaj zorientować”, wynika wyraźnie, iż „AQUANET” negatywnie opiniuje, proponowane w „studium uwarunkowań”, dopuszczenie lokalizacji pola golfowego i wskazuje, iż ma to wpływ na warstwy wodonośne. Przypomniał też, że była kwestia podnoszona gruntów ornych klasy szóstej, iż one wymagają bardzo intensywnego nawożenia, co wpływa na pogorszenie „struktury”, natomiast ma on pytanie, czy pole

golfowe, które jest obszarem trawiastym, według jego ogólnych informacji, czy „taka warstwa” nie wymaga nawożenia, a więc tak samo wpływa na degradację środowiska.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że „w tej” informacji oddziaływania na środowisko, „mamy” nawet rozpisane, iż według badań Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, roczne dawki, w sensie nawozów, ile ich przypada na grunt rolny, ile na pole trawiaste. Na 1 ha, według Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, dla gruntów rolnych na 1 ha, łącznie nawozów – 409 kg, dla łąk, pastwisk – 230 kg. Tymczasem dla trawników ozdobnych – 120 kg, dla trawników rekreacyjnych – 470 kg, dla trawników sportowych – 460 kg. Tak więc są to wartości porównywalne, przy czym „musimy zauważyć”, że tak, jak „pan kierownik” zauważył – pole uprawne znajduje się „w całym tym obszarze”, łąki są „tutaj”, natomiast pole golfowe, z czego tylko 27 ha, czyli 1/3 „z tych osiemdziesięciu”, może być polem trawiastym. W konsekwencji „mamy” zmniejszenie powierzchni objętej nawożeniem o 2/3. To wszystko w prognozie oddziaływania na środowisko zostało zawarte, szczegółowo rozpisane, udowodnione, ponieważ tego wymagał od „nas” Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, że „na komisji” pytając, czy jakkolwiek dokument wpłynął, jakkolwiek to jest każdy, nawet „to”. „To” nie jest dla niego jednorozec – „to” jest dokument. Jeżeli pytał się on, czy „jakkolwiek wpłynął”, to należało powiedzieć, że tak i należało go jemu przedstawić.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „to” jest rzecz, którą należy bardzo mocno wyartykułować – to, co powiedział radny Paweł Przybył, o tym chce on powiedzieć i o jeszcze jednej rzeczy. Był on „na komisji wtorkowej, państwo również byliście”. Na jego konkretne pytanie, jaka uwaga była ze strony „AQUANET-u”, „powiedzieliście państwo”, że kilkudzaniowa – „koniec, kropka”. Stwierdził przy tym, że pewne sprawy ewidentnie chce się ukryć, o pewnych sprawach nie chce się powiedzieć – jest to, jego zdaniem, skandal. Mówienie „z ust pani burmistrz”, że jest „to” pole typu parkowego – to jest dla ludzi kompletnie niezorientowanych. Stąd jego pytanie, aby Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiedział o konkretnych wymiarach potencjalnego pola golfowego. „Wiemy” również o tym, że „to” jest tylko „studium kierunków”, natomiast plan zagospodarowania przestrzennego może zupełnie inaczej określić ostateczną „tę wielkość” itd. Nikt nie odpowiedział na pytanie, co będzie, jeżeli „te” tereny zostaną sprzedane inwestorowi prywatnemu. Konkretnie grozi „nam” ogrodzenie „tego” terenu, stworzenie bazy prywatnej na cudownych enklawach przyrodniczych, które „tracimy” bezpowrotnie. Takie będą konsekwencje „podjęcia tej uchwały”. Na końcu chce on się spytać – to, co mówił „na samym początku”: czy jeżeli „przyjmujemy te uwagi”, to „ten plan”, czy „to miejsce na ziemi mosińskiej, zburzy to studium, czy też nie zburzy”. Prosi on, aby jemu odpowiedzieć na to pytanie. Jeżeli „zagłosujemy” uwzględniając właśnie „te” uwagi, czy to „zburzy to studium, czy nie”. Jeżeli tak, to prosi on, aby to jemu udokumentować i uzasadnić. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że niepotrzebna „ta” emocja i „ten” podniesiony głos. Nieprawdą jest, że plan może coś zmienić. Plan może umniejszyć „to” pole, a nie powiększyć. To są graniczne warunki, o powierzchniach, o których „tu” była mowa, o których Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz i „pani Michalina” mówiła, czyli plan może jedynie ograniczyć oddziaływanie, a nie zwiększyć. On już kilkakrotnie powiedział, że „takiego” zagrożenia nie ma, a to, co „pan” podnosi, iż ktoś tu kogoś oszukuje, to nieprawdą jest, bo faktycznie „AQUANET” napisał, że źle „to” wpłynie na warstwy wodonośne, ale nie udowodnił tego. Jest to praktycznie lakoniczna informacja jednostronna, a „my mamy na udowodnienie grube opracowanie naukowe, przez fachowców”, z wyliczeniem „tego” oddziaływania, z wyliczeniem ilości nawozów itd., skontrolowane przez organ do tego upoważniony. Dlatego

dla niego jest „to” bardziej wiarygodne. Tak jak on powtarzał: „to” jest pierwszy etap, który „mówi” tylko o polityce, a jeżeli „to” będzie kontynuowane, to „będą następne” i będą jeszcze dokładniejsze opracowania, które uściślą. Być może po dokładanych analizach się okaże, że „plan będzie jeszcze umniejszony”, a na pewno nie powiększy, tak więc „tu” zagrożeń nie ma żadnych. „Do nas” też wpływały różne dokumenty robione przez przyrodników i nie chce on nikogo obrażać, ale głupoty były pisane. „Pani Michalina” może potwierdzić, że robi się inwentaryzację, robi się „różne rzeczy po łebkach”. Nie jest on zwolennikiem teorii spiskowej, ale „w naszym” kraju często się dzieje tak, że „polega na tym”, iż ktoś musi mieć zlecenie. Przyrodnik – najlepiej zlecenie inwentaryzacji i to nie zawsze jest robione rzetelnie. Nie chce on się „tutaj” wypowiadać, bo „my się z tym zapoznamy”. Jeżeli była inwentaryzacja, na pewno „będziemy chcieli to sprawdzić”. Nie chce on „tu” się odnosić – mówi ogólnie – do konkretnej „tu” sprawy, bo nie ma tej wiedzy, ale ma wiedzę, że „tak” często się dzieje. Na Podkarpaciu – na razie „sprawa jest cicho” – są też robione inwentaryzacje w oparciu o zdjęcia lotnicze sprzed wielu lat i się tworzy tereny ochrony – to jest skandal. A co „unia” robi – „unia się śmieje”, bo „nas” później na nic, „tu” będą przyjeżdżali odpoczywać do nas”, a „my będziemy gospodarczym zaściankiem”, bo tak „to” się przekłada na konkretne dochody, na gospodarkę i „na wszystko”. Należy na „to” szerzej spojrzeć, bo rzeczywiście to, co się jemu podobało, „pan przewodniczący na poprzedniej komisji też powiedział”, że w tej całej ochronie – jest on za ochroną przyrody – zapomina się o człowieku i się chroni. „Tu” musi być konsensus, trzeba dojść do kompromisu, a nie: „nie, bo nie”. „Mamy glinianki” – nie wolno nic robić. Co „tam” się dzieje – wysypisko śmieci: taka jest „ta” ochrona. Nie ma lepszej ochrony, jak ludziom się w sposób ograniczony pozwolić gospodarzyć, a dla gminy to są i podatki itd., z korzyścią dla ludzi. Trzeba również spojrzeć „na tego” człowieka, a nie tylko na samą ochronę, jakkolwiek „tu” nie ma żadnego zagrożenia – „ta” ochrona jest. „Myśmy rok walczyli w tej sprawie, myśmy się naprawdę przyłożyli” – były robione dokładne opracowania itd., wyliczenia. „Mamy” dokument. On ufa „tym” ludziom, „co to robili dokument”. Jeżeli „państwo mówicie”, że jest inaczej, to „udowodnijcie” – jest na to czas. Będzie etap planu, ewentualnie projektu i to będzie czas, żeby udowodnić. Jeżeli „udowodnicie”, to nikt „na siłę nic nie będzie robił”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził: „panie burmistrzu, jest pan żywym przykładem, że nie można wyzbyć się emocji”. „To” są tak ważne sprawy – „nie idzie”.

Radna Wiesława Mania wyraziła ubolewanie, że dopiero dzisiaj, na sesji Rady Miejskiej w Mosinie „AQUANET” podnosi „tę” sprawę, bo opracowanie „takie”, przeciwstawne, jak sądzi, bo takie są „tutaj” zdania, byłoby bardzo ważne i pomocne przy opracowywaniu „studium”. Natomiast była ona też „na tej komisji” i pamięta, jak „pani Michalina” mówiła wyraźnie, że „AQUANET mówił”, iż będzie występował o opracowanie, ale „nam” go nie dostarczył. Tak więc nie ma, że ktoś coś ukrywa, bo „takie” zdanie padło „z ust pani Michaliny”.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, że zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiedział przed chwilą, iż jest „to” dokument lakoniczny bez udowodnienia tezy, ale on czyta: „Poznań, 11 grudnia 2009. Urząd Miejski w Mosinie, plac 20 Października 1, 62-050 Mosina, z poważaniem i podpis”. Przeprasza on, ale lakoniczny, czy nie lakoniczny, czy nawet z rysunkami „zwierzątek”, w każdym bądź razie jest „to” dokument oficjalny. Skoro on pyta o jakikolwiek dokument, a jest „to” dokument, to należało go „wtedy” przedstawić.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że na „tę” chwilę, „procedujemy” 3 godziny. Wyraził przy tym przekonanie, że taka przerwa higieniczna „wszystkim nam” dobrze zrobi. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie



propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 12 i uwagi nr 13 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 12 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 14 i uwagi nr 15 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, kiedy jest przewidziana rekultywacja – w którym roku, bo „jak jest plan, zakłada”, to wyrobisko ma swoje, jakieś „tam” podłoże, bazę kruszywa i jakieś tam pozwolenia są, one określają czasowo eksploatację.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że plan jest realizowany, jest to wyrobisko funkcjonujące – nie umie ona określić, czy w ciągu najbliższych kilku lat będzie „ta” rekultywacja i złoża zostanie zamknięte.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy „w opracowaniach” nie ma terminu.

Radny Waldemar Wiązek powiadomił, że koncesja została wydana na około 20, czy 25 lat – teraz nie pamięta. Gdyby to liczyć od początku, to do około 2025 roku na pewno „na tym” terenie nie będzie zmieniona działalność, jeżeli chodzi o wydobywanie kruszywa i dopiero po wydobyciu kruszywa, będzie można cokolwiek powiedzieć. Określony jest kierunek rekultywacji – stawy rybne.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 14 i uwagi nr 15 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 17 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 16 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, jaki „to” jest obszar.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że to są 3 działki: 236, 237 i 238. Natomiast powierzchni działek „nie jesteśmy w stanie określić”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że tylko jeszcze chce usłyszeć, czy media są w drodze, gdzie „pani” wspomniała, iż trzeba uzyskać byłoby pozwolenie na wyjazd na drogę powiatową.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że nie ma.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 16 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 17 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 17

do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 16 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 19 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy „to” wyrobisko jest w części zrehabilitowane, a jeżeli tak, to czy zostały „na tym” terenie wydane jakieś decyzje o warunkach zabudowy.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że „tam” obowiązuje plan miejscowy na wyrobisko górnicze. Jest on realizowany. Natomiast „nie wydajemy tam” warunków zabudowy.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie on, iż teren objęty wydobywaniem, bez względu na to, w jakim jest stanie, póki co jest dziewiczym.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga potwierdziła powyższe przypuszczenie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 19 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 18 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 20 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że on co prawda „o to” pytał, zna „ten” teren i codziennie obok „tego” terenu przejeżdża – „tam” nigdy żadne drzewo nie rosło, ale rozumie, iż w dokumentach jest wykazane „to” jako użytek leśny – czy tak.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że wie, iż jest „to” użytek, że „to” jest las, ale bardzo rzadko porośnięty, albo wcale. Dlatego też „podczas komisji rozmawialiśmy o tym”, czy by jednak nie uwzględnić „po tej linii prostej” – poszerzyć „ten” teren pod mieszkaniówkę o „tę” małą enklawę. Tak więc w linii prostej las i dalej teren mieszkaniowy. To jest właśnie „z tymi” zapisami w ewidencji gruntów – jest las, funkcjonuje jako las od 30 lat, a tam ani jedno drzewo nie rośnie. Na tym polega problem: czy „to” zagrozi „tej całej substancji w tym terenie”, czy też nie, bo gdyby „to” był większy obszar, to on zastanawiałby się „tutaj”. Natomiast jest „to” mała enklawa, która tylko stworzy „taki ładny, z lasem i z tym terenem pod mieszkaniówkę, obszar”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy „w tej” sprawie był wniosek, czy „to” jest w trybie uwagi tylko, czy ewentualnie przeznaczenie „tego”, zgodnie z wnioskiem, terenu, spowodowałoby jakieś komplikacje dla całego „studium”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że na pewno trzeba byłoby uzgodnień z wojskiem i z „marszałkiem”. „Tam” są radary i nie było wniosku.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, jaki jest zasięg strefy radarowej i o który radar chodzi, czy o ten, który stoi w Babkach, czy w Krzesinach.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że w Babkach. Jest decyzja z lat „siedemdziesiątych” dotycząca strefy. Jest ona

nadal aktualna. Wojsko „ten” obszar wyznaczyło, na ile on jest aktualny, na ile „te” radary są faktycznie uciążliwe, to jest kwestia wojska, natomiast jakby „nie wyeliminowali tej decyzji z lat siedemdziesiątych” i „ta” strefa też „nachodzi”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli „mówimy” o strefie radarowej, to przyzna on, iż nie rozumie do końca – to „ta” strefa radarowa nie uwzględnia, czy inaczej – „ten” teren duży, który „mamy”, „tam” może być zastosowana mieszkaniówka i „tutaj” strefa radarowa nie ma wpływu, natomiast na „tę” enklawę akurat ma.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że chodziło jej „tutaj” w kontekście, iż „tam, ten brąz” już jest uzgodniony, natomiast jeżeli „byśmy chcieli teraz tę zielen zmienić na brąz”, to „byśmy musieli ponownie wysłać do uzgodnienia”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie on, iż „ten obszar brązowy” został uzgodniony z wojskiem pozytywnie i hipotetycznie można stwierdzić, iż „ta enklawka zakreślona na czerwono” też byłaby z wojskiem uzgodniona pozytywnie.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że można założyć, jednak trzeba byłoby „do nich” wystąpić.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że teoretycznie jest „to” możliwe, nawet nie teoretycznie, ale i praktycznie.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, kiedy był „ten” teren obok „ten” większy uzgadniany i wtedy „ta” strefa radarowa jakoś nie stanowiła przeszkody.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga wyraziła przekonanie, iż to był początek 2008 roku, ponieważ wnioski były składane do końca 2007 roku. W 2008 roku było opiniowanie i uzgadnianie, a strefa radarów jest od lat „siedemdziesiątych”. Wszystkie plany miejscowe, wszystkie „studium” musiały być z wojskiem uzgadniane i „w tym studium” jest też „ta” strefa wrysowana „od radarów”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że uzgodnienie jest bezwzględnie potrzebne, żeby wprowadzić „tę” zmianę, „tę” uwagę, jeżeli „byśmy chcieli ją przyjąć”. Natomiast „idąc myślą” radnego Jana Marciniaka, rzeczywiście jest „to” kontynuacja „równych plam”. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jako właściciel „tego” terenu, czy „państwo”, jeżeli „tam” już zaistnieje zabudowa, decyzję lokalizacyjną otrzymaliby, jeżeli jest sąsiedztwo.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że nie otrzymaliby, ponieważ jest „to” użytek leśny.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy czyli tylko i wyłącznie zapis w „studium” wskazałby „taką” możliwość.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga odpowiedziała twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 20 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 12 głosami „za”, przy 7 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 21 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 21 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 22 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w sprawie uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chciał się dowiedzieć trochę więcej na temat otoczenia „tej” działki, gdyż z tego, co się dowiedział, na sąsiednich działkach są już wydane decyzje o warunkach zabudowy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że „mówimy” o przedłużeniu ul. Żwirowej. Rzeczywiście są wydane warunki zabudowy „na ten brązowy”... „Ta” droga, która prowadzi przez las, „tutaj mamy” ul. Żwirową i ona między „tymi” stawami „biegnie” dalej, a później przez las „wychodzi” na ul. Poznańską. „Te” tereny podmokłe, torfowiska – to jest „ten tutaj obszar”. „Ta” droga jest granicą i rzeczywiście „na ten obszar” zostały wydane warunki zabudowy. „To” jest przed „tą” drogą, czyli „te” tereny przed drogą – przeprasza on – „to” nie. „Na ten” teren zostały wydane warunki zabudowy, natomiast „to” jest na dzień dzisiejszy jeszcze pole potencjalne pod zabudowę, tak jak jest „tutaj” wyznaczone. „Mówimy o tej części, po tej stronie drogi”, natomiast po „tej” stronie drogi zaczynają się „te” tereny już torfowisk.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że interesuje go „ta” przeciwna strona i sąsiedztwo „tej” właśnie działki, zakreślonej na czerwono – po prawej stronie, patrząc na ekran i dalej.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że nie było „tutaj” wydanych żadnych warunków zabudowy.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że czyli prawa strona „jest wolna” i nie ma żadnych planów, nie ma na razie żadnych decyzji.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że „są tam pewne ruchy” w postaci grodzień „tych” działek itd. Jeżdżąc w teren, wiadomo jemu, że były „tam” prace geodezyjne, gdyż były „odkopywane kamienie”, natomiast nie było żadnych wniosków.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jak się „pan” orientuje, to właśnie „ta” działka, na której – bo „to” jest obok lasu. On myśli „o tej”, otoczonej czarną linią.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że jest to stare wyrobisko.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że „ten” teren po wyrobisku, jego obniżenie powoduje, iż on jest na równi z poziomem „tej” działki, o której w tej chwili „mówimy”. Chciałby się on dowiedzieć, czy „ta” działka właśnie, „ta” zaznaczona na czerwono, jest jakby kwalifikowana jako „łącznik”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że bardzo dobrze „pan” wie, iż „to” jest na dzień dzisiejszy, „ta” działka „tej pani X” jest ugięciem. Natomiast „tutaj” na pewno zauważył „pan” ciężarówki wywożące „ten” torf właśnie „z tego” rejonu i rozjeżdżające „tę” drogę leśną. Zna on „ten” teren bardzo dobrze, dlatego, że burmistrz przez pewien moment miał zamiar... Jeszcze innym problemem jest to, że „te” tereny są tak naprawdę „odcięte” od komunikacji, „od kontaktu ze światem”, gdyż „ta” istniejąca droga przez las, ma kilkunastu właścicieli, gdzie sprawy spadkowe nie są peregulowane już „z pokoleń” i naprawdę nie wiadomo, do kogo się zwracać. „Myśmy początkowo chcieli tę drogę uregulować”, myśląc o takim dodatkowym układzie komunikacyjnym poprzez ul. Żwirową, „tutaj” w stronę Poznania. Były rozpoczęte nawet prace „z naszej strony” w trybie „spec-ustawy”, bo tylko „taki” tryb mógłby „tę” sprawę uregulować, natomiast zostały one przerwane, gdyż „ta” ul. Żwirowa, „na tym” odcinku, nie może stanowić układu komunikacyjnego z uwagi na to, że jest „to” droga pomiędzy dwoma stawami, nie ma ona parametrów i jest jeszcze, o ile on sobie dobrze przypomina, z jednej

i z drugiej strony, jest ogrodzona płotem, takim pełnym – betonowym. Tak więc, żeby ona stanowiła drogę, bo ona na dzień dzisiejszy jest drogą prywatnego właściciela, żeby ona stanowiła jakiś alternatywny łącznik z bardzo ważnym, bo wyjeżdżając z ul. Żwirowej, „jesteśmy” w okolicach szkoły, ale parametry „tej” drogi i możliwości jej utworzenia poprzez „te” już istniejące stawy, są niemożliwe. W związku z tym „żeśmy zaniechali”. Dlatego chodząc po „tym” terenie, zna on „to” bardzo dobrze – „te” tereny są, to są ugory, suche piaski, zresztą sam „pan” wie, że był „tam” wybierany piasek – nie wiadomo jemu, czy legalnie, czy nielegalnie – dawno temu. Natomiast „tutaj” jest torfowisko – po „tej” stronie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że wraca on do „tej” działki zakreślonej na czarno. Wydając decyzję o warunkach zabudowy, dlaczego wtedy, oczywiście „ten” stan prawny „tej” drogi jest bardzo skomplikowany, ale dlaczego nikt „w tym momencie” nie wziął pod uwagę „tych”... Wyraził też przekonanie, że ona jest w takim samym położeniu, jak „te” inne działki. Komunikacja jest taka, jaka jest. Stan prawny i stan „tej” drogi jest „nam” doskonale znany. Zastanawia się on dlaczego...

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że warunki zabudowy zostały wydane na „tę” działkę poprzez ustanowienie służebności drogowej, która była, jak sobie „państwo przypomnieć” problem „AQUANET-u” i lokalizacji „w tym” rejonie przepompowni ścieków, była załatwiona poprzez służebność „tutaj” poprzez „tę” działkę, czyli „te” warunki „tutaj” zostały wydane na podstawie ustanowionej służebności sąsiada.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że mówi o działce obok – zna on „tę” sytuację.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że dla działki obok nie ma warunków zabudowy.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że czyli dla „tej” działki po wyrobisku nie ma decyzji o warunkach zabudowy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że nie ma na dzień dzisiejszy – „tam” nikt nie wystąpił. „Tam” jest „pani” właścicielem i ona nie wystąpiła na dzień dzisiejszy.

Właściciel działki nr 525 w Daszewicach Andrzej Korcz stwierdził, że „ten” piasek był wydobywany „tam” nielegalnie, bo „w latach pięćdziesiątych wybrali”, „zabrali na lotnisko” – nikt się nie pytał. „Tam” nie ma torfu akurat, gdzie „te czerwone zaznaczone” – tam jest 91 arów i „tam” torfu nie ma, jak wozili żwir na lotnisko, to nie może być torfu. „Tam” się dopiero zaczynają łąki torfowe, a „tam” jest 100 m „do tego”. Obok są działki, jak „pan” sam potwierdził, jest osiedle, działka, co przy lesie wydobywany był legalnie piasek był od „pani sąsiadki” jego. „Tam” dalej jest działka, jest droga – to on sobie może dokupić 50 m „tej służebności”, a „wy” jemu „robicie” teraz tak – łącznik „z tego czerwonego”, „z tego” 91 arów, z tych niby torfowych, a to nie są torfowe, „idzie” jemu łącznik w las, który ma „hektar, czternaście”, dalej w stronę krzyża wszystkie działki są zabudowane i jak zwierzyzna wejdzie w „ten” las i „z tego” lasu będą chodzić, do centrum wsi wejdzie. On rozumie, że może być łącznik, ale z lasu, który praktycznie jest wielkości boiska sportowego, „wejdą do tego lasu” i co – będą się błąkać po „tej” wsi. „Tam” nie jest teren jakiś bagnisty, bo różnica między „tym” terenem bagnistym to jest 3 m. Jest wyrobisko zaniżone półtora metra, czy metr od terenu drogi, a obok – „ten” jego las ma szerokości 80 m. „Te czarne zaznaczone w lewo do góry”, co sąsiadka nie wystąpiła o prawo zabudowy, to „na oko” jest 70 m, dalej jest osiedle, to jest 70 m drogi służebności. „Wy mi blokujecie”, „tam” jest napisane, że jest łącznik ekologiczny – do czego jest łącznik ekologiczny. Teren jest teraz ogrodzony, bo „tam” po wyrobisku jest małe oczko wodne, ale „tam” do Głuszynki jest 3 m. Dopiero się torfy zaczynają „za tym łukiem” – chyba na pasy startowe „w latach pięćdziesiątych nie wozili torfu”, tylko żwir. Teren jest zaniżony o pół metra, czy o półtorej

metra i nie można się budować. „Wy” jemu „zablokujecie” łącznik i co. Teraz jest teren ogrodzony, bo dzieciaki się kąpały „tam”, więc ogrodził siatką leśną i tak zwierzyna nie przechodzi. Ogrodził on ze względu na bezpieczeństwo, bo nie będzie jeździł i dzieciaków z wody wyciągał. Dlatego wystąpił, bo „ta” działka „od dołu do góry” jest szerokości 80 m, to żeby miała 90 arów, to musi być prawie 100 m, „takie pasy” dawniej na wsi były przyjęte, że 50 m od drogi, więc wystąpił o pas zabudowy – 50 m, a brakuje jemu „do tego osiedla” – 70 m – to sobie on kupi służebność. „Wy” jemu „zrobicie” łącznik i z „tych” torfowisk zwierzęta będą chodzić w „ten” hektarowy las wkoło osiedla i w stronę do krzyża. „Tam” są domy i są uliczki i co: zwierzęta wejdą w osiedle, między płotami, „wleżą” na drogę i co i będą jemu rozjeżdżać. To chodzi o to, że „blokujecie” jemu „tam” jakiś hektar ziemi, czy ileś. „Zablokujecie” jemu „to” i on rozumie, że „ten” łącznik, jakby był las, ale „ten” las to jest „wysepka”. „To” nie jest las, „to” jest „wysepka lasu”. Natomiast „to” nie jest wyrobisko jakieś torfowe, „czy coś”, bo „brali” żwir „na to”, nielegalnie brali żwir. Jest on 40 lat rolnikiem i wie, jakie są „te” tereny. Złożył on wniosek, żeby nie było łącznika, żeby 50 m była linia zabudowy koło „tego”, a za jego zgodą „jeżdżą tam objazdem” i „wysypali” przy lesie kupy żwiru, piachu. Jest „wypierdzielone” 70 „wywrotków piachu” i jest dobrze, a on nie dojedzie samochodem sobie, żeby „tam” domek postawić, „czy tam coś”. On nie dojedzie, ale „70 wywrotków piasku jest przywiezione”.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że również zna „ten” teren. Prosi ona, aby spojrzeć na mapę: przed „tym niebieskim tutaj”, co jest – stawy, to jest zabudowa i ona już jest zabudowana. Jest po tej samej stronie, co wnioskodawca – też występuje o zabudowę. Prosi ona, aby popatrzeć: rzeczywiście być może, to, co Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiedział, że nie można „tego” ciągu komunikacyjnego znaleźć, natomiast ona zapewnia „państwa”, iż dojazd, nawet bez tego, co „tutaj” rolnik zapewniał, użyczenia itd., to jest prosty dojazd: ul. Piotrowska – ul. Żwirowa, tak jak „wszyscy z tego ciągu komunikacyjnego korzystają”. Z tego, co „tutaj” wnosił właściciel, to niekoniecznie cały teren chce zabudować, być może „byśmy podeszli do tematu” i tak, jak jest przed „tym stawkiem” – „ta” zabudowa: nie widzi ona – M, czy coś tam, to „tam” świetnie funkcjonuje „pan”. Prosi ona, aby jej wierzyć – jest to chyba równoznaczna poziomica ta sama. Jeżeli już „te” budynki funkcjonują z jednej strony jeziora, to można „z tego” zbiornika wody, można się zastanawiać i można podzielić, co wnioskodawca, że jakoś takie odczucia można mieć, że jednym „dajemy” pozwolenie na rozwój mieszkalnictwa, z drugiej strony „te” same warunki, „te” same tereny – „nie pozwalamy”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że może „ten” teren, który „pani radna” wskazywała przed stawami, to jest teren, który – istniejąca zabudowa, która zaistniała dużo wcześniej – jeszcze, jak sądzi, jak nie było stawów. Najpierw była „ta” zabudowa, a później powstały stawy, przynajmniej „ten” jeden, bo staw „ten” większy „tutaj” zaznaczony, powstał już za jego bytności „w urzędzie” – na prywatnych polach prywatnego właściciela. „Ten” drugi staw wyżej, nad „tą” drogą, powstał wcześniej. Zapewnił przy tym, że on nie kwestionował słuszności „tego” układu komunikacyjnego, wręcz powiedział coś odwrotnego, iż byłby „to” bardzo ważny układ komunikacyjny dla wsi Daszewice. Natomiast sytuacja na dzień dzisiejszy jest taka, że ul. Żwirowa, od pewnego momentu jest prywatną drogą, która nie ma parametrów i nie może ich mieć z uwagi na „te” dwie groble. W związku z tym burmistrz „ma związane ręce” co do uregulowania, bo mógłby wykupić od „tego” rolnika „tę” drogę prywatną, ale wykupi drogę, która nie będzie miała parametrów i która może się przez cały czas obsuwać, ponieważ z jednej i z drugiej strony jest podkopana stawami. Do tego jest jeszcze ogrodzony „ten” teren w postaci pełnych, betonowych płotów. On „w ten” sposób powiedział, natomiast nie kwestionował, że jest „to” bardzo ważna droga dla wsi Daszewice, tylko tak naprawdę,

„ta” bardzo ważna droga od jutra może zostać zagrodzona i „ten” rolnik powie, iż klucz „do tej” drogi ma on i jego rodzina będzie tylko jeździć. Taki jest stan prawny.

Właściciel działki nr 525 w Daszewicach Andrzej Korcz zapewnił, że wie, iż „tamte” drogi są prywatne, ale tak samo „ta” droga między „czerwonym” a „tym” lasem, to też jest jego prywatna – ma on „tam” np. 3 ary drogi. Następny sąsiad jak będzie np. występował o prawo zabudowy, czy „tam czegoś”, to on jemu użyczy „tej swojej”, a ten jemu użyczy jego, przecież to jest 70 m. „Chcecie” jemu „zablokować”, a jak on ma 80 m jego drogi prywatnej, to wszyscy po niej jeżdżą, nawet „gmina” wyrzuca piasek „na tej” drodze. Dzisiaj przy lesie jest wyrzucony piasek „na tej” drodze. „Pani sołtys” przyszła do niego i powiedziała, czy „mogą jeździć tą drogą”, bo potrzeba zrobić objazd. Powiedział on: tak. „To” jest jego prywatna droga, ma on sąsiadkę, jak on jej użyczy, to ona też jemu użyczy i ona się może wybudować i on się może wybudować. Wyraził przy tym przekonanie, że to jest jego prywatna sprawa, jak on „tę” drogę załatwi. Wiadomo, że bez notarialnego poświadczenia dojazdu do posesji, to jemu pozwolenie na budowę nie wystarczy. Tyle to on wie, ale „zrobicie” jemu łącznik ekologiczny i co on „z tym” zrobi. On rozumie, ale łącznik jest taki, że 80 m jest i 150 m „wchodzi” w las i dalej jest połowa lasu – są osiedla, to łącznik „tam z tych bagnów”, z 30 ha „bagnów” – „wchodzi w ten las” i się kończą osiedla i gdzie „ta” zwierzyna ma iść – będą ją samochody rozjeżdżać, bo „tak to wygląda”. A że jest zaniżony teren, to żwir, na pasy startowe „wywieźli” piasku, bo jest zaniżony teren półtorej metra, ale przecież ludzie nie będą półtorej metra, co to jest półtorej metra, jest 3 m do słupa wody z Głuszyny. Przecież „tam” nie było wykopalisko, bo on „to” zna, gdyż jest 40 lat rolnikiem – „tam” nie była jakaś dziura, ale „tam” była góra. Jak „wywozili na wielką płytę” ZiŁ-ami, „takimi kastami” – „tam” była góra: Monte Cassino było i „tę” górę „wybrali”, a niżej „nie zbierali”, bo nie było takich „na napędy”, „zebrali ciut – ciut niżej”, bo „nie szło wyjechać”. Takie były czasy 40 lat temu. „To” nie jest torf, bo przecież torfu „nie będą” wozic „na wielką płytę”, czy na lotnisko.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się o wyjaśnienie, czy „te” zbiorniki wodne to jest teren, który wskazywany był „nam” – radnym, jako przykład prawdziwej, porządnej rekultywacji terenów pożwirowych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że ewentualne zezwolenie, czy „uwolnienie tej działki”, mogłoby pomóc rozwiązać problem obsługi komunikacyjnej „na tym” odcinku 150 m. Rzeczywiście, jeśli chodzi o dojazd od strony ul. Żwirowej, to on jest taki, jak mówi Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz. Wiadomo jemu, że jest prawo własności, natomiast „te” wszystkie wartości poznawcze, „ta” cała estetyka i „to” całe otoczenie ma dzisiaj bardzo niebagatelny wpływ na jego samopoczucie. Jak on się porusza „w tych” terenach, to jest przerażony. Ludzie zawłaszczają już nie tylko, grunt jest ich, jest prawo własności, natomiast „takie” wygradzanie – ktoś jemu zabiera „te” walory poznawcze, krajobraz. Jeszcze trochę, to niebo będzie chronione i będzie mógł tylko na swoich „pięciuset metrach” patrzeć w niebo, natomiast już na innym gruncie – nie. To tak pół żartem, pół serio – przy okazji. Jest „to” rzeczywiście dowód zagospodarowania przez „tego” właściciela, natomiast on myślał tylko o sobie, nie myślał „o pozostałych”. „Ten” łącznik to jest kanał. „Tamte” tereny zostaną wygradzone i „ta” zwierzyna, jak „tu” przed chwilą mówił „kolega Andrzej”, wejdzie do lasu i się cofnie. „To” jest las, „to” jest nie cały hektar, czyli zresztą las już jest dosyć duży, jest trochę przetrzebiony, także praktycznie „widać tam na przelot”. Rzeczywiście potwierdza on, jeśli chodzi „o to” torfowisko – w dalszej części, natomiast drogi – „tam” było wyrobisko żwiru. Zapytał przy tym, czy „te” ustalenia, że jest „to” teren torfowy, wynikają tylko z obserwacji, czy one są jakimiś badaniami poparte, czy jakby przyjęcie „tej” uwagi spowoduje jakieś komplikacje w „studium” i czy był złożony wniosek.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jeżeli chodzi o „te” ustalenia dotyczące torfu, to jest dokument o fizjografii. Natomiast jeśli chodzi o zwierzynę, to on nie jest leśniczym, ale z wiedzy, którą posiada, to zwierzyna się przemieszcza wzdłuż cieków wodnych. W związku z tym „ten” ciek, jak „spojrzycie państwo” – nie jest tak, że ona wejdzie do lasu i później będzie rozjeżdżana przez samochody, gdyż „ten” ciek wodny „wchodzi” na teren miasta Poznania, ale to jest też działanie, „podchodzi” pod Głuszynę i później przechodzi „nam” las i „te” rozlewiska na wysokości Babek, które „żeśmy, między innymi, jedną uwagę żeście państwo odrzucali”, gdzie chciano zbudować. To nie jest tak, że „ta” zwierzyna wejdzie „w ten” las i „będzie biedna tam się szamotała między samochodami a zabudowaniami”, tylko „ten” ciąg leśny wzdłuż – „tutaj” prosi on, aby popatrzeć – „tutaj” jest to samo. To były „te” dawne – „tam zobaczycie państwo w naszym studium te tereny”, które kiedyś miały być w ramach miasta Poznania i gminy Mosina przeznaczone pod „ten zalew” i w związku z tym w Daszewicach pojawiły się usługi turystyki – „te czerwone plamy”, które miały być pensjonatami itd. „To” nie wyniknęło tylko teraz „z tego”, tylko z badań już od wielu lat, dotyczących właśnie ukształtowania terenu, zasobów wodnych, „tych” wszystkich uwarunkowań hydrologicznych itd. Tak więc „tutaj”, może nawet „na tamtym studium” zostało szerzej narysowane, troszeczkę jest przerysowane na terenie miasta Poznania – bardziej widać to, że „ta” zieleń jest ciągła wzdłuż „tego” cieku. Powiadomił też, że nie było wniosku.

Właściciel działki nr 525 w Daszewicach Andrzej Korcz zwrócił uwagę, że jak „te” stawy wszystkie są pogrodzone, to i tak nie ma przejścia. Zapytał też, czy on ma teraz „tę” siatkę zdjąć, „żeby się kąpali, żeby się tam potopili dzieciaki”. Jest droga na przykład między stawami 6 m, „tam” dalej jest osiedle, już jest droga doprowadzona, „środkiem” jest droga doprowadzona „do tej drogi”. Wyraził przy tym przekonanie, że można zrobić jednokierunkową drogę, np. ludzie jeżdżą do Poznania „z tamtego” osiedla, a nie wracają z powrotem ul. Piotrowską. Zapytał także, czy „wy musicie mieć” dwukierunkowe – zrobić jednokierunkową i „macie” drogę zrobioną. On może zdjąć „tę” siatkę, ale przecież nie będzie chodził, z dziećmi „się użerał”, bo jest za stary. Może on zrobić komuś na złość, może posadzić w drodze drzewka, jak ktoś chce komuś na złość robić, to posadzi w drodze drzewka. Jest droga 6 m, trzeba wykorzystać, zrobić, wykupić od właścicieli działek „tamtą” drogę za przysłowiową złotówkę, „jakbyście chcieli kupić”. „Możecie tę drogę jednokierunkową” – „odciążycie całą szkołę”, jak ktoś zawiezie dzieciaka do szkoły, będzie jechał do Poznania, to nie będzie musiał wracać. „Możecie to rozwiązać”, ale przecież on „wam” pieniędzy „na tę” drogę nie będzie dawał, „żebyście wykupili” od właścicieli jeszcze.

Radny Marian Jabłoński przypomniał, że mówiąc o „tym” rozlewisku w Babkach, „to” rozlewisko wynika „z tego” cieku zaznaczonego „takim pasem zielonym” niżej. „To” jest właśnie „to” – „to” jest „ten” rów melioracyjny. Natomiast jeżeli chodzi o migrację zwierzyny, „wejdzie w ten kanał i się cofnie”, ale jego zdaniem – „ta” migracja będzie się odbywała „tam tyłem, za tym wałem”, za „tą” działką, o której w tej chwili „mówimy” – nieco wyżej. „Tam” się będzie „ta” zwierzyna swobodnie przemieszczała. Ona się przemieszczała „tymi” terenami, o których „mówimy” – vis a vis, ale ponieważ „tam” budownictwo „wchodzi” i „tam” są również już działki pogrodzone i „ta” zwierzyna nie będzie miała gdzie już przechodzić. Tak więc pozostanie jej przemieszczanie się „tam na zapleczu – tyłem tej działki”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jakie są możliwości „uwolnienia tej działki” w tym momencie „bez szwanku dla studium”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił się z prośbą, aby zobaczyć przebieg łącznika. „Tutaj” podtrzymuje on, mimo wszystko, swoją tezę, że „ta” zwierzyna ma gdzie przechodzić aż do „tej” szosy, która prowadzi do Głuszyny, pytanie: w jaki sposób. On uważa, że jeżeli zaistnieje „ta” zabudowa, bo „tu” rzeczywiście, tak jak – nie wiadomo jemu, czy „pan radny” mówił, czy „pan”, on nie



wie, czy jest wydzielona, nie była wydawana decyzja zabudowy i z tego, co on pamięta, jest „tam” droga wewnętrzna poprowadzona aż do ul. Poznańskiej. Myśli on, że gmina będzie musiała „tę” drogę uregulować z tej prostej przyczyny, iż jest „to” jeden z elementów „tego” układu „AQUANET-u”, „tam”, gdzie ma być zlokalizowana przepompownia. W związku z tym „takie” odcinki dróg powinny być przejęte przez gminę, niezależnie, czy „to” jest Kowalski, czy Nowak, skoro „to” było jedyne miejsce, bo nikt „w tym” rejonie nie chciał się zgodzić na lokalizację przepompowni. W każdym bądź razie chodzi jemu o to, że „w tym” rejonie „tutaj” był problem ze znalezieniem lokalizacji pod przepompownię. „Tam” się znalazła osoba, która się zgodziła „na tę” przepompownię. „Ta” droga powinna być – jego zdaniem – przejęta. Nie musi być przejęta przez gminę, może być ustanowiona służebność i wtedy rzeczywiście „ta” droga, bo „ta” droga jest „tutaj do tego momentu”. Jeżeli „pan” porozumiałby się „tutaj z tą sąsiadką”, bo ona chyba jest właścicielem „tej” drogi, gdyż . Nie wiadomo jemu do kogo należy „ta” droga – czy do właściciela „tej” działki, czy „do tej” działki, później na pewno droga należy „do tego” właściciela. Byłoby „to” albo rozpatrzone wspólnie jakimiś decyzjami i ustanowieniem drogi wewnętrznej z podłączeniem się „do tej” drogi, która jest „tutaj” wydzielona. W ten sposób wspólnym wnioskiem „byśmy doszli tutaj” do „tej działki pana” i gdyby „ta” zabudowa zaistniała, bo na razie „tutaj” zabudowy żadnej nie ma – „my mówimy” o planach, ale „tu” są budowy i stawki. Tak to wygląda na dzień dzisiejszy. Jest „taka” możliwość, on nie mówi, że jest „to” prymitywne „odcięcie”, natomiast jest kilka „tych” elementów koniecznych po drodze do zrobienia. On nie wie, może kiedyś należy wrócić „do tego”, bo naprawdę „ten układ tutaj” jest bardzo ważny – „to” połączenie „tą” ul. Żwirową, ale „te” stawy już zaistniały. Jest „tutaj” również w wyniku dzielenia, jest teren, „tutaj w tym rejonie ta droga” została poszerzona, może trzeba będzie, ona też dochodzi do ul. Poznańskiej, może „tu”, „w tym” rejonie, wzdłuż „tego” cieką, co jest raczej chyba mało prawdopodobne, szukać „tego” połączenia właśnie z „tą” ul. Poznańską, z „tą” alternatywą dla „tej” ulicy dolnej. Jest to bardzo duży koszt, bo same wykupy, nie mówi już on o urządzeniu „tej” drogi, która jest naprawdę na podłożu torfowym. On „tam” jeździł, „wierzcie” jemu „państwo”, że „tą” drogą „nie przejeździecie”. On nie wie, może to jest kwestia tylko tego, że jeżdżą „tam” ciężkie samochody, wywożą „ten” torf. Może to jest przyczyna – on się na tym nie zna, natomiast jest naprawdę trudno przejeżdżać „ta” droga. Tyle może on powiedzieć, chyba że jest to upalne lato i jest sucho – „to wtedy tak”, ale „my mówimy o rzeczy, która jest w rękach prywatnych” – on już mówił „na początku”. Uregulowanie „tej” drogi jest tylko możliwe „spec-ustawą”.

Właściciel działki nr 525 w Daszewicach Andrzej Korcz stwierdził, że się zgadza „z panem kierownikiem”, ale to żwir był wydobywany. Jak żwir „wydobywali”, to na środku „z tej” strony jest tafla stawu, „z tej” strony jest tafla stawu, ośmiometrowa, czy sześciometrowa droga jest i co, czy „tam” jest torf. Jest żwir. Torfy się zaczynają dalej. „Tu” jest żwir, przecież on „tam” się urodził, wie, gdzie się zaczynają torfy. On ma swoją drogę. 300 lat mieszkali „tam” ludzie, wszyscy jeździli i było dobrze.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że w kwestii formalnej „pan” nie złożył wniosku, bo kształt „studium” może być bardzo różny. Być może jakby „ten” wniosek wpłynął, to „ta” analiza byłaby bardziej dogłębna, co nie zamyka jeszcze do końca sprawy, bo nawet w trybie decyzji można rozważyć, jeżeli „pan taki wniosek złoży”, bo on zna też „ten” teren i „tam” było dużo wniosków. Z tego, co on pamięta, to „tam” był problem z drogami. Jeżeli „pan” złożyłby wniosek o wydanie decyzji lokalizacyjnej i sprawa drogi byłaby uregulowana, to „taką” decyzję – myśli on, że mógłby „pan” otrzymać, pod warunkiem, że rzeczywiście „tam” nie są torfy. Może ma „pan” rację, ale „my pracujemy” na dokumentach. Jeżeli z ekofizjografii wynika, że „tam” są torfy, to trudno, „żebyśmy tutaj” uwzględnili „tę” uwagę, ale przede wszystkim nie było „na początku” wniosku i teraz nawet gdyby – teoretyzując zupełnie – miał „pan” rację, bo to trudno,

żeby, bo „to” wymagałoby uzgodnienia, „żebyśmy przewracali całe studium dla tej jednej działki”, tym bardziej, że nie było „tego” wniosku. Jeżeli „pan” złoży wniosek o wydanie decyzji lokalizacyjnej, to „zbadamy dogłębnie”, poza jakby „studium” i „zobaczymy”. Jeżeli „te” przesłanki, o których „pan” mówi, się potwierdzą i będą warunki, to być może będzie „pan” mógł uzyskać. On dzisiaj tego nie powie, ale problem z drogą jest bardzo duży. „Myśmy myśleli”, żeby „tę” drogę przejąć jako gmina, bo rzeczywiście, ona z punktu widzenia komunikacyjnego, byłaby nawet ważną drogą komunikacyjną, ale jeżeli „tam” jest, nawet niecałe chyba 6 m, czyli droga nie ma parametrów i zaraz obok są głębokie stawy o stromych ścianach, to „gdybyśmy chcieli zrobić tam porządną drogę” – to są bardzo duże koszty. Gminy na to nie stać. Choćby z tych względów musi „ta” droga pozostać prywatną i ludzie mogą jakoś funkcjonować, ale śmie on twierdzić, bo docelowo, „wiecie państwo”, że jest projektowana kanalizacja i gdyby „te” tereny miały być zurbanizowane, to na pewno prędzej, czy później, „ta” kanalizacja „tam” zafunkcjonowała. Śmie on twierdzić, że „na tej” wąskiej drodze, przy „tych” skarpach, jak ktoś zacznie kopać „tę” kanalizację, to jest duże prawdopodobieństwo, iż „się wszystko rozjedzie i wjedzie do tych stawów”, mimo, że dzisiaj jakoś się „to” trzyma. Gmina rzeczywiście żwir „tam” wysypała, tylko dlatego, iż jest budowana ul. Piotrowska i „korzystamy” jakby, „jesteśmy przymuszeni”, żeby rozwiązać „ten” układ komunikacyjny, gdyż ul. Piotrowska jest robiona połówkowo i jednostronny „ten” ruch na razie funkcjonuje, ale „gdybyśmy chcieli w tym pasie pełne uzbrojenie”, tak jak powinno być, bo jeżeli „chcemy te tereny urbanizować”, to docelowo powinna być kanalizacja itd. inne uzbrojenie, to śmie on twierdzić, iż „z tej” drogi „po wykopach” mogłoby nic nie pozostać. Teoretycznie wszystko można zrobić, ale byłoby „to” bardzo drogie. Myśli on, że nie było wniosku, w związku z tym nie zostało „to”, chociażby „z tych” względów, uwzględnione. Nie chciałby on, żeby teraz jedna działka miała „przewracać całe studium”, a „do tego” tematu – nie mówi on, że gmina wyda decyzję, bo to musi być postępowanie, „musimy wszystko sprawdzić”, ale „taka” możliwość istnieje: „pan” złoży wniosek i zostanie on rozpatrzony.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przypuszczenie, że jeśli „uwzględnimy” uwagę, to to, co „pan burmistrz” powiedział: „przewracamy studium” – „panie burmistrzu”. To jest jedna uwaga. Następna sprawa, która jest tak mocno podnoszona – dotycząca dróg. Zgłaszała ona parokrotnie i między innymi usłyszała, że dla „tej” miejscowości jest „wywołany” plan, który właśnie „da” rozwiązania komunikacyjne, bo jest tzw. konsumpcja „tego” terenu. W związku z tym, z tego, co słyszała, do końca bieżącego roku ma być ukończony „ten” plan i myśli ona, że „te” rozwiązania komunikacyjne będą. Jeśli „państwo byście pamiętali” – w wieloletnim planie inwestycyjnym jest również uwzględnione właśnie „to” rozwiązanie poprzez ul. Żwirową, żeby było „to” rozwiązanie komunikacyjne dotyczące – „ta pętla”, o której cały czas ona mówiła: ul. Żwirowa – ul. Poznańska, rozwiązanie właśnie „dla tego” terenu, ponieważ on bardzo intensywnie, „idzie ta rozbudowa mieszkalnictwa jednorodzinnego”. Tak, jak Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz mówił: prędzej, czy później musi nastąpić rozwiązanie komunikacyjne. Tak więc z całą świadomością, że „studium” jest „tą” przyszłością „tej” wizji, naprawdę prosi ona, aby jej wierzyć – nie widzi takiej potrzeby blokowania „tutaj” i nieprzyjęcia wniosku, żeby wpisać „tę brązową plamę”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że odwołując się do słów burmistrza – rozumie on, iż jednak przyjęcie „tej” uwagi spowoduje „jakąś kolizję”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że trzeba byłoby uzgodnić i nie było wniosku.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rozumie – była tylko uwaga. Nie było wniosku, natomiast gdyby „to” miało spowodować „kolizję” – „tutaj” są różne głosy. On opiera się na tym, co mówią fachowcy, natomiast jeśli chodzi o obsługę komunikacyjną, to wydaje się

jemu, że „ta” ul. Żwirowa, między „tymi” dwoma stawami, „tam” nigdy „taka” obsługa nie zaistnieje, raczej chyba trzeba „tę” obsługę prowadzić ul. Szkolną – obok. Natomiast dla „tego” terenu jakby umożliwienie p. Korczowi ewentualnej zabudowy, może spowodować, że sprawy, przy wspólnym zrozumieniu obsługi komunikacyjnej dla „tego” rejonu, zaczną się same rozwiązywać. To jest też niezwykle ważne.

Właściciel działki nr 525 w Daszewicach Andrzej Korcz zapewnił, że wie, iż „ta” droga, co ma 6 m, jest za wąska, ale tak: piasek byłby wywożony, to by trzeba – „tam” będą osiedla. „Tutaj z tej strony”, poniżej stawów, „w tę” stronę są same osiedla. Z „tej” strony w dół, po skosie w dół, są same osiedla i one z ul. Żwirowej „wracają tam” i ul. Piotrowską „wracają”, żeby wyjechać na szosę i „jadą” do Poznania, „tam” mają na skróty bliżej. Przecież wiadomo, że „tam” będą osiedla, ciężarówki „tam” nie będą jeździć, może „tam” jeden pas, czerwoną linię do rowerów i starczy „te” 6 m. Nie wiadomo jemu, on jest rolnikiem, ale „wy komplikujecie proste sprawy”: pojazdy do 2,5 tony i co – czy „to” się zawali. Jak teraz „60 ciężarówek piachu” i się nie zawaliło, to teraz się zawali od dwóch i pół tony. Będzie to droga osiedlowa. Kabel „kopali” na osiedle, wysokiego napięcia, „tam” średnie napięcie, transformator kopali tak głęboko i było dobrze i się nie zawaliło, a teraz się zawali. On „wam” nawet zdjęcia przyśle, jak zwierzyna będzie chodzić po ulicach, a czy nie może być droga osiedlowa dla pojazdów do 2,5 tony.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że szerokość drogi nic nie ma wspólnego z obciążeniem, jakie samochody jeżdżą, bo rozporządzenie dotyczące warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne „mówi”, iż w najniższej kategorii droga dojazdowa w liniach rozgraniczających powinna mieć w terenach zabudowanych – 10, w terenach niezabudowanych – nawet 15 m. Wynika to z tego, że „to” nie jest tylko jezdnia, ale „tam” się ma zmieścić docelowo chodniki, jakieś pobocze i przede wszystkim pełne uzbrojenie, media. Jeżeli teren ma być urbanizowany, to tak powinno być, a on śmie twierdzić, że jeśli „tam” by np. kiedyś ktoś kopał kanalizację i zacząłby na głębokość paru metrów kopać, to owszem, dzisiaj, bo „to” jest grobla praktycznie między dwoma zbiornikami o dosyć pionowych ścianach. Dopóki jest grunt ustabilizowany, to „ten” sprzęt jeździ jakoś, wszystko jest w porządku, ale jak „zaczną kopać tam” na większą głębokość: 2-3 m kanalizację, czy wodę, to jest duże niebezpieczeństwo, że „się to rozjedzie”. To są duże koszty, a 6 m jest na taką klasę, o jakiej myślał Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, za mało. Niech „pan” złoży wniosek o decyzję lokalizacyjną, o warunkach zabudowy, a „tutaj” on już by naprawę nic „nie grzebał”, bo „byśmy musieli uzgadniać” i „byśmy nie mogli” formalnie, „gdybyśmy chcieli przyjąć tę uwagę”, zatwierdzić „tego studium”. „To” nie wyklucza rozwiązania pozytywnego, bo decyzja jest ważniejsza – samo „studium” nic „panu” nie da, a „nam” przedłuży proceduralnie znacznie. Decyzja lokalizacyjna nie musi być zgodna ze „studium” i jeżeli, bo to nie jest tak, że „pan” na pewno dostanie, gdyż „pan” musi spełnić odpowiednie warunki, ale jeżeli „te” warunki będą spełnione, to być może będzie „taka” możliwość.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że on traktuje to, co powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak jako pewną deklarację i poszedłby w tym kierunku. „Pan burmistrz” zgłosił jak gdyby pewną deklarację – „pójdę bardzo daleko”. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby pójść za tym, co „pan burmistrz” powiedział: „złożyć o decyzję”. Stwierdził też, że ma on cały czas jakieś takie wrażenie, iż bardzo dużo spraw spornych i takich punktów, które „niezmiernie iskrzą”, wynika z tego, że nie zostały dopełnione pewne terminy, które „mówią” o wnioskach i które „mówią” o uwagach. Niewykonanie „tego” powoduje między innymi „takie, a nie inne sytuacje”, ale też on rozumie, że trudno jest się zorientować, co to jest wniosek, a co to jest uwaga. Być może są to jakieś drobne niuanse, ale one są brzemiennie w skutkach, czego „jesteśmy świadkami”.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że nie zamierzał mówić o tej sprawie w tej chwili, ale skoro „pan ten temat poruszył”, uważa on, iż jest doskonały moment. Skąd „te” nieporozumienia, skąd brak wiedzy: kiedy wniosek, kiedy uwaga. Jego zdaniem – on o tym mówił: w swoim czasie na temat prac studialnych zostało zbyt mało powiedziane. Wraca on do „Mercuriusza” – „suche” komunikaty, hermetyczny, urzędowy język „powoduje to, co powoduje”. Na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów – p. sołtys Jankowski z Dymaczewa znalazł się w takiej samej sytuacji: nie złożył wniosku, mimo, że wszystkie formalne wymogi zostały spełnione, rozplakatowane ogłoszenia. „Pan sołtys” się ze szczerością przyznał, że nie wiedział. Sam, jako osoba „urzędowa”, wywieszał „te” ogłoszenia, natomiast „będąc najbliżej, prawie że u źródeł”, nie skojarzył, iż jest moment, aby „taki” wniosek złożyć. Co chwilę „mamy z takimi sytuacjami do czynienia” i „powinniśmy z tego wyciągnąć wnioski”. „To medium gminne” powinno właśnie o takich żywothnych sprawach „przemawiać” do mieszkańców, „takim” prostym, nieskomplikowanym, niekiedy wręcz dosadnym językiem. Natomiast dzisiaj „pytamy”: nie było wniosku – nie ma sprawy. Przykre to. Niewątpliwie „to” nie jest działanie „przeciw” – „ci” ludzie mieli jak najlepsze intencje, coś przeoczyli, coś do nich nie doszło, coś nie zostało przekazane.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, ile wniosków wpłynęło.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że musiałaby je policzyć, one są przygotowane dla każdej wsi. Myśli ona, że podczas tej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „państwu” udzieli „tej” informacji.

W trakcie rozpatrywania uwagi nr 22 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, Salę Reprezentacyjną opuścił radny Jan Marciniak, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 22 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 9 głosami „za”, przy 9 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 24 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 24 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 13 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 25, uwagi nr 27 i uwagi nr 28 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 25, uwagi nr 27 i uwagi nr 28 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 11 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 26 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 26 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 12 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”. Radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 30, uwagi nr 38 i uwagi nr 39 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 30, uwagi nr 38 i uwagi nr 39 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 14 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 31, uwagi nr 32 i uwagi nr 33 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że „tutaj” wnioskodawcy piszą o strefie zrzutu. Zapytała przy tym, na jakim etapie są rozstrzygnięcia związane ze strefą zrzutu, bo jeżeli „uchwalamy studium”, to chciałaby wiedzieć, jak te sprawy wyglądają.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że wojsko wyznaczyło osobę do kontaktów. Tak samo Marszałek Województwa Wielkopolskiego wyznaczył osobę odpowiedzialną do rozmów z gminą na temat strefy zrzutów, natomiast żadne „takie” spotkanie trójstronne z wojskiem, marszałkiem i gminą, jeszcze się nie odbyło.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 31, uwagi nr 32 i uwagi nr 33 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 11 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”. Radna Małgorzata Twardowska i jeszcze jeden radny nie wzięli udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 36 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 36 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 37 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy „jesteście państwo zorientowani”, czy w terenie leśnym nie istnieje już budowa jednorodzinna.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że „ta” zabudowa istnieje, natomiast nie było na nią wydanych warunków zabudowy „w tym” miejscu. To znaczy: „na te konkretnie działki” nie zostały wydane warunki zabudowy.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 37 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 16 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 41 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 41 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 13 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”. Radny Waldemar Wiązek nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 43 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 43 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 44 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 44 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 11 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”. Radny Waldemar Wiązek nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 45, uwagi nr 46, uwagi nr 47, uwagi nr 48 i uwagi nr 49 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 45, uwagi nr 46, uwagi nr 47, uwagi nr 48 i uwagi nr 49 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 50, uwagi nr 51, uwagi nr 52, uwagi nr 53 i uwagi nr 55 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, że była na spotkaniu, gdzie mieszkańcy wnosili uwagi. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby jej powiedzieć, czy w Krajkowie, jak jest wjazd do państwa Idkowiaków, czy „po prawej stronie ten teren został poprawiony i na brązowo”, czy w ogóle żadna „z tych” uwag nie została ona uwzględniona. Nie zna ona nazwisk.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że „to” są właśnie „te” uwagi.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że „to” są właśnie „te” uwagi, które nie zostały uwzględnione. Zwróciła się przy tym o przypomnienie, z jakiego względu zostały odrzucone.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że ze względu na strefy zalewowe rzeki Warty, co wymaga uzgodnienia z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej, położenie na terenie Natura 2000 i Rogalińskiego Parku Krajobrazowego – uzgodnienie z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że czyli „te w kierunku państwa Idkowiaków są ze względu na”...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że przyczyny środowiskowe oraz oddalenie od istniejącej zabudowy, ponieważ wieś Krajkowo – prosi ona, aby spojrzeć – istniejąca zabudowa jest „tutaj”. W Krajkowie „tutaj” też są „wywołane” tereny jeszcze pod zabudowę. Krajkowo jest siedliskiem rolniczym o profilu „tam”: hodowla koni, natomiast „te” działki są w oddaleniu od istniejącej struktury wsi, bo „ta” wieś jest „tutaj” i się rozbudowała – wzdłuż „tej” drogi. „Tu” są jeszcze wolne tereny w Krajkowie, które są możliwe do urbanizacji.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 50, uwagi nr 51, uwagi nr 52, uwagi nr 53 i uwagi nr 55 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 12 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 54 i uwagi nr 56 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, że czy „na wydruku 54” mógłby ją zobaczyć. Stwierdził też, że 54 „pisze” tak: Irena i Kazimierz Frątczak – przeznaczenie pod zabudowę z dopuszczeniem usług agroturystyki oraz sportu i rekreacji. Zapytał przy tym, „czym się różni jedno od drugiego”, czyli D4\_UZ – naprzeciwko „z tym” gruntem. Chodzi o to, że 54, które „tutaj mamy uwagę”, jest naprzeciwko właśnie „podkowy” i „pisze”:

przeznaczenie pod zabudowę z dopuszczeniem usług agroturystyki oraz sportu i rekreacji. „To” chciałby on rozszerzyć.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że różnica polega na tym, iż o istniejącej zabudowie, istniejącym siedlisku rolniczym, które powstało, tak jak powstało, przed 2004 rokiem, znaczy wcześniej powstała „Podkowa Leśna”. Natomiast 2003, 2004 – to jest przez „zarząd dróg wodnych z ul. Szewskiej”, zostało ustanowione „to studium” wody stuletniej. Wtedy „oni wprowadzili” rozporządzeniem wojewody – „ten” zakaz wojewody zabudowywania i przeznaczania „tych” terenów zalewowych pod budownictwo, nie tylko mieszkaniowe, ale również takie, które łączyłoby się z odszkodowaniami. Dlatego, jak „spójrzycie państwo”, to wszystkie „te” tereny, nie tylko „to” siedlisko, „to” gospodarstwo rolne, ale również np. tereny we wsi Wiórek, jak „spójrzycie państwo” – mają „taką gwiazdkę”. To oznacza, że są „to” tereny do adaptacji, bo trudno powiedzieć, iż ich nie ma. One są, ale w myśl „tego” obowiązującego rozporządzenia, nie powinny „tam” zaistnieć. Dlatego one mają też „gwiazdkę” i jest „to” do adaptacji.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 54 i uwagi nr 56 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 60, uwagi nr 61, uwagi nr 65 i uwagi nr 66 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Współwłaścicielka działki nr 138/30 w Krosinku Aleksandra Słoma zwróciła się o wyjaśnienie, czy kiedy „plan” będzie zatwierdzony, a w tym czasie dopiero „uzyskamy” warunki, gdy „studium” będzie uchwalone i będą podjęte prace nad „planem”, a wtedy „uzyskamy” decyzję, też „będziemy mogli zabudować”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że w sytuacji, jak uzyska „pani” pozwolenie na budowę, bo wtedy „naniemy” jako istniejący obiekt do adaptacji, jeżeli też zdarzyłaby się „taka” sytuacja, czyli też jakby się zdarzyła „taka” sytuacja, że jest uchwalone „studium”, uzyska „pani” np. warunki zabudowy i pozwolenie na budowę, w tym czasie gmina będzie robiła plan miejscowy, to wtedy „naniemy to” jako na obiekt..

Współwłaścicielka działki nr 138/30 w Krosinku Aleksandra Słoma zapytała, czy gdyby „sprawa” trwała latami, jest ona nawet pewna, że „sprawa się odbędzie w sądzie”, bo nie ma innej drogi, gdy będzie już zatwierdzony plan, gdzie „na tym” planie będzie „na naszym” gruncie rola, czy też „będziemy mogli wybudować”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że jeżeli będzie uchwalony plan miejscowy, to wtedy, a „państwo” nie uzyskają pozwolenia na budowę, to nie będzie mogła „pani” zabudować. Natomiast „państwo dobrze wiecie”, że Burmistrz Gminy Mosina, za „państwa” zgodą, przygotował 8 bardzo dużych planów miejscowych, które jego zdaniem, zabiorą „nam” czas około dwóch lat co najmniej na opracowanie „tych” planów. Wśród „tych” ośmiu uchwał wywołujących plany miejscowe, nie ma planu dla Krosinka.

Współwłaścicielka działki nr 138/30 w Krosinku Aleksandra Słoma wyraziła nadzieję, że „zdążymy”.

Przewodzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, jaka będzie wtedy rola „wielkopolskiego parku”, czy państwo Słoma będą musieli uzyskać „tę” zgodę WPN-u.



Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, że „w każdej sytuacji”.

Współwłaścicielka działki nr 138/30 w Krosinku Aleksandra Słoma stwierdziła, że ona jeszcze odnośnie „wtorkowego spotkania dwóch komisji”, gdzie – nie pamięta nazwiska radnego, ale wyraził chęć pomocy ze strony radnych i radni obiecali jej „z tej strony” poparcie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Ona liczy na to, że „taką” pomoc uzyska.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że przy dobrej woli „naszego urzędu” – wystarczy „nie, bo nie” Wielkopolskiego Parku Narodowego. Tak on to rozumie.

Radny Marek Klemens poinformował, że „tym” radnym był radny Leszek Dymalski, który zaproponował i „padła” deklaracja „tu ze strony urzędu”, iż „pomogą zredagować takie pismo” i jako grupa radnych „byśmy napisali taką” – nie wiadomo jemu – w formie petycji, prośby: pismo, które być może pomoże p. Słomie uzyskać „tę” zgodę.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 60, uwagi nr 61, uwagi nr 65 i uwagi nr 66 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 11 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 63 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 63 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 64 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy wniosek do „studium” został złożony, jeżeli tak, to czy „występowaliśmy” w uzgodnieniu do WPN-u.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że nie było wniosku.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 64 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 12 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 67 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 67 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 68 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 68 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że następne trzy uwagi: 70, 72 i 111 są to uwagi, które dotyczyły potencjalnych terenów pod cmentarz. Z uwagi na wprowadzoną autopoprawkę, „uznajemy tę uwagę” jako uwzględnioną, w związku z czym ona zostaje wyłączona „z tej” listy uwag.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 71, uwagi nr 73, uwagi nr 74, uwagi nr 75, uwagi nr 76, uwagi nr 77, uwagi nr 79, uwagi nr 80, uwagi nr 81, uwagi nr 83, uwagi nr 84, uwagi nr 85, uwagi nr 86, uwagi nr 87, uwagi nr 88, uwagi nr 89, uwagi nr 90, uwagi nr 91, uwagi nr 92, uwagi nr 93, uwagi nr 94, uwagi nr 95, uwagi nr 96, uwagi nr 98, uwagi nr 101, uwagi nr 102, uwagi nr 103, uwagi nr 104, uwagi nr 105, uwagi nr 107, uwagi nr 108, uwagi nr 109, uwagi nr 110 i uwagi nr 117 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że rozumie, iż „rozmawiamy” o terenie ul. Szosa Poznańska, przejazd kolejowy, lewa strona – patrząc w kierunku Poznania.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga odpowiedziała twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 71, uwagi nr 73, uwagi nr 74, uwagi nr 75, uwagi nr 76, uwagi nr 77, uwagi nr 79, uwagi nr 80, uwagi nr 81, uwagi nr 83, uwagi nr 84, uwagi nr 85, uwagi nr 86, uwagi nr 87, uwagi nr 88, uwagi nr 89, uwagi nr 90, uwagi nr 91, uwagi nr 92, uwagi nr 93, uwagi nr 94, uwagi nr 95, uwagi nr 96, uwagi nr 98, uwagi nr 101, uwagi nr 102, uwagi nr 103, uwagi nr 104, uwagi nr 105, uwagi nr 107, uwagi nr 108, uwagi nr 109, uwagi nr 110 i uwagi nr 117 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 16 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 78 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 78 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 16 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 82 do projektu Studium uwarunkowań

i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 82 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 97 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 97 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „uwaga nr 100 i uwaga nr 119”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że „to” dotyczy wszystkich ogródków działkowych, czyli „Malwa”, „Mickiewicza” i pod lasem.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że chodzi o to, aby pozostawić je jako zielen. Uwaga została uwzględniona jako autopoprawka, natomiast na projekcie wyłożonym do publicznego wglądu, ogródki „Malwa” „tutaj w tym” obszarze były zaznaczone na brązowo, uwagi zostały uwzględnione „tutaj” i „ta” uwaga „została w tym zakresie” – przypadkowo zostały wyznaczone na brązowo, a nikt ich nie będzie likwidować. Po złożeniu uwagi, zostało „to” poprawione.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że to znaczy, iż „ten punkt” powinien być też „wyrzucony”, czyli autopoprawka i nie wchodzi w rachubę – załatwione.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 106 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 106 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 115 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Tomasz Żak zapytał, czy można bliżej wyjaśnić „te” warunki gruntowe.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że Jezioro Budzyńskie, które „państwo znacie”, „gdybyśmy spojrzeli” na „stare” mapy historyczne – ono sięgało pierwotnie aż za Kanał Mosiński. Poprzez swoje wysychanie, ponieważ jest to jezioro, które ma tendencje do wysychania – jego średnia głębokość na dzień dzisiejszy wynosi „metr osiemdziesiąt” – ono się cofa i w związku z tym „ta” A4\_ZU2 są to torfowiska. Są to tereny po dawnym jeziorze, które „w tym” miejscu „tutaj” było. Wnioskodawca mając „tę” działkę na skraju „tego” terenu, wnioskował o to, „żeby również ją przeznaczyć”. Trudno „tu” zdecydować, ale myśli on, że na etapie planu

miejscowego, wtedy się dokonuje już ekofizjografii i prognozy oddziaływania na środowisko. Wówczas „te” obszary chronione gruntów, będą wykazane. Zwrócił przy tym uwagę, że „po drugiej stronie”, przy jeziorze, jest zabudowa z lat „pięćdziesiątych” i tak daleko, jak „ta” zabudowa jest, skoro ona w tych latach „pięćdziesiątych” zaistniała i dom się nie rozleciał, nie zapadł się tak, jak to się czasami zdarza na gruntach torfowych, to należy „ten” teren, „w tym” zakresie uwzględnić.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że przypomina sobie, tak jak jest końcówka „tego” jeziora, kręgi kamienne, kręgi betonowe i połączenie „tegoż” jeziora z Kanałem Mosińskim. Jak kanał wylał, to się „wszystko łączyło” itd., zresztą „pani burmistrz” to samo może powiedzieć – „różne dziwne rzeczy tam były”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 115 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 17 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 116 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy wnioskodawcy mieli w zupełności pełny obraz tego, że „w studium nie precyzuje dokładnie tej obwodnicy”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że zostali o tym poinformowani „na komisjach”, bo przyszli.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 116 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 118 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 118 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 15 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „uwaga nr 119”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że tak samo prośba jest przy uwagach określonych jako „czterdziestka” – „to” jest uwaga związana ogródkami działkowymi, należy uznać jako uwzględnioną przez burmistrza, w związku z tym wykreśla się ją z listy.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli nie ma „punktu 45” i uwagi nr 119.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 121 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że „dyskutowaliśmy na ten temat” przy „poszerzonej” uchwale dotyczącej „wywołanego” planu – jest „to” teren Pecnej. W związku z tym – „tam padły zapewnienia”, że najpierw następuje konsumpcja „terenu

jednej części, później nastąpi następna”. Stwierdziła przy tym, czy jeżeli „w studium nie uwzględniamy tego, co było mówione na sesji”, a „studium zapisuje tę przyszłość”, to dla niej jest to niezrozumiałe – przecież „tereny zapisane brązową plamą”: one nie wskazują, że należy je konsumować w przeciągu 5 lat. One mogą przecież dopiero być realizowane – to plan „wywołany” powoduje, że „konsumujemy ten teren”. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego „te” tereny nie zostały uwzględnione.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że z prostej przyczyny – prosi on, aby spojrzeć na rysunek „studium”. „Ta” część „tutaj” – „mówimy” o tej części Pecnej „za torami” – „nie będziemy wnikać tutaj itd. „Ta” część Pecnej to jest obecna wieś wyznaczona „w tym studium” terenem pod przyszłą zabudowę – to jest „to”, to jest „to”. „Spójrzcie” – to jest 200 % tego, co jest teraz. Tak więc na dzień dzisiejszy i na dzień „tego studium”, jego zdaniem – wyznaczanie jeszcze „kolejnych tutaj brązowych plam”, chyba nie jest konieczne. Natomiast nikt nie powiedział, że w momencie, gdy wieś Pecna się tak rozbuduje, w takim tempie, iż „to” i „to” zostanie skonsumowane, że kolejnymi terenami będą „te”, w ostatniej kolejności byłyby „te”, ponieważ one już są związane z układami melioracyjnymi.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że w „studium” – to są kierunki zagospodarowania. Naprawdę ją „te” argumenty nie przekonały.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przypomniał, że „pani burmistrz na początku podawała pewne dane” i podała, iż wyznaczone w „studium” nowe tereny pod zurbanizowanie, stanowią 50 % terenów obecnie zurbanizowanych. W związku z tym, przekładając to na mieszkańców, jeżeli na dzień dzisiejszy „mamy” 25 tysięcy mieszkańców, to „studium” zakłada, że w gminie Mosina będzie mieszkało 37 i pół tysiąca mieszkańców. Wydaje się jemu, że „tych” terenów jest naprawdę bardzo dużo wyznaczonych.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że 30 % „tego” terenu, tak patrząc przynajmniej – jest lasem. W związku z tym wydaje się jemu, że to jest pomysł bardzo karkołomny.

Radny Waldemar Wiązek zauważył, że są „to” grunty i lasy prywatne.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że „pan radny” jest w błędzie. „Pierwszy” grunt leśny – od południa – przylegający do bloków przy ul. Lipowej, jest lasem państwowym w zarządzie Nadleśnictwa Konstantynowo – na przykład.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że „mamy” przykłady realizacji w części. Ona odnosi się do „poprzedniej” uchwały. Zostały poprzednio przyjęte argumenty i mieszkańcy Pecnej również występowali o plan „dla tej” części. Plan zamykałby „pewne rzeczy” i to, co „kolega” mówi – niewątpliwie nie zgadza się ona, aby na terenie leśnym coś powstawało. Las jest lasem. Natomiast mogła być „ta” uwaga w części uwzględniona.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 121 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 12 głosami „za”, przy 3 głosach „przeciw” i 3 głosach „wstrzymujących się”. Radny Waldemar Wiązek nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że zgodnie z tym, co powiedział – w tej chwili „jesteśmy w punkcie 46” i chce złożyć wniosek do Rady o przerwaniu sesji. Motywuje on to tym, że do zakończenia pozostało „nam” jeszcze około 30 uwag, jeśli chodzi o „punkty porządkowe” i dalej pozostały jeszcze punkty od 10 do 14, jeśli chodzi o program sesji. Taki jest jego wniosek. Rozumie on, że radna Maria Krause chce złożyć wniosek przeciwstawny.

Radna Maria Krause oświadczyła, że chciała zgłosić wniosek przeciwstawny – o dalsze kontynuowanie obrad.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła: „przewodniczący” – prosi ona o skorzystanie ze swoich praw. To „pan prowadzi porządek obrad”, do „pana” tylko i wyłącznej właściwości należy zdecydowanie o sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „tutaj” musi zasięgnąć opinii „pana radcy prawnego”, bo „w punkcie drugim paragrafu trzydziestego” jest zapis: „na wniosek Przewodniczącego obrad bądź radnego, Rada może postanowić o przerwaniu sesji i kontynuowaniu obrad” itd. W związku z tym „panie radco” – prosi on, aby zrobić wykładnię.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik wyraził przekonanie, że „ten” przepis nie budzi wątpliwości i należy głosować.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że musi „to” zrobić. W jego „tutaj” statucie jest zaznaczone: przerwanie – przegłosować. Rada może postanowić, w związku z powyższym „wszystko leży w ręku państwa”. W jego przekonaniu wnioskiem dalej idącym jest wniosek radnej Marii Krause. Następnie poddał pod głosowanie wniosek wyżej wymienionej radnej o kontynuowanie LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 10 głosami „za”, przy 9 głosach „przeciw”.

Radny Marek Klemens stwierdził, że on prosi „z koleżanką” o zwolnienie – „my niestety jutro musimy pracować” i nie będzie on siedział „tutaj” do godziny – nie wiadomo jemu – której.

Następnie radny Marek Klemens i radna Małgorzata Twardowska opuścili Salę Reprezentacyjną, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 122 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 122 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Radny Paweł Przybył zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 124, uwagi nr 125, uwagi nr 127, uwagi nr 128, uwagi nr 129, uwagi nr 130, uwagi nr 131, uwagi nr 132, uwagi nr 133, uwagi nr 134, uwagi nr 135 i uwagi nr 138 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 124, uwagi nr 125, uwagi nr 127, uwagi nr 128, uwagi nr 129, uwagi nr 130, uwagi nr 131, uwagi nr 132, uwagi nr 133, uwagi nr 134, uwagi nr 135 i uwagi nr 138 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 12 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 126 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 126 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 12 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 136 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 136 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 137 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 137 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 141 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 141 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 13 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 142 i uwagi nr 143 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 142 i uwagi nr 143 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 144, uwagi nr 148 i uwagi nr 152 do projektu

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 144, uwagi nr 148 i uwagi nr 152 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 13 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga i Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawili szczegóły dotyczące uwagi nr 146 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 146 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 147 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w sprawie w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 147 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 149 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 149 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 150 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 150 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 151 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.



W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 151 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 153 i uwagi nr 154 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 153 i uwagi nr 154 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 155 i uwagi nr 156 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 155 i uwagi nr 156 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 14 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 157 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 157 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 158 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że ma on pytanie do radnej Marii Krause. Jest on bardzo zaniepokojony i wręcz nie wie, jak się zachować. Zapytał przy tym, czy to pora powoduje, że „pani” się wstrzymuje, czy być może „w tym” terenie, bo „jesteśmy” ciągle w Rogalinku, jest coś, co należałoby uwzględnić. „Pani” ma do tego pełne prawo, tyle tylko, że jest on radnym „tego” okręgu i nie chciałby żadnego faux pas i czegoś przeoczyć. W związku z tym chciałby się on „pani” zapytać, jeśli „pani” może zdradzić, jaki jest powód wstrzymywania się od głosu.

Radna Maria Krause zapewniła, że naturalnie może ona zdradzić powód, dla którego, zresztą robi ona to częściowo tak, jak i może „pana koledzy”. Nie kieruje się ona tym, jak postępują „pana koledzy” – tylko własnym sumieniem. Dotyczy „to” Rogalinka obszaru, który został i wnioski, jakie zostały złożone, albo, zresztą ona to mówiła wczoraj wyraźnie na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego – nie wiadomo jej – pewnie nie chciał jej „pan” słuchać do końca, że albo przeznaczyć z potencjalnego dolesiania

na uprawy polowe, względnie zabudowę mieszkaniową. Skoro zabudowa mieszkaniowa jest przewidziana w pewnej odległości „od tego”, uważa ona, że powinna się „w tej” sprawie wstrzymać i takie jest jej stanowisko suwerenne.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że mimo wszystko „różnimy się” w rozumowaniu, bo on, jak jego „pani” obserwowала, niezależnie od tego, skąd pochodzi i gdzie mieszka, „ciągle wyznaje tę samą linię”. W związku z tym to „pani” wstrzymywanie się, wydawało się jemu, że „pani” jest na tyle doświadczoną radną, iż „pani” ma wyraźne stanowisko, niezależnie od tego, czego sprawa dotyczy. Oczywiście ma „pani” do tego prawo i bardzo uprzejmie dziękuje on za wyjaśnienie. Wyraził przy tym przypuszczenie, że pora nie jest jeszcze taka późna, skoro „potrafimy” prowadzić dialog.

Radny Paweł Przybył zapytał, czy radna Maria Krause sugeruje, że on i jego koledzy „nie kierujemy się” własnym sumieniem głosując, bo tak „to” on odczytał.

Radna Maria Krause zapewniła, że absolutnie nie. Uważa ona, że właśnie „kierujecie się państwo własnym sumieniem” i dlatego „głosujecie tak, a nie inaczej”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 158 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 159, uwagi nr 162 i uwagi nr 165 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tak w kwestii formalnej, jeżeli „tu” jest w uwagach, iż „lub pozostawienia jako rolę”, to w zasadzie jest uwzględniona i w ogóle nie trzeba jej odrzucać chyba. Skoro jest, czy on dobrze rozumie: jeżeli jest przeznaczenie pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną lub też nieprzeznaczenie pod zalesienie, pozostawienie jako rolną lub też przeznaczenie pod zabudowę mieszkalną. „To” zostało zrobione, co znaczy, że została uwzględniona uwaga w całości, skoro „tam” jest alternatywa dwóch funkcji – tak sobie życzył wnioskodawca, czyli jemu nie wiadomo, czy „my musimy odrzucać to”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że jest „ta” alternatywa, jak „pan burmistrz” zauważył, w związku z tym – jego zdaniem – bezpieczniej jest przegłosować „tę” uwagę jako częściowo uwzględnioną, dlatego, iż tak naprawdę, jeżeli się wprowadzi „taką” alternatywę, to „nie wiemy, jaki miał do końca zamysł”. Żadna decyzja – nie może być alternatywy, a „mówimy” o przeciwstawnych przeznaczeniach: albo zabudowa, albo grunty rolne. Naprawdę trudno się „tutaj do tego” – myśli on, że bezpieczniej jest przegłosować.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 159, uwagi nr 162 i uwagi nr 165 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 13 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 160 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 160

do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 13 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 168 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

Radny Paweł Przybył zapytał, czy „tam” jest faktycznie las, czy tak, jak w poprzedniej, którejś sytuacji...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zapewniła, że jest faktycznie las.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 168 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 11 głosami „za”, przy 6 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 169 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 169 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 170 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 170 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 13 głosami „za”, przy 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 172 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 172 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 15 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 173 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 173 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy

Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 175 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 175 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 178 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w sprawie uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 178 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 15 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 179 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 179 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 181 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 181 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 182 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 182 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 15 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 183 do projektu Studium uwarunkowań

i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartej w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 183 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionej uwagi 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły dotyczące uwagi nr 184 i uwagi nr 185 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, zawartych w załączniku nr 4 do projektu uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie propozycję nieuwzględnienia uwagi nr 184 i uwagi nr 185 do projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie uwzględniła wyżej wymienionych uwag 14 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVI/386/10 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 6 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że chciał bardzo podziękować „wszystkim państwu”, którzy włożyli olbrzymi wkład pracy, aby „to studium” powstało i podziękować za głosowanie. Chce on również podziękować, ale nie ma kwiatów – nie przewidział, sądził, że „będzie druga część” – pani Marciniak, która była jedną z projektantek „tego studium”, bo jest to „pani” wkład i „pani” zespołu, jeśli chodzi o rozwój „tejże” gminy.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że również chciała podziękować „całemu zespołowi” za ogromny wkład pracy i za to, iż „państwo odpowiedzialście na każde nasze zapotrzebowanie”, bo w zasadzie „wasza” częsta obecność „na terenie urzędu”, pozwoliła w zasadzie przewidzieć „te wszystkie sytuacje, z jakimi dzisiaj mieliśmy kontakt”. „Bardzo dziękujemy” i prosi ona o przekazanie podziękowania również „kolegom”.

Radny Paweł Przybył zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Przewodniczący Klubu Radnych „Niezależni” Marian Kunaj stwierdził, że on w imieniu „niezależnych”, chciał również „pani inżynier” podziękować, bo „zdajemy sobie w pełni sprawę” z tego, iż dzięki „temu studium”, gmina będzie mogła się szybciej, lepiej rozwijać – „idąc za słowem pana przewodniczącego” – będą mogły powstawać plany nowe „na tym studium”. Tak więc raz jeszcze „niezależni” również „pani” i „państwu wszystkim” – dziękują.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

W trakcie tej przerwy Salę Reprezentacyjną opuścił radny Paweł Przybył i radny Tomasz Żak, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 15 radnych.

#### 10. Skarga Stanisława Świerczyńskiego z dnia 28 stycznia (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 18 stycznia 2010 r.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapytał, czy w związku z tym, co powiedział przed chwilą „pan mecenas” i co jest w „tym”, nie powinno być – „w sprawie pisma p. Stanisława Świerczyńskiego”, a nie skargi, bo „to” pismo nie jest skargą.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że to „nie myśmy przygotowawali tu” projekt uchwały i jeśli „tu” jest podpis radcy prawnego Zygmunta Kmieciaka, to znaczy, iż „wszystko” jest, mówiąc „niedelikatnie”, zgodnie z normą. On nie śmie przy tym kwestionować podpisu „pana mecenasa”, stąd też przyjmuje on tak, jak jest.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, iż „tutaj” intencje autora „tych” pism, według niego, są czytelne. Lobbuje w kierunku możliwym i składa pisma do rady skarżąc się na burmistrza, żeby osiągnąć cel w indywidualnej sprawie, postępowaniu administracyjnym i tak to należy odebrać. On rozumie, że wszystkie możliwości każdy wykorzystuje, ale niemniej, to co on powiedział, „to” nie są skargi „w tym” rozumieniu, a p. Świerczyński „dokładną skargę” miał już we wrześniu, bo już we wrześniu „sprawa została załatwiona” w taki sam sposób, jak dzisiaj prawdopodobnie będzie załatwiona. Miał tę wiedzę, że „to” nie jest droga „jakby” do osiągnięcia sukcesu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że termin jest prawidłowy: w sprawie skargi p. Stanisława Świerczyńskiego”, a nie: „w sprawie pisma p. Stanisława Świerczyńskiego”, przy czym mówi on o projekcie uchwały.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, iż rozumie on, według niego mogłoby „tutaj ewentualnie” znaleźć się sformułowanie, że dotyczy „to” pisma p. Świerczyńskiego, a nie skargi, czyli „tutaj” gdyby zamiast „przekazuje się Burmistrzowi Gminy Mosina pismo Stanisława Świerczyńskiego”, to byłoby „to” też zgodne z prawem.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż byłoby „to” zgodne z prawem, ale czy „to” też jest zgodne z prawem.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że „określił to” jako skargę, ale czy „to” jest skarga w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, „tutaj” już powinna Rada ocenić. On jeszcze raz powtórzy to, co on mówił, we wrześniu była „ta sama sytuacja” i p. Świerczyński został poinformowany o tym, że nie są „to” skargi w rozumieniu KPA i są składane do postępowania administracyjnego, do rozpatrzenia przez organy administracji, które rozpatrują jego wniosek o ustalenie warunków zabudowy, a pomimo to, nadal w tym samym zakresie, w tym samym przedmiocie składa kolejne pismo określając je jako skargi i praktycznie rzecz biorąc uważa on, że gdyby „to” było określone jako pismo, czy skarga, to w zasadzie „czy to”. Gdyby „to” było określone „w tym” projekcie uchwały, że jest „to” pismo p. Świerczyńskiego, również nic by się nie stało.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, iż z uwagi na porę nie będzie on zadręczał „państwa” komentarzem do KPA. On się zgadza przy tym z uwagami „pana mecenas” co do tego, jaki powinien być tok „tej” skargi, tym niemniej sam skarżący p. Świerczyński nazwał „to” skargą i w treści „tej” skargi jest wyrażone wielkie niezadowolenie co do określonych działań. Wcale skarga nie musi być nazwana skargą, żeby była potraktowana jako skarga, a mianowicie treść określa, czy są „to” zarzuty. Wystarczy niezadowolenie, niezależnie czy jest ono uzasadnione, czy nieuzasadnione. W związku z tym, wydaje mu się, iż tak, jak to „pan mecenas” przygotował, „ta” uchwała jest poprawna. Została skierowana skarga i „mówmy”, że jest to skarga, bo ona jest i tak zatytułowana i w treści „tego” pisma jest „tam” sporo zarzutów, sporo niezadowolenia. Oczywiście poza wszystkim, jest „to” pismo, bo „to” jest napisane „w normalnym” tego słowa rozumieniu.

Radny Marian Kunaj stwierdził: „po co my mamy te materiały, ano mamy je po to, żeby ugruntować naszą wiedzę”. On czyta dość szczegółowo i ostatnio jest zbulwersowany, że w „naszych” materiałach pojawiają się „blogi”. „To” są oszczercze blogi, przy czym on jeden cytat zacytuje, skoro one mają ugruntować „naszą” wiedzę, to on czyta wszystko, co jest w „tych” materiałach, na przykład jeden, który obraża wszystkich radnych i „wysoką

izbę”. Następnie odczytał fragment o którym mówił w brzmieniu: „Moim zdaniem radni mosińscy to w większości cieniasy, którzy zamiast kontrolować burmistrza i patrzeć mu na łapy, to nie wiem co robią, a w razie draki burmistrz się wykpi, że to radni zadecydowali”. Stwierdził przy tym, iż nie wiadomo jemu, czy „tak” naprawdę jest, przy czym nie będzie on „tego” przytaczał dalej, bo to może nie miejsce i nie pora. On w ogóle nie zdziwiłby się, gdyby „w tych” materiałach, jeżeli „tak wszystko wolno”, to nie zdziwiłby się w ogóle, jakby się pojawiło jakieś pismo Eriki Steinbach, że „w tych lasach w ogóle nic nie było”. Chciałby poznać zdanie „pana przewodniczącego”, czy należy „to” tolerować dalej, czy nie, bo on się czuje bardzo mocno obrażony – „jaki cienias, społeczeństwo nas wybrało”.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że „macie załączony wydruk bloksu, gdzie w numeracji załączników jest on nazwany jako wydruk ze strony internetowej urzędu przekazany przez urzędnika”. Zapewniła przy tym, że żaden z urzędników „tego” nie przekazywał i „nie jest to strona urzędu”, jest „to” prywatnie prowadzony „bloks”. W pierwszym zdaniu „czytamy”, że na działanie burmistrza wpływa rocznie dziesiątki skarg. Powiadomiła też, że ostatnio była przeprowadzona kontrola dotycząca skarg. W ubiegłym roku była jedna, która została zakwalifikowana jako skarga i do Biura Rady, „pan przewodniczący” chyba zapoznał się z pismem, zostało skierowane pismo „pana”, który przeprowadzał kontrolę, gdyż Biuro Rady rejestrowało wszystkie pisma wpływające do niego, dotyczące spraw różnych wniosków, spostrzeżeń, jako skargi, między innymi wniosek o założenie koszy zielonych na ulicach, o zrewidowanie sprawy liczebności klas, wszystko – 21 spraw jest zarejestrowanych jako skargi, z czym „nie zgadza się osoba z urzędu wojewody to kontrolująca”. Pismo zawierające „stek kłamstw i bardzo brzydkich obrzuceń błotem”, nie wie ona jak się „tu” znalazło, nie pochodzi ono „ze strony urzędowej urzędu”, ani nie było przekazane przez „urzędnika urzędu miasta”, tak jak to jest zapisane w spisie załączników.

Radna Maria Krause wyraziła przekonanie, iż skoro „pan mecenas” twierdzi, że nie jest „to” skarga „w tego” słowa znaczeniu, mając na myśli Kodeks postępowania administracyjnego, wobec tego proponuje i składa ona wniosek, żeby rzeczywiście pisma „takie”, które nie są skargami w znaczeniu Kodeksu postępowania administracyjnego, określać jako pisma danej osoby i w tej mierze składa ona wniosek.

Radny Jerzy Falbierski zapytał, nad czym „my teraz procedujemy”. Jeśli bowiem jest zmiana decyzji, to należy uchwałę wycofać i podejść „do tego” w inny sposób, ponieważ nie wie on właściwie w tej chwili, jakie stanowisko zająć. On w tej sprawie ma określone swoje zdanie, które bardzo mu przypomina temat z Krosinka i radnego Waldemara Wiązka kiedyś w temacie „tej” drogi. „W studium uchwaliliśmy teren pod zabudowę”, dokładnie i w całości „tego samego lasu” i tak temat „tej” drogi trzeba rozwiązać. Wyraził przy tym przekonanie, że „ta” sprawa powinna być inaczej prowadzona, ale to jest jego zdanie.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że chciałby on tylko dopowiedzieć, bo „pani burmistrz” weszła już w sferę treści blogów. On do blogów nie ma nic – rozmawiał z właścicielem blogu. Jeżeli „to” ma być zabawa i mają pisać blogowicze – niech piszą, niech się bawią tym, tylko on „tego” nie chce mieć „tu” w materiałach, które mają mu służyć i ugruntować jego wiedzę. Jest „to” ugruntowywanie sztucznych problemów, a na pewno emocji.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że generalnie sprawa dotyczy tego, że człowiek nie dostał pisma, nie dostał decyzji o warunkach zabudowy dlatego, iż droga, przy której jego działka się znajduje, nie posiada parametrów. Rzeczywiście, „tu” radny Jerzy Falbierski mówi, że „można to inny”. „Myśmy się” zastanawiali, bo gmina rzeczywiście mogłaby wydać decyzję lokalizacji celu publicznego, wydzielić parametry „tej” drogi, wykupić i zrobić, ale „nas na to nie stać”. Tereny rolnicze ktoś chce urbanizować, to niech ze swoich terenów poszerzy „tę” drogę, a nie, że gmina ma mieć dużo nieuregulowanych spraw, zaszłości sprzed wielu lat, gdzie drogi „musimy wykupywać” po to,

żeby ktoś mógł się wybudować – „w nowych terenach będziemy stwarzać nowe warunki”. Uważa on, że „nas na to nie stać”. Zarówno „w tych” materiałach to, co „ta” osoba, która „tutaj” wykazuje swoje niezadowolenie i „tym pismem to skierowała”, to też „tu” są między innymi fakty przywołane, gdzie „to” są zwykłe kłamstwa. Pisze, że „tam” jest plan miejscowy, co jest „w ogóle bzdurą itd.”. „To” jest wyrażenie niezadowolenia, już drugi raz. Teoretycznie można by wydać „tę” decyzję o warunkach zabudowy, ale może dojść do takiej sytuacji, że „za chwilę będziemy przymuszeni”, iż na własny koszt gmina będzie musiała poszerzać „tę” drogę, mało tego, na własny koszt przestawiać również płoty i poszerzać drogę wykupując grunty z terenów już budowlanych po cenie budowlanej. Tu jest niezrozumienie. On „temu” człowiekowi uczciwie powiedział, że nie widzi problemu w samej zabudowie pod warunkiem, że będzie „tam” wydzielona droga, ale nie widzi on również powodu, żeby gmina „w tej” sytuacji robiła prezent, w sytuacji, kiedy „mamy” wiele terenów, gdzie drogi są prywatne, nie wykupione, a używane przez gminę. „Musimy” najpierw uregulować „stare” sprawy. Być może „za ileś lat dojdziemy do tego”, że „tę” drogę „wykupimy”, ale w tej chwili „to” jest teren rolny i jeżeli „oni” sami dla swoich celów, chcąc zurbanizować, ze swoich gruntów nie wydzielą „tej” drogi, nie poszerzą, to niech „uprawiają tę rolę tak, jak dotychczas”.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, iż musi podejść do mapy, bo czegoś „tutaj” nie rozumie. Miejscowość Krajkowo „w studium z dziewięćdziesiątego ósmego roku” – to jest „ten” obszar. W „studium” następnym „utrzymujemy ten obszar pod zabudowę”. On nie rozumie, „dlaczego taki problem tam jest”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że dlatego, iż jest tyle terenów, „nie będziemy” teraz drogi wyznaczać, bo jest „to” niegospodarność. Zapytał przy tym, dlaczego „ci” ludzie „chcą realizować grunty, wszystko kosztem gminy”. Jeżeli „wydzielili” drogę, to nie widzi on problemu. Można wydzielić, służebność ustanowić – nie będzie problemu.

Radny Marian Jabłoński zaapelował mimo późnej pory o trzeźwość. Stwierdził też, iż zastępca burmistrz Przemysław Pniewski postawił „pana mecenasa” w niezręcznej sytuacji swoją wypowiedzią dlatego, że sprawa jest „czysta”. „To” jest skarga, zgadza się on, że „ta” skarga nie może być przez Komisję Rewizyjną rozpatrywana, bo w jakiej roli „my wystąpimy”, czy jako „pręgierz na rynku”. Postępowanie trwa i koniec, racje stron się ścierają. Można „to” obserwować – trzeba czekać na rozstrzygnięcie. Zwraca się on znowu do radnej Marii Krause, przy czym nie chciałby składać przeciwstawnego wniosku, ale by „panią prosił, żeby jednak pani ten wniosek o uznawanie tego rodzaju pisma za pisma, a nie za skargi, wycofała”. Jeżeli bowiem jest godzina 23.20, to jest 23.20 i jak „my podejmiemy uchwałę, że jest 21.20, to nic nie zmienimy”. Niezadowolenie wyrażane w piśmie jest skargą: „amen” i nie należy się na to obrażać. Obywatel ma prawo do tego, żeby pisać skargi. Jeżeli jest skarga uzasadniona, trzeba z tego wyciągać wnioski. Jeżeli się obywatel myli, trzeba mu powiedzieć, że nie ma racji i tyle. Skargi nie są powodem do „jakiejsz”, one niekiedy potrafią być twórcze i „zamknijmy tę dyskusję, dalsza dyskusja naprawdę nie ma sensu”. Następnie złożył wniosek o przystąpieniu do głosowania.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że popiera radnego Mariana Jabłońskiego, tylko czekał aż „państwo radni się wypowiedzą”. On też jest przeciwnikiem zmiany nazewnictwa akurat tego, co znajduje się w projekcie uchwały. Jeśli bowiem „pan mecenas” podpisał „to” i „tę” uchwałę przygotował i „tam” jest napisane skarga, to znaczy, że „to” ma symptomy skargi, przynajmniej dla niego. To nie jest „laurka z powinszowaniami, czy serdeczne życzenia”, ale „gość, który znajduje się na terenie Mosiny”, miał „takie” zdanie. „Ta” skarga jest kierowana do Burmistrza Gminy Mosina – burmistrz ją rozpatrzy i zadecyduje, czy „to” polega na fackie, czy nie. On żywi taką nadzieję i to wszystko. Jest on przeciwnikiem w tym momencie „falandyzacji” prawa, o czym kiedyś powiedział radny Marian Jabłoński. Następnie stwierdził, iż wniosek radnego Mariana Jabłońskiego jest



wnioskiem dalej idącym i poddał pod głosowanie wniosek wyżej wymienionego radnego o zakończenie dyskusji i przystąpienie do głosowania. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 15 głosami „za”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie skargi Stanisława Świerczyńskiego z dnia 18 stycznia 2010 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVI/387/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 15 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 11. Skarga Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przekazania Burmistrzowi Gminy Mosina pisma – skargi Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż tym razem nie zgodzi się on z wywodami „pana mecenas”. Nawet gdyby „to” pismo zostało dołączone i nawet gdyby w ocenie wojewody była zawarta „w tym” piśmie, „w tej” skardze ewidentna nieprawda, to fakt jest faktem – obywatel wyraża swoje niezadowolenie. Natomiast „pana” zdaniem przekazanie „tej” sprawy do burmistrza „to” załatwi. Można się zorientować, że sprawa nie jest w zasięgu burmistrza i co może burmistrz zrobić – odpisać tak, jak odpisywał. Obywatel znowu będzie niezadowolony. W jego przekonaniu, „tą” sprawą Komisja Rewizyjna powinna się zająć po to, żeby ustalić, po czyjej stronie jest racja. „Tu” jest jakieś ewidentne nieporozumienie, „ta” osoba jest rozgoryczona, że znalazła się „w takiej” sytuacji i próbuje „tę” winę zrzucić na burmistrza – tak jemu się wydaje po wstępnej ocenie. To, że jest skarga na burmistrza, to nie oznacza jeszcze nic złego, bo jeżeli jest skarga nieuzasadniona, to „powiemy”, że jest nieuzasadniona. „Nie możemy” z faktu złożenia skargi wyciągać „tak daleko” idących wniosków. Zapytał przy tym, czy jeżeli na burmistrza wpłynęło 100 skarg i były nieuzasadnione: „to co – to burmistrz jest zły”. Gdyby wpłynęły dwie i były uzasadnione, to „możemy powiedzieć, że mamy jakieś uwagi”, tak to należałoby oceniać. Zwrócił się też z prośbą, aby go przekonać, że jest sens, żeby „tą” sprawą się zająć. Gdyby „urząd wszedł w posiadanie” jakiegoś nowego dowodu, który stan sprawy zmienia, „moglibyśmy mówić” o wznowieniu postępowania. Tymczasem „ten” dokument jakby potwierdza, utwierdza „nas w tym, co my wiemy”. Nie chciałby on, żeby przekazanie przez Radę „tej” sprawy do burmistrza, stało się kolejnym powodem do skargi – wtedy „nas to” w jakimś stopniu kompromituje.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że jeżeli chodzi o sprawę „tego” pisma, to art. 227 Kodeksu postępowania administracyjnego, reguluje „to” w ten sposób: przedmiotem skargi może być w szczególności zaniedbanie lub nienależyte wykonanie zadań przez właściwe organy, albo przez ich pracowników, naruszenie praworządności lub interesów skarżących, a także przewlekłe lub biurokratyczne załatwianie spraw. Z tej definicji wynika jasno, że przedmiotem skargi na organ, może być coś, co należy do właściwości w ogóle „tego” organu. Co do tego, że „sprawa załatwienia służebności drogi koniecznie należy do gminy”, to należy mieć jakby „tę” wiedzę. Radni powinni wiedzieć, co gmina może załatwić, co jej organy załatwiają itd. „Ta” sprawa nie leży w żadnej mierze w przedmiocie działania Gminy Mosina – „to” jest sprawa cywilna „tej” obywatelki. Została pouczona przez „powiatowy ośrodek dokumentacji geodezyjno-kartograficznej” i została pouczona w pismach kierowanych przez Gminę Mosina do niej. Ona była poinformowana – służebność, ustanowienie służebności drogowej lub zasiedzenie służebności i nie ma żadnych wątpliwości, że „to” nie należy do gminy i do jej organów załatwienie „tej” sprawy. Co do „tego”, to „pan” też twierdził, że „tak jest”, więc można rozpatrywać skargę na organy wtedy, jeżeli coś należy przedmiotowo do zadań tego organu. Jeżeli „to” nie należy, to nie

jest skarga i kierowanie w tej sytuacji jakby tego pisma do załatwienia przez Komisję Rewizyjną, nie znajduje potwierdzenia w przepisach prawa.

Radny Marian Jabłoński stwierdził: „panie mecenasie, pan się w rolę cenzora wciela”. On się z „panem” zgadza, ale do „takiego” wniosku ma dojść Komisja Rewizyjna, natomiast „pan” już „na tym etapie” mówi, że „to” się nie kwalifikuje. Nie – jest skarga i Komisja Rewizyjna, w jego przekonaniu, „w taki” sposób, „do takiego” wniosku dojdzie, ale „w takim” trybie. Natomiast „pan” mówi – „to” jest skargą, „to” nie jest skargą, po to jest komisja, żeby w drodze badania ustalić i „takie” stanowisko zająć, przyjmując, że „tak” jest. On nie mówi, że „nie”, bo „to” jest jakby blokowanie. Jest powiedziane, że „to” jest skarga, „dobrze, musimy się z tym zapoznać, czy to jest skarga i dochodzimy do wniosku”, przyjmując wszystko, co „tu” zostało powiedziane, że jest nieuzasadniona. Zapewnił też: „panie mecenasie, ja pana rozumiem doskonale, chyba się mijamy, natomiast ja tutaj widzę inną drogę”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił uwagę, że przepisy KPA regulują tak zwaną właściwość organów rzeczową i miejscową, a pisma trafiają do różnych organów. Organ otrzymując pismo, musi potrafić zakwalifikować, czy jest rzeczowo i miejscowo właściwy do rozpatrzenia „tej” sprawy. Jeżeli organ niewłaściwy rozpatruje sprawę, to decyzja tego organu jest nieważna i każdy „z tych” organów ma obowiązek z urzędu przestrzegania właściwości miejscowej i rzeczowej. On swoje stanowisko przedstawił i twierdzi nadal, że ma rację. Jeżeli „pan” ma inne zdanie, ma „pan” również takie prawo.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania Burmistrzowi Gminy Mosina pisma – skargi Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVI/388/10 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

## 12. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 stycznia do 25 lutego 2010 r.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że 3 razy spotkała się ze stowarzyszeniem, które zostało zorganizowane przez użytkowników i twórców „bałaganu” nad Jeziorem Dymaczewskim. Sprawy posuwają się do przodu, stowarzyszenie w tej chwili przygotowuje inwentaryzację geodezyjną i budowlaną, wywołany plan pozwoli uporządkować „tę” działkę zabudowę, zresztą o tym „rozmawialiśmy”. Istotnym również spotkaniem, było spotkanie z przedstawicielami handlu i usług, stowarzyszenia zawiązanego z osobami handlującymi na targowisku i w okolicy, „pan przewodniczący” też uczestniczył „w tym” spotkaniu, handlowcy interesowali się przede wszystkim strefą płatnego parkowania, inwestycjami na targowisku, układem komunikacyjnym miasta i polityką miasta dotyczącą budowy supermarketów. Wyraziła przy tym przekonanie, że było „to” bardzo dobre spotkanie, bardzo konkretne i „poinformowaliśmy” zainteresowanych „w tych” tematach. Odbyło się wiele zebrań stowarzyszeń, organizacji, sprawozdawczych, gdzie zarządy uzyskały absolutorium dla swojej działalności. „Mamy tych stowarzyszeń” około 50, więc teraz na początku roku odbywają się ich zebrania sprawozdawcze – „staramy się w nich uczestniczyć”. Odbyło się również spotkanie z sołtysami gminy, „spotykamy się” cyklicznie, gdzie „informujemy ich” o bieżących sprawach dotyczących gminy. „Rozmawialiśmy” też z twórcami monitoringu i „będziemy finalizowali, już określiliśmy w tej chwili strefy konieczne do monitorowania w pierwszym etapie” i „będziemy przygotowywali” już rozwiązania techniczne, jeśli chodzi o monitoring. Na „to” zadanie „mamy” przeznaczone 230.000,00 na ten rok. Spotkała się ona także z osobą, inwestorem zainteresowanym terenem „glinianek” i prawdopodobnie „będziemy wchodzili w partnerstwo publiczno-prywatne wsparte tym projektem europejskim,

w który również weszliśmy”. Odbyło się również robocze spotkanie dotyczące wspólnych obchodów z Niemcami 10-lecia „naszej” współpracy na terenie „naszej” gminy, w którym uczestniczył „pan przewodniczący rady” i „pan przewodniczący komisji promocji”. Wyraziła przy tym przekonanie, że spotkanie było konkretne, „mamy” już jakieś wyobrażenie „o tych” dniach uroczystych między 17 a 20 września, które „nas” czekają, już po określeniu konkretów „będziecie państwo poinformowani”. „Skierowaliśmy również wniosek bezpośrednio do Brukseli” o dofinansowanie „tychże dni, tej naszej współpracy”, mnóstwo pracy, kwoty, które „możemy otrzymać”, w przeliczeniu na jednego uczestnika. są niewielkie, jest to tylko 25.000,00 zł, jeżeli „otrzymamy” i również „przygotowujemy” wniosek do pewnej fundacji niemieckiej w celu uzyskania też wsparcia finansowego. Powiadomiła też, iż wiele dokumentów gminy wymaga aktualizacji, podobnie jak „studium”, którym „zajmowaliśmy się” dzisiaj. Procedura przygotowania „tego studium” trwała prawie 3 lata i cieszy się ona, że „na tym etapie udało się dzisiaj w zasadzie zamknąć ten temat”. „Mamy też” wiele dokumentów gminy, na których „bazujemy” mniej lub bardziej, które wymagają aktualizacji. Takim „katechizmem gminy” jest Strategia Rozwoju Gminy, której początek, redagowanie, rozpoczął się w roku 1996, a została uchwalona po 7 latach, w roku 2003. Wiele zapisów jest nieaktualnych – została zatwierdzona „ta” strategia przed wejściem Polski do Unii Europejskiej – nie ma tam nic mowy o „naszej” współpracy i przynależności do aglomeracji poznańskiej. „Ta” strategia jest „w tych” miejscach nieaktualna, że nie może służyć do redakcji kolejnych dokumentów, które „powinniśmy redagować”, jak choćby długofalowa strategia promocji gminy. W tej chwili „przystępujemy” do aktualizacji „tego” ważnego dokumentu, ale żeby właściwie „to” realizować, „będziemy zwracali się” do społeczeństwa o wyrażenie swojej opinii na temat realizacji „starej” strategii, zadań, które „udało nam się zrealizować”, stanu faktycznego zadań własnych gminy i „wysłuchali się w głosy społeczeństwa, jak widzą dalszy rozwój gminy, jak oceniają realizację 20 zadań gminy, którymi się gmina zajmuje”. W tym celu „rozmawiamy” z firmami, które przeprowadzą ankietę na „dość reprezentatywnej grupie naszej społeczności”, co posłuży „nam” do zredagowania projektu nowej strategii rozwoju gminy, która będzie obejmowała lata „11-20”. Raport, jaki „powinniśmy mieć przygotowany”, który „nam” posłuży do zredagowania projektu strategii, a potem do skonsultowania ze społeczeństwem, będzie udostępniony wszystkim osobom zainteresowanym, przekazany również Radzie Miejskiej. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że w miniony wtorek odbyła się sesja Rady Powiatu Poznańskiego, która zajmowała się sprawami stanu bezpieczeństwa publicznego w powiecie poznańskim. Jeśli chodzi o działalność straży pożarnej, zanotowano 264 interwencje, wyjazdy Państwowej Straży Pożarnej, 112 OSP Mosina, która jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym oraz 42 wyjazdy Ochotniczej Straży Pożarnej spoza KSR-G. Jeżeli chodzi o przestępczość, wzrosła ona na terenie powiatu poznańskiego o prawie 10 %, w „naszej” gminie jest to 39 %. Była również informacja przekazana przez Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej, potwierdzona również przez przedstawiciela gminy, że będzie budowana i modernizowana remiza na terenie „naszej” gminy i będzie tutaj również powołana nowa jednostka ratowniczo-gaśnicza, co znacząco zwiększy bezpieczeństwo zarówno Gminy Mosina, jak i Gminy Stęszew, Kórnik i Puszczykowo. Jako ciekawostkę „możemy podać taką rzecz, że my w tej chwili mamy posterunek Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 6 i ta jednostka, nasz posterunek miał więcej interwencji niż jednostka macierzysta”. Powiadomił też, że w dniu dzisiejszym zakończył służbę Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak.

### 13. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, iż jako członek „komisji edukacji” wraz z „komisją”, „wydelegowaliśmy” radną Wiesławę Manię, aby reprezentowała

Radę Miejską w dniu 3 marca na konkursie Dyrektora Zespołu Szkół w Krośnie. Powiadomił także, że w imieniu Rady Miejskiej podziękował on „panu komendantowi” Jackowi Michalakowi za dotychczasową pracę i za to, co zrobił „w tym” okresie na rzecz „naszej” gminy w zakresie bezpieczeństwa. Starał się on napisać „kilkoma ciepłymi słowy”, gdyż trzeba uznać człowieka, zwłaszcza kiedy odchodzi na emeryturę, bo to się kończy pewien etap jego życia. Poinformował też, iż zwróci się do „szefów komisji” po niedzieli o podanie, kogo zaprosić na obrady komisji: jakich gości. Zaprosił również w imieniu radnego Mariana Kunaja i „pana prezesa” Mocka na spotkanie „użytkowników działek nad Jeziorem Dymaczewskim”, w dniu 28 lutego o godz. 11.00 w „miejskim ośrodku kultury”. Następnie stwierdził, iż musi „państwu” przekazać to, co miało miejsce na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 28 stycznia, mianowicie „te wszystkie zawirowania”, które miały miejsce z projektem uchwały dotyczącym regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków itd. Mówi on to dlatego, że są „to” sprawy Rady. Nie zamierza on już dokładnie „tego” analizować, jak „to” on napisał, jedynie przypomni, na czym polegały „te zawirowania” i na czym polegało to, że „zaiskrzyło”. Po pierwsze wystąpiły niezgodności w sprawie uzgodnień ze związkami zawodowymi. Uzgodnienia ustne, czy pisemne, terminy „tych” uzgodnień, jako że związki zawodowe wypowiedziały się w kwestii 1/25 części „odpowiedniej tam stopy przy przyznawaniu tychże dodatków”. Kolejna rzecz – opinia związku zawodowego ZNP, czy telefoniczne zebranie potwierdzenia jest uzgodnieniem, czy też nie, czy „o to” chociaż „pytamy” indywidualnie członka zarządu, czy „to” stanowi uzgodnienie „z zarządem”, czy też nie. Kolejna rzecz – skąd pieniądze na „te” dodatki, jak powinna wyglądać procedura i sam sposób wprowadzenia „tej” zmiany projektu uchwały „z 1/25 na 1/23”. On „państwu” bardzo ogólnie zarysował, a bez komentarza przeczyta to, co miało miejsce 2 kwietnia 2009 r. – jest „to” protokół z sesji „naszej” Rady Miejskiej, gdzie między innymi punktem 6, był „ten projekt uchwały w sprawie regulaminu przyznawania itd., bo to się powtarza cyklicznie co roku”. Powiadomił też, że na stronie 7 są takie stwierdzenia. Następnie odczytał fragment wyżej wymienionego protokołu w brzmieniu: „Pan radca Zygmunt Kmieciak powiadomił, że uczestniczył w posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, sytuacja wygląda tak, że bez zmiany w budżecie gminy, praktycznie rzecz biorąc, tego regulaminu nie można realizować. Według niego kolejność powinna być mimo wszystko taka, że skoro przy kwocie bazowej nie możemy regulaminu zrealizować, to powinny zostać dokonane jednak, mimo wszystko, zmiany w budżecie. Tymczasem zmiany w budżecie, w myśl art. 60 ust. 2 pkt 4 ustawy o samorządzie gminnym, przysługują wyłącznie burmistrzowi. To jest problem, że najpierw powinna być kolejność taka. Burmistrz znając wydatki, jakie spowoduje uchwalenie takiej kwoty bazowej, powinien zawnioskować do Rady o dokonanie przesunięć w budżecie i wtedy dopiero powinien być uchwalony regulamin, który powoduje skutki wykraczające poza to, co w budżecie jest. Według niego taka kolejność powinna być”. Wyraził także przekonanie, iż kolejna sprawa, którą warto zacytować, to mianowicie to, co jest „związane ze związkami zawodowymi”. Stwierdził przy tym: „panie radco, przepraszam, że ja się ciągle odwołuję, ale to pan jest tutaj guru w zakresie prawa i pan był pytany o to”. Następnie odczytał kolejny fragment wyżej wymienionego protokołu w brzmieniu: „Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że taka sytuacja jest w art. 30 ust. 6a i mówi w ten sposób, że regulamin powinien być uzgodniony. Nie mówi o opiniowaniu, tylko uzgodniony ze związkami zrzeszającymi nauczycieli. Wierzy on na słowo, że tak jest, jak pani przewodnicząca mówi. Jest niezręcznością to, iż nie powinno się już zmiany robić, bo skoro został uzgodniony ten regulamin, to w dniu dzisiejszym nawet wykreślać tam się nic nie powinno. To jest tutaj jakby ten brak formalny, że powinno się w dniu dzisiejszym być uzgodnienie i to, co mówi już on nie raz, iż związki zawodowe mają te organy, które reprezentują je na zewnątrz. To są organy kolegialne i powinno być na piśmie uzgadniamy taki i taki projekt i to dzisiaj też jest niezręcznością

dużą, bo tam, czy wykreślamy, czy nie wykreślamy, nie powinno się tego w dniu dzisiejszym robić przed podjęciem uchwały”. Stwierdził przy tym, iż „to wszystko”, co chciał zacytować bez żadnego komentarza, jedynie prosi on, aby pomyśleć, „czy myśmy to spełnili w taki sposób, jak między innymi pan radca rok temu, odpowiadając na nasze pytania, mówił”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, iż on tylko „gwoli prawdy historycznej, żebyśmy zakończyli to również tym, że Rada Miejska, mimo wskazań pana mecenas, uchwałę tę podjęła”. Natomiast, jeśli chodzi o kwestie finansowe, to „pan przewodniczący” zacytował „tutaj” wystąpienie „pana mecenas”, że przed realizacją regulaminu, powinny być zapewnione środki na „tenże” regulamin i tak będzie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszula oświadczył: „panie burmistrzu, nie zamierzam z panem polemizować”. Nie chce on cytować różnych „pana” wypowiedzi z „komisji edukacji”.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, że chce wrócić do ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, która miała miejsce 28 stycznia, na której z przyczyn osobistych była nieobecna, ale uważa, iż wniosek, który został złożony, na podstawie którego została dokonana „ta” zmiana, jest niemerytoryczny i nie odnosi się do rzeczywistości. W związku z tym, że zdaje sobie ona sprawę, że nie mają „państwo” dzisiaj „tego” wniosku, dlatego go skserowała. Następnie przekazała pozostałym radnym Rady Miejskiej Mosinie kserokopie wniosku Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” z dnia 28 stycznia 2010 r. Wyraziła przy tym przekonanie, iż kiedy będzie ona „to” omawiała, „to łatwo to państwo zrozumieją”. Stwierdziła też, iż bardzo ona „pana” przeprasza, ale „państwo zadecydowali”, że sesja się toczy dalej. Tak jak już powiedziała, z przyczyn osobistych była ona nieobecna na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 28 stycznia i dlatego dzisiaj ustosunkuje się do sytuacji, jaka miała miejsce przy podejmowaniu uchwały zmieniającej uchwałę nr XLIII/286/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 2 kwietnia 2009 roku w sprawie regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków, wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy. Komisja Edukacji, Kultury i Sportu na posiedzeniu w dniu 7 grudnia 2009 roku przyjęła wnioski. Pierwszy: „komisja” wnioskuje, aby Rozdział I „Postanowienia ogólne” paragraf 2 pkt 5 „regulaminu” przyjął brzmienie – „podstawie obliczenia dodatków do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli – stosuje się kwotę bazową określaną dla nauczycieli corocznie w ustawie budżetowej”. Drugi wniosek, który właśnie został zmieniony: „komisja” wnioskuje, aby Rozdział II paragraf 5 „Dodatek motywacyjny” ust. 2 „regulaminu” przyjął brzmienie „wysokość dodatku przypadającego na jeden etat przeliczeniowy nauczyciela ustala się w wysokości 1/25 podstawy obliczania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli”. Pragnie ona zaznaczyć, że wypracowaniu wniosku drugiego towarzyszyła szeroka, merytoryczna dyskusja w oparciu o przygotowane przez Referat Oświaty symulacje finansowe. Przebieg prac nad zmianą uchwały oddają protokoły z posiedzeń komisji. Wniosek zmieniający wysokość dodatku motywacyjnego przypadającego na jeden etat przeliczeniowy ma długą historię. Po raz pierwszy propozycję zmiany wskaźnika zasygnalizowała ona „na komisji” w marcu 2009 roku, podczas prac nad zmianą „regulaminu”, który „przyjeliśmy” 2 kwietnia 2009 roku. Kolejny raz na posiedzeniu „komisji” w dniu 12 października 2009 roku, poinformowała ona dyrektorów placówek oświatowych o podjęciu przez „komisję” prac nad zmianą wskaźnika. Wówczas to dyrektorzy od niej po raz pierwszy usłyszeli, że takiej zmiany można dokonać. Wskaźnik 1/35 obowiązywał od 2000 roku. Dnia 26 października, „komisja” zapoznała się z procedurą przeprowadzenia zmiany wysokości podstawy do obliczenia wysokości dodatku motywacyjnego w „regulaminie” oraz zwróciła się z prośbą do kierownika Referatu Oświaty o przygotowanie przedmiotowej zmiany na następne posiedzenie „komisji”, uwzględniając symulacje finansowe dla wysokości 1/25 i 1/20 podstawy obliczania dodatku motywacyjnego. „Komisja”, na prośbę „kierownika referatu”, przełożyła przedmiotową dyskusję

na posiedzenie grudniowe, ze względu na natłok spraw przygotowywanych przez referat kierowany przez p. Małgorzatę Kasprzyk. Na posiedzeniu 23 listopada, „komisja” zapoznała się z symulacją finansową dla wysokości 1/20, 1/25 i 1/35, która obowiązywała, obliczania dodatku motywacyjnego. 7 grudnia 2009 roku „komisja” wypracowała ostateczną wersję wniosku. Pragnie ona zaznaczyć, że w każdym posiedzeniu „komisji” brał udział Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk, która reprezentuje burmistrza gminy. Przedstawiciel organu wykonawczego, członkowie „komisji” – radni z tzw. opozycji i radni proburmistrzowscy, wspólnie pracują nad danym tematem, wypracowują najlepszą koncepcję i dochodzą do wspólnego wniosku. Tak został również wypracowany wniosek dotyczący zmiany „regulaminu”. W posiedzeniu „komisji” brali również udział przedstawiciele związków zawodowych. Po przeanalizowaniu różnych wariantów, przygotowanych przez Referat Oświaty, w oparciu o analizę symulacji finansowych, został wybrany optymalny wariant 1/25 dla budżetu gminy, mówiący o wzroście dodatku motywacyjnego na jeden etat przeliczeniowy. Między 7 grudnia 2009 roku, a 14 stycznia 2010 roku, pojawiła się rozbieżność zdań dotycząca terminu wprowadzenia projektu uchwały „na obrady sesji”, „komisja” optowała za grudniowym lub styczniowym terminem, zastępca burmistrza Przemysław Pniewski był za terminem lutowym. Na posiedzeniu w dniu 14 stycznia, po ponownej dyskusji, w której oprócz członków „komisji” brali udział: zastępca burmistrza Przemysław Pniewski i Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk, „komisja” jednogłośnie opowiedziała się za wprowadzeniem dnia 28 stycznia 2010 roku, do porządku obrad projektu przedmiotowej uchwały. Pragnie ona podkreślić, że wnioski wypracowane przez komisje, to consensus wszystkich stron biorących udział w dyskusji, czyli członków „komisji”, przedstawicieli organu wykonawczego i związków zawodowych. Przedstawiony harmonogram prac nad wypracowaniem wniosków, świadczy o rzetelnym, merytorycznym podejściu „komisji” do omawianego problemu. Teraz zwraca się ona do „państwa, którzy przedłożyli wniosek”. Sesja Rady Miejskiej w dniu 28 stycznia 2010 roku – Klub Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej Jacka Szeszuły składa wniosek o zwiększenie do 1/23 podstawy obliczenia dodatków do wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli. Zapytała przy tym, co zmieniło się od 14 stycznia br., czyli od ostatniego posiedzenia „komisji”, jakie nowe, nieznane jej przesłanki zadecydowały o możliwości zmiany wskaźnika, jeżeli wypracowany wskaźnik 1/25 to był ten jedyny, optymalny wariant w odniesieniu do budżetu na 2010 rok. Stwierdziła także, iż wnioskodawcy piszą w pierwszej części uzasadnienia, że Karta Nauczyciela zobowiązuje samorząd do wypłacenia tzw. jednorazowego dodatku uzupełniającego nauczycielom na poszczególnych stopniach awansu zawodowego, jeżeli grupa nie osiągnie średniego wynagrodzenia. To prawda, ale w tym miejscu przytoczy ona art. 30 ust. 6 Karty Nauczyciela, który zobowiązuje również samorząd do określenia w drodze regulaminu dodatków do wynagrodzenia zasadniczego w taki sposób, aby średnie wynagrodzenie nauczycieli na obszarze gminy odpowiadały co najmniej średnim wynagrodzeniom, o których mowa w art. 30 ust. 3 ustawy Karty Nauczyciela. Tym artykułem, jako przewodnicząca „komisji”, kierowała się ona przez wszystkie ostatnie lata, proponując zmiany w obowiązującym dotychczas „regulaminie” i nie uważała tego wtedy jako podwyżki dla nauczycieli, ale właśnie jako monitorowanie osiągania średnich wynagrodzeń na danym szczeblu awansu zawodowego. W roku 2009, optowała ona za zwiększeniem kwoty od której oblicza się dodatki, o których mowa w „regulaminie”, w związku z czym nastąpił znaczący wzrost z kwoty 1701,00 zł na kwotę bazową, która w roku 2009 do sierpnia wynosiła 2177.86,00 zł, a od września – 2286,75 zł. Zapytała przy tym, czy „potrafią sobie państwo wyobrazić”, ile wynosiłby jednorazowy dodatek uzupełniający, gdyby nie wzrost podstawy obliczania dodatków do wynagrodzenia nauczycieli, „gdybyśmy pozostawili” nadal 1701,00 zł, jak proponował organ wykonawczy. Zawsze uważała ona, że im wyższe

„zapewnimy” średnie wynagrodzenie nauczycieli na danym stopniu awansu zawodowego, tym mniejszy będzie jednorazowy dodatek uzupełniający. Zwróciła się też z prośbą, aby spojrzeć na drugą część uzasadnienia – nie odpowiada ona rzeczywistości. Podane dane liczbowe nie są wiarygodne, nie przedstawiają bowiem stanu faktycznego. „Zostali państwo wprowadzeni w błąd” przez Kierownika Referatu Oświaty Małgorzatę Kasprzyk, która „przekazała państwu te informacje”. Następnie odczytała pierwszy cytat z uzasadnienia w brzmieniu: „kwota na jednorazowe dodatki uzupełniające została wyliczona i wynosi około 130 tysięcy złotych”. Stwierdziła przy tym, że jeżeli kwota została wyliczona, to nie można pisać, iż wynosi „około”. Poza tym Gmina Mosina wypłaciła z tytułu jednorazowego dodatku uzupełniającego nie 130 tysięcy złotych, a 102.610,65, czyli o 27.389,35 mniej niż podano w uzasadnieniu. „Pani kierownik” kwotę 102.610,65 zł знаła od 10 grudnia 2009 roku. Zapytała również, jak można 28 stycznia 2010 roku podać do uzasadnienia kwotę, która nie odpowiada faktom, w jakim celu. Następnie odczytała kolejny cytat z uzasadnienia w brzmieniu: „wskaźnik w wysokości 1/25, zaproponowany przez Komisję Edukacji, Kultury i Sportu, zwiększyłby kwotę przeznaczoną na dodatki nauczycielskie w wysokości 101.405,00 zł, natomiast w wysokości 1/23 zwiększa się kwotę o 130.037,00 zł, czyli wysokość tegorocznych dodatków uzupełniających”. Zwróciła przy tym uwagę, że nie można używać liczby mnogiej „na dodatki nauczycielskie”, bo sugeruje to, iż następuje zwiększenie kwoty na wszystkie dodatki nauczycielskie wynikające z „regulaminu”, a faktycznie chodzi tylko o jeden dodatek: dodatek motywacyjny. Poza tym, w jaki sposób zostały wyliczone „te” kwoty, bo z symulacji finansowych przedstawionych w piśmie Urzędu Miejskiego i „tutaj” ma ona „to” pismo – „na tym” piśmie „opieraliśmy się” pracując na posiedzeniu „komisji” i „z tego” pisma wynika, że wskaźnik 1/25 zwiększa kwotę na dodatek motywacyjny o 93.054,00 zł, a nie tak, „jak państwo wskazują” – 101.405,00 zł. Wskaźnik 1/23, również, jeżeli wyliczy się „ten” wskaźnik według „tych” danych, które występują w piśmie przekazanym przez p. Małgorzatę Kasprzyk, to wskaźnik 1/23 zwiększa kwotę na dodatek motywacyjny o 121.686,00 zł, a nie „jak podają państwo” o 130.000,00. Ostatnie zdanie w uzasadnieniu: „zwiększenie kwoty na dodatki pozwoli zabezpieczyć finanse na wynagrodzenie nauczycielskie i ustrzeże gminę przed wypłatą w styczniu 2011 roku jednorazowych dodatków uzupełniających za rok 2010”. „Tutaj” drobna tylko uwaga, powinno być „jednorazowego dodatku motywacyjnego”, bo nie ma kilku, tylko jest jeden dodatek. Zwróciła przy tym uwagę, że znów liczba mnoga: „dodatki”, a chodzi o jeden dodatek motywacyjny. Poza tym, jest „to” bardzo duże uproszczenie oraz niewłaściwe założenie, bo w żaden sposób, jakby nie liczyć, wzrost tylko jednego dodatku motywacyjnego nie zniweluje, nawet znacznie nie zmniejszy całkowicie kwoty jednorazowego dodatku uzupełniającego, a wręcz twierdzi ona, że znacznie go nawet nie pomniejszy. Nie można bowiem zakładać, że wzrost środków finansowych przeznaczonych na dodatek motywacyjny rozłoży się i co „tu” należy podkreślić, czy „ten” wzrost dodatku rozłoży się tylko na dwa stopnie awansu zawodowego, „tam przy tych stopniach”, gdzie brakowało, czyli tylko dla stażystów i dyplomowanych, a co z nauczycielami mianowanymi i kontraktowymi. Zapytała też, czy u nich nie wystąpi wzrost dodatku motywacyjnego. Pragnie ona zauważyć, że w roku 2009 stażyści z ogólnej kwoty przeznaczonej na dodatek motywacyjny 294.066,55 zł, otrzymali 1.641,92 zł, co stanowi 0,55 % i „ten” wzrost na pewno nie zniweluje „tego” jednorazowego dodatku uzupełniającego. Reasumując, po analizie uzasadnienia do wniosku Klubu „Nowoczesnej Rzeczypospolitej Mosińskiej”, stwierdza ona jednoznacznie i z pełną odpowiedzialnością za wypowiedziane słowa, że liczby podane we wniosku nie pokrywają się ze stanem faktycznym, nie oddają aktualnej sytuacji. Wniosek został sporządzony szybko i powierzchownie, został oparty na wirtualnych liczbach. Chcąc zniwelować lub zmniejszyć wysokość jednorazowego dodatku uzupełniającego, który w tym roku wypłaciła gmina, należy przeprowadzić głęboką analizę średnich wynagrodzeń

na danym stopniu awansu zawodowego i zaproponować dodatkowe zmiany w „regulaminie”. Do tego tematu i zagadnienia wróci ona na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Wraca ona ponownie, do postawionego już pytania – jakie nowe, bardzo ważne przesłanki zaistniały w okresie od 14 stycznia: posiedzenie „komisji”, do 28 stycznia: „obrazy sesji”, że „w takim” ekspresowym tempie wniesiono poprawkę do projektu uchwały. Pragnie ona podkreślić, że wskaźnik 1/23 jest korzystniejszy dla nauczycieli, więc „całym sercem” go akceptuje, ale zdecydowanie odcina się „od takiego” sposobu działania, ponieważ nie prowadzi on do konstruktywnej współpracy. Zwróciła się także o wyjaśnienie, dlaczego na posiedzeniu „komisji” w dniu 14 stycznia br., przedstawiciele organu wykonawczego, czy jej „koleżanki z komisji” nie zgłosiły proponowanej zmiany do projektu uchwały. Dlatego apeluje ona, jeżeli „państwo mają jakieś”, to prosi, aby zwrócić się do „komisji edukacji”, a „udzielimy” wyczerpującej, merytorycznej odpowiedzi, bo „te” dane – „uwierzcie mi” – nie pokrywają, nie przystają w ogóle do „aktualnej rzeczywistości”. „Otrzymali państwo” sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego i „tutaj” w pierwszej pozycji jest „minus” 35.780,00 i to jest „ta” niedopłata, którą trzeba było jednorazowo wypłacić nauczycielom, „to jeszcze się rozbijało” na poszczególnych nauczycieli i dyplomowani „minus” 66.000,00. Jak się „te” dwie kwoty doda, nigdy nie wyjdzie „130”, tylko „to wychodzi 102.000,00” i o tej kwocie „pani kierownik oświaty” wiedziała 10 grudnia.

W trakcie tego wystąpienia, Salę Konferencyjną opuścił radny Kordian Kleiber, tak więc odtąd w dalszym ciągu LVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 14 radnych.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż nie może się on z jedną rzeczą zgodzić, ponieważ nie to miejsce, brakuje radnych i „słyszemy jedną stronę”. On nie mówi, że „pani coś źle mówi”, ale nie ma „drugiej strony”, która się ustosunkowałaby. Pada nazwisko parokrotnie Małgorzaty Kasprzyk. Chciałby on „drugą stronę poznać”, też „byśmy mieli” pełną wiedzę. On głosował „oczywiście za tym”. Nie ukrywa, że jest radnym „niezależnym politycznie patrzeć o zabarwieniu proburmistrzowskim”. On głosował „za tym” i czuje się teraz w dyskomforcie. Wyraził też przekonanie, iż „dobrze by to było, żeby do szerszego gremium to do doszło, żebyśmy się więcej tej wiedzy może dowiedzieli”, wtedy byłby on usatysfakcjonowany i jego „koledzy” również.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas powiadomiła, że na „komisji” w dniu 8 lutego tego miesiąca, przedstawiła ona „ten” problem w obecności p. Małgorzaty Kasprzyk i oficjalnie również powiadomiła „komisję”, że wystąpi na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, czyli uważa ona, że Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk wiedziała o tym, iż ona „z tym” tematem wystąpi na sesji, a nie jej rolą jest zapraszać na sesję „panią kierownik”. Stwierdziła przy tym, że bardzo jej przykro „panie Marianie”, że chce „pan” wysłuchać „drugiej strony”, jeżeli liczby przemawiają same za siebie.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że za dużo „tego” było i ma on w tej chwili „wodę z mózgu”. Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause wyraziła przekonanie, że jako klub „mieliśmy” prawo do wystąpienia „z takim” wnioskiem.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas stwierdziła, że ona nie neguje – „państwo, jako klub, mają zawsze taką możliwość, żeby wystąpić z wnioskiem”, tylko jest jej przykro, iż „zostali państwo tak daleko wprowadzeni w błąd”, że do podjęcia „tego” wniosku trzeba było stworzyć uzasadnienie, które oparto na nieprawdziwych danych i „tu” jest jej przykro. Jeżeli bowiem osoba, bo wiadomo jej, że „pani” trudno teraz z nią dyskutować, dlatego, że „nie siedzi pani, można tak powiedzieć skrótowo, w tych tematach”, dlatego mówi ona, że „powinno to być wrzucone na komisję edukacji”. Ona dlatego na którejś następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „państwu” przybliży, bo „tutaj” właśnie



„z tego” uzasadnienia wynika, że „państwo nie rozumieją tej sytuacji”. Jeżeli „byście państwo rozumieli”, to „takiego” uzasadnienia „byście państwo nie zamieścili”, gdyż ono osobę „znającą się na rzeczy” od razu informuje, że „jest nieznaną osobą”.

#### 14. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że co prawda na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie się prawie zapierał i zapewniał, że w sprawie „Merkurysza” już głosu nie będzie zabierał, tymczasem ostatni numer – niestety nie może się on oprzeć i musi to swoje przyrzeczenie złamać. Wyraził przy tym przekonanie, iż bardzo się ciekawie ten numer rozpoczyna, wychodzi jakby naprzeciw jego oczekiwaniom, bo jest „tutaj” przede wszystkim zamieszczone wystąpienie „pani burmistrz” – wystąpienie, które wygłosiła podczas uchwalania budżetu i bardzo dobrze. Uważa on, że „tak” być powinno, bo „do tego” w pierwszej kolejności burmistrz ma prawo. Jednak kilka razy „żeśmy na ten temat mówili”, jest „jakaś” umowa, że w „Merkuryszu” nie będą zamieszczane opinie. Tymczasem „w pani” wystąpieniu, „taka” opinia w jednym zdaniu się znalazła, mianowicie powiedziała „pani”, że demonizowanie zadłużenia i kwoty obligacji jest mocno przesadzone. Jakby „to” nie nazwać, miała „pani” do tego prawo i to jest fakt. Jest „tutaj” zestawienie, na co jakie kwoty są przeznaczone, jak „wyglądamy” na tle powiatu poznańskiego, procentowo, kwotowo, jest wreszcie informacja mówiąca o tym, kto za tym budżetem głosował. Spotkał się on z takimi pytaniami: „gdzie ty byłeś, jest mowa o tych, którzy głosowali za, a ty w jakiej grupie jesteś, skoro dwóch było nieobecnych, a jakie jest stanowisko twojego klubu”. Efekt jest taki, że „mówią”: burmistrz pewnie coś ukrywa. To, co wygłosiła „pani burmistrz”, jest faktem, co było w wystąpieniach klubowych jest faktem i „to” się powinno znaleźć. On oczywiście powinien się „w tej” sprawie zwrócić do redaktora naczelnego, gdyż jest „od tego”, tak jemu się wydaje. Zwrócił też uwagę, że radny Marian Kunaj jest „tutaj” oburzony „blokiem”, wypowiedziami, opiniami. Wyraził przy tym przekonanie, iż społeczeństwo jest niedoinformowane i ma prawo „do takiej” informacji i „taka” informacja powinna się na papierze znaleźć. „Państwo powiecie”, że „możecie sięgnąć w Internecie” – „na stronach” jest protokół i można wszystko wyczytać. Tak, tylko prawda jest taka, że zdecydowana większość zainteresowanych korzysta jednak „z tego” wydawnictwa. Jest połowa i „pani burmistrz, wyrządzone pani niedźwiedzią przysługę”, bo każdy obywatel, każdy mieszkaniec ma prawo do oceny i gdyby zderzył „te nasze” stanowiska, to mógłby powiedzieć: oczywiście, „pani burmistrz” ma rację. Tymczasem na zasadzie domniemania mówi, że coś burmistrz ukrywa, iż pisze tylko o tych, którzy głosowali za, a dwóch było nieobecnych itd. Jest taka jakaś aura tajemniczości. Dlatego myśli on i kilka razy o tym już mówił, że jednak by trzeba było tego „Merkurysza” odtajnić. To, co tu zostało powiedziane, nikt się tego nie wypiera, należy to tylko pokazać i ludziom, mieszkańcom pozostawić ocenę. On nie wie, chce być oceniany, nawet jeżeli „jak pan radny powiedział” – „oblany pomykami”, bo taka jest cena uczestniczenia w życiu publicznym i nie można się „panie radny” na to obrażać. Trzeba też „z tego” wyciągać wnioski, natomiast on chce wiedzieć, „kto mu jaki rachunek wystawia” i za co on płaci. Jeżeli jego działalność budzi niezadowolenie, to się on nie sprawdził i nie ma do nikogo pretensji. Tymczasem takie ukrywanie, manipulowanie, podawanie tego, co jest wygodne, a co nie, prowadzi „do takich rzeczy”. Dlatego też poddaje on po raz kolejny pod „państwa” rozważenie, co zrobić, żeby jednak w tym „Merkuryszu”, poza wszelką polemiką, mówić o faktach, o tym, co zostało „tu” powiedziane. On nie mówi – w każdych sprawach. Jest absolutorium, jest budżet, są inne, ważne tematy „i koniec”, sprawa zostaje zamknięta. Nie powiedziałby on o tym, ale autentycznie, z kręgu najbliższych jemu osób, „z takimi” pytaniami się zetknął i co miał powiedzieć – „pewno coś kręcisz”. Lepiej, „gdyby na ten temat przeczytali, wiedzieliby”, jakie on ma zdanie, jakie ma „pani” zdanie, sami wybraliby. Wcale on nie twierdzi, że „podzieliłby” jego poglądy.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, iż została zamieszczona jej wypowiedź, która była wygłoszona publicznie na sesji Rady Miejskiej. Redaktor Urbanowicz zwrócił się do „pana przewodniczącego rady” również o wypowiedź na temat budżetu. Zapytała przy tym, czy to prawda.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła odpowiedział twierdząco.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła: „proszę powiedzieć, dlaczego jej pan nie udzielił”, bo jest ona potraktowana, jakby wręcz łamy wykorzystywała jako organ gminy, przy czym wiadomo, że organ gminy to jest burmistrz i rada, dlatego Urbanowicz zwrócił się również dla równowagi do „pana przewodniczącego rady – wspólnie wybranego”. Prosi ona, aby powiedzieć, bo czuje się ona potraktowana niesprawiedliwie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż powiedział takie coś, bo teraz musi sobie on „tę płytę pamięci puścić”, że mógł się wypowiedzieć na temat budżetu jako radny Jacek Szeszuła. Nie może się on wypowiedzieć na temat budżetu jako „uczestnik klubu” swojego z tego względu, że od tego jest „szef” klubu, a dwa pozostałe kluby nie wypowiedziały się, a nie może się wypowiedzieć na temat budżetu jako przewodniczący rady, „jako, że takich plenipotencji od rady” nie uzyskał.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że na temat budżetu wypowiedziała się Rada w demokratycznym głosowaniu, „to” jest zdanie większości Rady, „o tym mówi demokracja”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła podziękował „pani burmistrz” za wypowiedź. Rada się wypowiedziała „no i fajnie” – „Rada” uchwaliła „ten” budżet.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się z prośbą do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, bo zajmuje się porządkiem. W ostatnich czasach wjeżdża on w miarę często i jest poważnie zaniepokojony brakiem porządku, jeżeli chodzi o osoby parkujące samochodami „na pasach”, jak również na miejscach wyznaczonych dla inwalidów. On prosiłby o poważne przyjrzenie się „tej” sprawie, gdyż akurat w ciągu ostatnich dni o różnych godzinach bywał on „tu – w urzędzie”, czy do apteki idąc i zauważył, że jest to nagminnie łamane i wykorzystywane. Prosiłby on naprawdę o solidną interwencję, bo już śnieg na tyle stopniał, że można sobie pozwolić na „stanie odpowiednio dobrze”, a niestety widzi, że jest „to” w tej chwili – no śmieszne, ale „pod samym urzędem na pasach staje więcej osób, niż gdzieś dalej”. To jest takie jego spostrzeżenie i prosiłby on od razu zareagować, bo im szybciej „to” zostanie „zdławione”, tym szybciej porządek zaistnieje, a „to” jest naprawdę taka sytuacja nieciekawa.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że jeszcze przypomniawszy mu się jedna sprawa w tej jego „płytkie pamięci”. Wyraził on zdziwienie redaktorowi Urbanowiczowi, że trafił do niego drugi raz w ciągu kadencji. Drugi raz zamieściłby wywiad z „przewodniczącym rady”, czyli to też świadczy o pewnej relacji, jak „Merkuriusz” postrzega „przewodniczącego rady”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż „zwrócimy na to uwagę”, natomiast po raz kolejny chciałby on do wszystkich „państwa”, którzy w danym momencie zauważają nieprawidłowo parkujące samochody – o poinformowanie o tym Straży Miejskiej i taka reakcja następuje wtedy w ciągu kilkunastu minut. Natomiast to, że „my sobie dyskutujemy” post factum – oczywiście „przyjmujemy” informację, że „taka rzecz” miała miejsce, natomiast jeśli „pan by był uprzejmy zadzwonić” do Straży Miejskiej, a mniema on, że telefon zna „pan” doskonale, od razu byłaby reakcja, byłoby natychmiast załatwione. Natomiast w tej chwili poprosi on „pana komendanta”, akurat jutro jest piątek, „spotykamy się” zawsze w piątki, o to, żeby strażnicy w momencie jak patrolują pl. 20 Października, również „na to” zwrócili uwagę.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż nie zamierza on toczyć „polityki”. Jego wypowiedź prosi on, aby przyjąć i traktować na serio, to jedno troska o burmistrza, bo burmistrz ma takie

prawo, „my się tutaj spieramy”, ale przecież „pani” ma prawo i „pani” stanowisko zostało przedstawione, natomiast brakuje „tej części dalszej” i to wszystko. Chodzi mu tylko o to, żeby przeciętny mieszkaniec gminy, który nie uczestniczy w sesjach, nie jest „tutaj” obserwatorem, mógł się z różnymi poglądami zapoznać i mógł wybrać, żeby miał możliwość dokonania właściwej oceny, bo „ten” sposób sugeruje, że albo „ktoś przyjmie od początku do końca”, natomiast są tacy, którzy „szukają w takim zestawieniu informacji różnych manipulacji” i o to mu tylko chodzi. Jest on trochę w tej chwili „skołowany”, bo „to” jest chyba rola redaktora naczelnego. Takie jednostronne pokazanie tylko wypowiedzi „jednej strony”, to jest partactwo. Ktoś, kto chce się nazywać redaktorem naczelnym, na coś takiego nie powinien sobie pozwolić. Ewidentnie „tutaj” jakieś minimum obiektywizmu nakazywało, żeby pokazać również pozostałych: klub „Niezależni”, „Nowoczesna Rzeczpospolita” i „Praworządna Gmina”. „Te” stanowiska zostały podane i one są zaprotokołowane, to nie jest żadna tajemnica. Jednak jakby nie było, „Merkuriusz” jest tym „organem”, „z którego się najczęściej informacji korzysta”, dlatego on też „w trosce”. On się nie wypiera, być może jest „to” przeciwko niemu, wcale nie twierdzi, że coś „na tym” zyska. Z tym się on liczy, ale chciałby później, również jako przeciętny mieszkaniec niebiorący udziału w życiu publicznym, czerpać informacje: co się na sesji dzieje i móc na podstawie „tych” informacji jakiś sobie pogląd wyrabiać, bo „to” jest manipulowanie. Zapytał przy tym, dlaczego jego nazwisko nie znalazło się wśród osób, które głosowały „przeciw”, czy to jakaś obawa. On nie obraziłby się, głosował „przeciw”, więc nie rozumie. Dlatego, „pani burmistrz”, odnosi on wrażenie, że jednak p. Dariusz Urbanowicz nie jest redaktorem naczelnym, iż „ten” redaktor naczelny jest gdzie indziej.

#### 16. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „jesteśmy w piątek”, sesja była wyjątkowo długa – myśli on, iż była owocna. Następnie podziękował „wszystkim państwu radnym” za pracę, za cierpliwość i zakończył LVI sesję Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 26 lutego 2010 r. o godz. 0.40.

<b>Protokołował</b>	<b>Przewodniczył</b>
<b>Piotr Sokółowski</b>	<b>Jacek Szeszuła</b>
<b>Radny nadzorujący sporządzenie protokołu</b>	
<b>Marek Klemens</b>	

**Lista załączników**

1. Uchwała nr LVI/384/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
2. Uchwała nr LVI/385/10.
3. Uchwała nr LVI/386/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
4. Uchwała nr LVI/387/10.
5. Uchwała nr LVI/388/10.
6. Lista obecności radnych.
7. Lista zaproszonych gości.